



Kurier

Lipiec '95
Rok V Nr 7/95
ISSN 1233-8559
Cena 1 zł (10.000 zł)

Miedzyrzeczki

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MIĘDZYRZECZAN



FOTOGRAFICZNE MIGAWKI



Z DNI MIĘDZYRZECZA

Dane demograficzne Gminy Międzyrzecz stan na 31.XII. 1994 r

	Miasto	Wieś
stan ludności	20.339	5.701
mężczyźni	9.982	2.887
kobiety	10.247	2.814
zawarte małżeństwa	103	25
na 1.000 ludności	5,06	4,37
urodzenia żywe	196	87
mężczyźni	98	44
kobiety	98	43
na 1.000 urodzeń żywych	9,63	15,19
zgony ogółem	153	68
mężczyźni	87	40
kobiety	66	28
w tym niemowląt	1	1
mężczyźni	-	1
kobiety	1	-
na 1.000 ludności	7,52	11,87
przyrost naturalny	43	19
mężczyźni	11	4
kobiety	32	15
na 1.000 ludności	2,11	3,32
migracja stała	- 287	+ 307
mężczyźni	- 160	+ 155
kobiety	- 127	+ 152

Opracowane wg danych WUS D. Sokołowska.

Międzyrzeckie wydarzenia (od 21.05. do 20.06.95r.)

- 4.06.95 - postawienie pamiątkowego kamienia na byłym cmentarzu ewangelickim
13.06.95 - występ „Czerwonych Gitar”
16-18.06.95 - „Dni Międzyrzecza”

URODZENIA

1. Krawczyk Paweł Rafał s. Marka i Ireny
2. Sycz Ola c. Piotra i Edyty
3. Walczak Klaudia Maria c. Bogdana i Ewy
4. Gac Daria Paula c. Marka i Magdaleny
5. Pabin Marlena Magdalena c. Roberta i Justyny
6. Smus Armin Patryk s. Tomasza i Agnieszki
7. Nycz Mateusz s. Krzysztofa i Marioli
8. Plucińska Monika Zofia c. Mirosława i Anny
9. Sadowska Sandra c. Grzegorza i Doroty
10. Rękawek Mariusz Andrzej s. Andrzeja i renaty
11. Kieliszczak Dawid Marek s. Marka i Małgorzaty
12. Łuczakiewicz Oliwia c. Jarosława i Małgorzaty
13. Ciągło Joanna Magdalena c. Mariusza i Anny
14. Kostrzewa Maciej Stanisław s. Stefana i Lilianny
15. Chodor Klaudia Monika c. Jana i Elżbiety
16. Kwiatkowski Dawid s. Roberta i Krystyny
17. Golost Bartłomiej Kacper s. Krzysztofa i Barbary



ŚLUBY



1. Calus Jarosław i Bernarda Sowa
2. Lehnert Albert i Zofia Więclaw
3. Walczak Marek i Joanna Stepięń
4. Wyrwicz Robert i Beata Mastalerz
5. Merda Ryszard i Sylwia Wiśniewska
5. Wyruszyński Tomasz i Sylwia Sochacka
7. Stróczyński Andrzej i Renata Horbanowicz
8. Danielczak Rafał i Adriana Zygmuntowska
9. Obrębski Mariusz i Justyna Kozibroda
10. Grzelachowski Kazimierz i Ewa Kaspryszyn
11. Mazura Paweł i Henryka Rybacka
12. Maciejewski Marek i Beata Gądek
13. Guzowski Piotr i Barbara Palubiak

ZARZĄDZENIE Nr 15/95

Burmistrza Miasta i Gminy Międzyrzecz
z dnia 25.05.1995 r

w sprawie powołania Gminnego Komitetu Organizacyjnego Obchodów Świąt Narodowych.

Na podstawie art. 31 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym (Dz. U. Nr 16, poz. 95 z późniejszymi zmianami) zarządzam co następuje:

§ 1

Powołuje się Gminny Komitet Organizacyjny Obchodów Świąt Narodowych w składzie:

- 1) Władysław Kubiak – przewodniczący
- oraz członkowie:
- 2) Eugeniusz Sawiński – Komenda Rejonowa Policji
- 3) Zygmunt Nowak – Związek Kombatantów RP i byłych Więźniów Politycznych
- 4) Jan Pempers – Związek Inwalidów Wojennych i Wojskowych
- 5) Henryk Guzowski – Proboszcz Parafii Św. Jana Chrzcziciela
- 6) Grzegorz Tuligłowicz – Proboszcz Parafii Św. Wojciecha
- 7) Władysław Biernat – Urząd Rejonowy
- 8) Andrzej Sobczak – Jednostka Wojskowa 2626 – Klub Garnizonowy
- 9) Jerzy Kufel – SdRP
- 10) Alicja Witter – Komisja Oświaty, Kultury i Zdrowia
- 11) Zenon Werner – NSZZ Solidarność
- 12) Jolanta Pacholak-Strzyżek – Międzyrzecki Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji

§ 2

Zadaniem Komitetu jest koordynacja spraw związanych z organizacją obchodów świąt narodowych.

§ 3

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem podpisania.

Wykaz osób, które

w lipcu
ukończą

18 lat

Benkowska Elżbieta
Strzelczyk Paweł
Staszyński Przemysław
Klimczak Piotr
Pasewicz Marcin
Siekanko Mariusz
Kwaśniewski Paweł
Skrzypczak Anita
Paluszak Kamila
Schulz Anna
Bil Ewelina
Kononowicz Piotr
Ruta Anna
Girek Ilona
Blumka Kamila
Łakoma Przemysław
Cierlukiewicz Alicja
Kielbik Anna
Skorupski Bartosz
Nowakowska Magdalena



Przybylski Daniel
Jaroszek Daniel
Witkowska Justyna
Dybek Leszek
Błaski Wojciech
Walkowiak Bartłomiej
Karolak Przemysław
Molicka Magdalena
Środecka Barbara
Grząślewicz Daniel
Murek Dawid
Janiak Arkadiusz
Kuzmicki Maciej
Luc Barbara
Ptaszkiewicz Ewa
Rogowski Robert
Kufel Krzysztof
Butkiewicz Maria
Lubka Jakub

STOPKA REDAKCYJNA: GAZETA PRYWATNA

RED. NACZ.: Anna Kuźmińska-Świder, SEKR. RED.: Joanna Szczotko,
ZESPÓŁ RED.: S. Cyranik, D. Brożek, P. Buszewski, R. Krawiec, Zb. Melnik,
H. Rusiecka, B. Rusiecki, M. Sawczyn, D. Sokołowska, J. Stopyra, A. Świder
J. Wiśniewski, E. Ziarkowski, A. Zientek.

ADRES REDAKCJI I BIURA OGŁOSZEŃ: ul. Konstytucji 3 Maja 30, tel. 18-02.
Nr konta: BS Międzyrzecz 921246-72586-136-61

Poglądy wyrażane na łamach "Kuriera Międzyrzeckiego" są poglądami autorów.
Ogłoszenia: 5.000 zł cm², 5.000 zł słowo, w kolorze 10.000 zł cm².

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów bez wiedzy autora.

Skład komputerowy: Agencja Grafiki Komputerowej Ireneusz Faliński
Lubniewice-Suszyce 12/10/3 (10⁰⁰-21⁰⁰), tel. (8⁰⁰-14⁰⁰) (095) 55 71-66

Druk: Max-Print, Kostrzyńska 1, Gorzów Wlkp., tel. (095) 20 30 51 (do 54) wew. 27

ZGONY



1. Konwerska Zofia zam. Międzyrzecz (ur. 1904)
2. Miszczak Maria zam. Międzyrzecz (ur. 1911)
3. Kisłowa Helena zam. Międzyrzecz (ur. 1908)
4. Trembecka Melania zam. Międzyrzecz (ur. 1907)
5. Iwiński Jan zam. Międzyrzecz (ur. 1919)
6. Przybylska Aniela Regina zam. Międzyrzecz (ur. 1945)
7. Świerżko Eustachia zam. Międzyrzecz (ur. 1903)
8. Wandowski Józef zam. Gorzyca (ur. 1926)
9. Środa Bronisław zam. Międzyrzecz (ur. 1933)

„Z bocznego krzesła donoszę....”

Kierunki, programy, zamierzenia. Oczyszczalnia jak bumerang. Parkingi jeszcze darmowe, a druga sesja w końcu czerwca.

13 czerwca 1995 r. - kolejna sesja Rady Miejskiej. Po sprawach regulaminowych - odpowiedzi na interpelacje udzielił przewodniczący Rady, między innymi wyjaśnił, że ul. 3 Maja będzie naprawiona - Gmina włączy się i otrzyma refundację z województwa - gdyż jest to droga wojewódzka. Zgodnie z prawem koszty naprawy takiej drogi nie mogą obciążać gminy. Po interpelacjach kolejny punkt programu, w którym Burmistrz przedstawił kierunki i program rozwoju Gminy Międzyrzecz. Jest to obszerny materiał, który radni otrzymali przed sesją, omówili go na posiedzeniach komisji. Przewodniczący komisji Rady nie chcieli wypowiadać się w imieniu komisji. Zgodnie stwierdzili, że należy omówić przedstawiony materiał razem na sesji. Rozpoczęła się dyskusja. P. radny Woźniak zwrócił uwagę na brak spójnego planu inwestycji turystycznych. Zagospodarowanie MRU jest fatalne. Prywatny właściciel biura turystycznego jest jedynym organizatorem ruchu turystycznego, robi to źle, występuje szereg nieprawidłowości, a Polskie Towarzystwo Turystyczne jest pomijane i Urząd Miejski nie bierze pod uwagę krytycznych opinii wyrażanych przez PTT - fachowo przygotowanej do działalności turystycznej organizacji.

Program rozwoju Gminy został praktycznie skrytykowany przez wszystkich dyskutantów. Przewodniczący Rady p. Puchan krytykował „rozdymane” inwestycje, które nie są do zrealizowania w jednej kadencji. - Należy zastanowić się nad urealnieniem cen za wodę i ścieki - gdy będziemy dopłacać do wody i ścieków, to gminę nie będzie stać na inwestycję. Radny Brodziński przypomniał, że gmina to nie tylko miasto, ale i o wsi należy pamiętać. Radny Blochowicz stwierdził, że jest to temat do głębszej dyskusji, należy jeszcze go dopracować, ale kluczową sprawą jest pytanie: jak wyglądają nasze dochody?, gdyż pod dochody należy planować inwestycje. Należy tak prowadzić inwestycje, aby zaczęły na siebie zarabiać - czyli oddawać pieniądze które zostały włożone - aby nastąpił proces odtwarzania kapitału.

Radny Ziarkowski zadał pytanie, które kolejni dyskutanci poparli - czy ten program ma być uchwałą programową, czy kierunkową? Kierunkowa uchwała, to tworzenie zadań wybiegających naprzód, to zadania priorytetowe, uchwała programowa, to zadania na 4-letnią kadencję. Radny Lamcha podkreślił wagę zadań obligatoryjnych dla gminy. - Radny Ignatowicz krytycznie ocenił stosunek władz gminnych do inwestorów, brak programu zachęty dla inwestora - obecnie jest to raczej odstraszanie. Radny Glinka postawił wniosek aby nie głosować na proponowany program. Nad gospodarczym pro-

gramem należy jeszcze dyskutować, porównać go z programem Rady I kadencji, powiązać razem, aby nie głosować co 4 lata nad zupełnie nowym programem. Trzeba określić dość ściśle poziom wydatków, obciążenie mieszkańców gminy - planowane w programie zadania nie mogą być „listem intencyjnym” tu idzie o bardzo duże sumy. Wypowiedź poparł radny Podgajski.

Po przerwie przewodniczący komisji rewizyjnej Rady Miejskiej p. Glinka odczytał kilkunastoniowy protokół z czynności komisji dotyczącej „sprawy oczyszczalni ścieków”. Komisja odbyła 5 posiedzeń. Zapoznała się z przedstawionymi dokumentami, zasięgnęła opinii radców prawnych, poczyniła to, co było w jej zakresie działania. Ustalono co następuje: istnieje zasadnicza kolizja prawna w piastowaniu przez p. Jońcę jednocześnie stanowiska dyrektora przedsiębiorstwa budującego oczyszczalnię i prezesa spółki Obra. Występuje tu zasadnicza niezgoda interesów, bo firma chce mieć zyski jak najwyższe a spółka chce wydać jak najmniej. Jaka więc może istnieć forma negocjacji między dyrektorem a prezesem? Twierdzenie, że oczyszczalnia jest zbyt duża, nie znajduje uzasadnienia wg komisji, która jednak zastrzega się, że „... na podstawie przedstawionych dokumentów...” Podobnie, nie stwierdzono, aby wypłacano wysokie premie dyrektorom Urzędu Wojewódzkiego - nie istnieje taki dokument. Dziwiłbym się bardzo gdyby taki dokument istniał. Komisja nie stwierdziła, aby wystąpiło wykorzystanie stanowiska prezesa czy dyrektora, nie stwierdziła również nieprawidłowości i nadużyć. Stosowane stawki dla pracowników też mieściły się w normach - raz były wyższe, raz niższe, ale w

granicach obowiązujących. Uchybienia formalne nie miały wpływu na budowę. Nie mniej komisja rewizyjna składa następujące wnioski:

1. Proponuje się podjęcie uchwały aby przedstawiciel gminy złożył na walnym zebraniu członków spółki wnioski o odwołanie z funkcji przewodniczącego Zarządu spółki Wodno-Ściekowej p. Kazimierza Jońcę.
2. Proponuje się aby Rada zobowiązała Zarząd Miasta do desygnowania kandydata gminy na przewodniczącego Zarządu spółki, co zapewnić ma pełną kontrolę wydawanych pieniędzy.
3. Proponuje się zobowiązać Zarząd Miasta do opracowania koncepcji wyboru formy organizacyjno-prawnej funkcjonowania oczyszczalni ścieków.

Rada Miejska taką uchwałę podjęła - jest to uchwała nr X/90/95. Należy dodać, że w uchwale jest napisane, że „... odwołanie p. Jońcy w związku ze złożoną przez niego rezygnacją...”. Argumentem komisji rewizyjnej była „... sprzeczność interesów przy sprawowaniu przez p. K. Jońcę funkcji przewodniczącego zarządu spółki i generalnego wykonawcy...” Rezygnację złożył p. Jońca telefonicznie na ręce (chyba na ucho) p. Burmistrza w dniu sesji.

Nie wiem, czy naprawdę na tym kończy się „zapasek” koło oczyszczalni? - przekonamy się. W dalszej części sesji dokonano zmian w budżecie gminy - to typowe dla czerwca i lipca - pewne sprawy należy korygować, można już ocenić wydatki i przychody oraz potrzeby za I półrocze.

Z parkingami na dzień dzisiejszy - bez decyzji. Jeszcze nie płacimy za stanie. A potem zobaczymy - jeżeli rada uchwali, to wojewoda najczęście zatwierdza.

Uchwalono również plan pracy Rady Miejskiej na II półrocze. Zmiana organizacji przedszkola i biblioteki - to końcowe sprawy sesji.

Do zobaczenia na kolejnej sesji, do której mam nadzieję dotrzymy, czego Państwu i sobie życzę.

Maciej Sawczyn

**Stowarzyszenie „KONTAKT” w Międzyrzeczu
serdecznie dziękuje rodzinom z Bobowicka,
Kuźnika i Międzyrzecza za wspiane przyjęcie
członków orkiestry dętej „Jeduthun”
z Vlagtwedde (Holandia) w dniach 16-18
czerwca 1995r.**

L E K A R Z
specjalista laryngolog
STANISŁAW KLISOWSKI

Ordynator Oddziału Laryngologicznego Szpitala Wojskowego w Poznaniu
przyjmuje w Poradni Ogólnej ZOZ Międzyrzecz, ul. 30 Stycznia 76
w piątki od godz. 17.00-18.00

Międzyrzeckie pomniki

W niedzielę 4 czerwca 1995 r. na miejscu cmentarza ewangelickiego w Międzyrzeczu został odsłonięty kamień pamiątkowy poświęcony pochowanym na tym cmentarzu w latach: 1609-1945 mieszkańcom dawnego Międzyrzecza wyznania ewangelickiego i przeważnie narodowości niemieckiej.

Na tym kamieniu pamiątkowym znajduje się napis w języku niemieckim i polskim o treści:

Wir gedenken
Unserer Toten
Wspominamy
Naszych Zmarłych
Heimatkreis
Meseritz

1609 - 1945

An diesem Ort befand sich
der evangelische Friedhof
der ehemaligen Bewohner
der Stadt Meseritz

W tym miejscu znajdował się
cmentarz ewangelicki
byłych mieszkańców Międzyrzecza

Kamień pamiątkowy odsłonięty na miejscu cmentarza ewangelickiego w Międzyrzeczu jest kolejnym tego rodzaju obiektem w naszym mieście.

Pierwszy pomnik w Międzyrzeczu powstał w końcu XIX w. W 1897 r. w parku przy południowej ścianie kościoła Świętego Jana Chrzciciela odsłonięto pomnik ku czci uczestników wojen: 1864, 1866 i 1870/71 tj. wojen: prusko-duńskiej, prusko-austriackiej i prusko-francuskiej. W tych wojnach w szeregach armii pruskiej brali czynny udział mieszkańcy Międzyrzecza.

Pomnik został zburzony po 1945 r., a na jego miejscu na skwerze naprzeciwko budynku Urzędu Pocztowego pozostał obecnie owalny postument.

- Na ulicy Staszka naprzeciw wejścia do budynku Szkoły Podstawowej Nr 1 na trawniku w pobliżu strumienia odsłonięto w 1925 r. pomnik ku czci uczestników wojny światowej 1914-1918 i walk z Polakami 1918-1919 tj. ku czci poległych w walkach na frontach I wojny światowej i w walkach z Polakami - uczestnikami powstania wielkopolskiego 1918-1919.

Również ten pomnik zburzono po 1945 r., a jedną pozostałością po nim jest fragment fundamentu.

◆ W 1920 r. przywieziono do Międzyrzecza z Bydgoszczy pomnik **Wilhelma I**.

Wilhelm I Hohenzollern (1797-1888), król Prus w latach 1861 - 1888, cesarz niemiecki w latach 1871-1888 przeszedł do historii jako pogromca cesarza Francuzów **Napoleona III** w czasie wojny 1870-71, a następnie jako władca, który w 1871 r. przy czynnej współpracy kanclerza **Ottona von Bismarcka** dokonał zjednoczenia Niemiec. Pomnik Wilhelma I wykonany według projektu **prof. Calandrellego** stał początkowo w Bydgoszczy, ale kiedy w 1920 r. Bydgoszcz znalazła się w granicach Polski, miejscowi Niemcy z obawy przed

możliwością zniszczenia pomnika cesarza przez Polaków - przewieźli pomnik do Międzyrzecza, gdzie został umieszczony na wysokim cokole na skwerze w pobliżu cmentarza ewangelickiego od strony dzisiejszej ulicy 30 Stycznia.

Pomnik został zburzony po 1945 r., a na jego miejscu znajduje się niewielki pagórek przy parkingum koło restauracji „Zamkowej”.

◆ W dniu 10 czerwca 1889 r. we wsi **Winnica** pod Międzyrzeczem powołano do życia komitet organozacyjny budowy pomnika **Ottona von Bismarcka**, kanclerza Niemiec w latach 1861-1890. Pomnik miał powstać jeszcze za życia Bismarcka, który zmarł w 1898 r., a miał stać przy dzisiejszej ulicy Winnicy na gruntach **Zeidlera**. Na akcie erekcyjnym figurują podpisy: **Böhm, Bunke, Wagner, Heinrich, Wosch, Zeidler**.

Byłby to pierwszy pomnik Bismarcka na terenie Niemiec, ale jego budowa nie została zakończona.

◆ Natomiast w 1913 r. w lesie nad jeziorem koło **Nietoperka** została zbudowana murowana wieża nazwana **Wieżą Bismarcka**. Została ona zburzona w 1961 r.

Oprócz pomników znajdowały się również w Międzyrzeczu kamienie pamiątkowe z tablicami.

◆ W 1928 r. na skwerze przy cmentarzu ewangelickim w pobliżu obecnego budynku Stacji Pomocy Doraźnej został odsłonięty kamień pamiątkowy ku czci **Hindenburga**.

Feldmarszałek Paul von Hindenburg (1847-1934), urodzony w **Poznaniu** był w czasie I wojny światowej dowódcą 8 armii niemieckiej, która w sierpniu 1914 r. w bitwie pod **Tannenbergiem** na **Mazurach** rozbiła dwie rosyjskie armie dowodzone przez generałów: **Samsonowa** i **Rennenkampfa**, a w latach 1914-1918 był szefem sztabu generalnego niemieckich sił zbrojnych. **Hindenburg** był bardzo popularny w Niemczech. W 1925 r. w wieku 78 lat został wybrany na prezydenta Niemiec, a w 1932 r. w wieku 85 lat został wybrany prezydentem na kolejną kadencję. W 1933 r. prezydent **Hindenburg** podpisał akt nominacji **Adolfa Hitlera** na kanclerza Niemiec.

Kamień **Hindenburga** bez tablicy znajdował się przez wiele lat po wojnie na swoim miej-

scu i dopiero w 1968 r. podczas likwidacji cmentarza ewangelickiego został wywieziony za miasto. Na jego miejscu pozostał postument.

Nieco wcześniej, bo w 1917 r. na skwerze przy cmentarzu ewangelickim został posadzony dąb **Hindenburga**.

◆ Przy skrzyżowaniu ulic: **Kersta** (dzis. **Marcinkowskiego**) i **Obrzyckiej** (dzis. **Poznańskiej**) w pobliżu dworca kolejowego znajdował się kamień pamiątkowy ku czci **Kersta**. Na kamieniu była tablica z napisem poświęconym osobie **Samuela Gottfrieda Kersta**. Był on pierwszym dyrektorem założonego w 1833 r. gimnazjum w Międzyrzeczu i szefem oddziału samoobrony miejskiej zorganizowanego w Międzyrzeczu do walki z polskimi powstańcami w 1848 r. w czasie **Wiosny Ludów**.

W latach 1848-1849 **Kerst** był posłem do ogólnoniemieckiego **Zgromadzenia Narodowego we Frankfurcie nad Menem**. Był zaciętym germanizatorem i inicjatorem antypolskich wystąpień.

◆ Na miejscu kamienia pamiątkowego ku czci **Kersta** znajduje się obecnie **Pomnik Powstańców Wielkopolskich 1918-1919** z tablicą pamiątkową odsłoniętą w 1958 r. w 40 rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego.

◆ W 1966 r. przy międzyrzeckim zamku został odsłonięty **Pomnik Kultury Tysiąclecia Państwa Polskiego**.

Jest to kamień granitowy z przymocowaną tablicą o treści: **Gród - Zamek**

Muzeum
w Międzyrzeczu Wlkp.
uznane zostały
Uchwałą WK FJN
w Zielonej Górze za
Pomnik Kultury
Tysiąclecia
Państwa Polskiego
1966

◆ W październiku 1966 r. został uroczystie odsłonięty **Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego** na placu w pobliżu mostu drogowego nad Odrą.

◆ Kolejnym pomnikiem w dzisiejszym Międzyrzeczu jest pomnik odsłonięty w dniu 4 czerwca 1995 r. na miejscu cmentarza ewangelickiego z inicjatywy **Konrada von Tempelhofa**.

Ma on spełniać rolę symbolu pojednania narodów: polskiego i niemieckiego.

Waldemar Dramowicz

LIPIEC W PRZEPÓWIEDNIACH LUDOWYCH

◆ ◆ ◆
Kto latem pracuje, zimą głodu nie poczuje.

◆ ◆ ◆
Miód lipcowy, kwiat lipcowy, to lek zdrowy.

◆ ◆ ◆
Halina /1.VII/, gdy ze słońcem wstaje, ciepło i deszcz na zmianę daje.

◆ ◆ ◆
Deszcz na Narodzenie Panny /2.VII/, potrwa pewno do Zuzanny /11.VIII/.

◆ ◆ ◆
Na świętego Prokopa /8.VII/, szykuj plecy do snopa.

◆ ◆ ◆
Święta Małgorzata /20.VII/, zapowiada środek lata.

Od świętej Anki /26.VII/, chłodne wieczory i ranki.

◆ ◆ ◆
Szczęśliwy, kto na Annę - upatry sobie pannę.

◆ ◆ ◆
W lipcu upały, w grudniu mróz ostry i stały.

◆ ◆ ◆
Słońce mocno przypieka, burza będzie niedaleka.

◆ ◆ ◆
Czego lipiec i sierpień nie dowarzy, tego wrzesień nie usmaży.

◆ ◆ ◆
Gdy się grzmot w lipcu od południa poda - drzewom się znaczy mocna nieuroda.

Wybrał: Kazimierz Kulas

PROMOCJA**TERAZ.....KODAK!**

Proszę tu wleść "Teraz...Kodak" z nr majowego str.18

"PROMOCJA" - proszę skasować, podnieść całość i na dole proszę umieścić ten tekst

P.S. Dziękujemy za zdjęcia z jubileuszu Kuriera



Zakład foto „MARCOLOR” znajduje się na Plantach, w samym centrum Międzyrzecza. Istnieje już od 15 lat, choć jego właściciel - Marek Mich - fotografią zajmuje się od dobrych dwóch dziesięcioleci. Początkowo było to tylko hobby. Później przyszło doświadczenie, pan Marek z robienia oraz wywoływania zdjęć uczynił swój zawód i jak sam twierdzi - był to trafny wybór. Teraz jest właścicielem najlepiej wyposażonego zakładu w naszym mieście i nie narzeka na brak klientów, wśród których jego usługi cieszą się ustaloną już, wysoką renomą.

- Od 20 marca br. „MARCOLOR” jest jedynym w Międzyrzeczu, autoryzowanym przedstawicielem Kodaka. Aby tak się stało należało sprostać surowym wymogom - mówi Marek Mich - M.in. obecnie pracujemy wyłącznie na materiałach tego koncernu. Codziennie kontrolujemy używany przy obróbce negatywów roztwory chemiczne, co stanowi gwarancję wysokiego poziomu usług.

Wszystko to z myślą o klientach. Teraz mogą oni liczyć na odbitki zdjęć o najwyższej światowej jakości. Każd z nich może też wykupić tzw.kartę stałego klienta. Jednorazowy wydatek 5 zł zapewnia później 10 proc. zniżki przy korzystaniu z usług autoryzowanych laboratoriów sieci „Kodak Express” na terenie całego kraju, a także 5 proc. upust przy zakupie tam materiałów, np. filmów, albumów foto, bądź aparatów. Nie trzeba być matematycznym geniuszem, żeby obliczyć, iż koszt karty stałego klienta zwróci się, jeśli kupimy oraz wywołamy tylko dwa filmy w ciągu roku! Kto kupi i następnie wywoła ich więcej - ten zyska.

Dodatkową atrakcją jest to, że wszystkie usługi oraz zakupy są dodatkowo premiowane punktami. I gdy posiadacz karty stałego klienta zbiera już odpowiednią ilość punktów to może skorzystać z bonifikaty przy kupnie kosmetyków, sprzętu fotograficznego i audio-wizualnego. Np. 3 tys. punktów plus 15 nowych złotych gwarantują zestaw 3 filmów Kodak Gold, a 130 tys. punktów i 16 milionów starych złotych to zestaw audio-video firmy Philips, na który składa się telewizor i magnetowid.

-Karty stałego klienta sieci „Kodak Express” cieszą się dużym zainteresowaniem międzyrzeczan - twierdzi Marek Mich. Rośnie wciąż liczba osób, które korzystają z tej formy promocji oraz.... usług zakładu „MARCOLOR”. I nie należy dziwić się temu, bo przecież - „KODAK WIDZI WIĘCEJ”

**Z PRZESZŁOŚCI
MIĘDZYRZECZA**

Corocznym zwyczajem z okazji „Dni Międzyrzecza” Muzeum w Międzyrzeczu zorganizowało w dniu 12 czerwca br konkurs historyczny „Z przeszłości Międzyrzecza”. Zaproszono młodzież z miejscowych szkół podstawowych. Przybyło ponad 50 uczniów ze Szkoły Postawowej Nr 2 i Nr 3 wraz z nauczycielem mgr Sewerem Wawrzyszko.

Goście z zainteresowaniem wysłuchali prelekcji na temat historii miasta, wygłoszonej przez pracownika muzeum mgr Waldemara Dramowicza.

Ponadto zwiedzili ekspozycję działu historycznego i zamek.

Do konkursu przystąpiło 14 uczniów, wykazując dużą wiedzę o przeszłości rodzinnego miasta. Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody książkowe.

A oto najwyższej oceniani uczniowie w kolejności uzyskanych miejsc:

Barbara Przybylska - uczennica kl. VII SP-3

Anna Urbanek - uczennica kl. VIII SP-3

Remigiusz Mleczak - uczeń kl. VIII SP-3

Artur Stefanowicz - uczeń kl. VII SP-3

Przemysław Bułach - uczeń kl. VII SP-3

Małgorzata Hudziak - uczennica kl. VII SP-3

Jakub Skorupski - uczeń kl. VI SP-1

oraz Rafał Wieczorek, Aleksandra Rutkowska z SP-3 i Łukasz Krawczyk, Wojciech Dobrowolski, Paweł Pomesny, Kinga Rojek, Tomasz Sobczak z SP-2.

W imieniu organizatorów serdecznie dziękujemy za udział w spotkaniu. Mamy nadzieję, że następne przygotowywane przez nas imprezy spotkają się z również dużym zainteresowaniem.

Zapraszamy!

Dyrekcja Muzeum w Międzyrzeczu

**** U W A G A ****

Tania odzież używana
pochodzenia zachodniego

SKŁEP
ul. Mickiewicza 58
66-300 Międzyrzecz
czynny codziennie w godz. 17.00 - 20.00
Okazja - przecena o 50 %



Zakład Doskonalenia Zawodowego
w Gorzowie Wlkp.

Ośrodek Kształcenia Zawodowego
w Międzyrzeczu

ogłasza nabór na rok szkolny 1995/96
do klasy I

Zasadniczej Szkoły Zawodowej o profilu:

- krawieckim
- fryzjerskim

oraz do trzyletniego Technikum Odzieżowego

i Liceum Ogólnokształcącego dla Dorosłych na
podbudowie trzyletniej Szkoły Zawodowej.

Informacji udzieli: a OKZ w Międzyrzeczu
ul. Staszica 10 w godz. 7.30 - 15.00, tel. 20-35

Międzyrzecz, 10.06.95



Do Redakcji

Z nie miałym zdziwieniem, które graniczy prawie z oburzeniem przeczytałem artykuł „CZCZNIOM PO ŁAPIE A SZMATOM PO ŁBIE czyli o bylejałości.”

Bardzo Szanowni Czytelnicy, Przemila Pani Redaktor Naczelna!

Autor zarzuca AGK (Agencji Grafiki Komputerowej) odpowiedzialnej za skład druku, że popełniono błąd i słusznie, ale dawanie po łapie na łamach prasy nawet lokalnej jest nie na miejscu.

Dobrze, że autor wyznaje zasadę, że nie można mówić i pisać jeśli się nie wie co i jak, w szczególności jeśli można tym słowem kogoś skrzywdzić lub obrazić. Szkoda tylko, że zapomniał o niej w artykule „ZIEMIA DLA WIELU RODZINNA I ŚWIĘTA” - (Kurier Międzyrzeczki ROK V Nr 2/48), wspominając o Oświęcimiu, jako

miejsu śmierci wielu milionów ludzi, przede wszystkim Polaków, a winno być Żydów - 90 %.

Nikt nie wytykał tej pomyłki i nie żądał przeprosin. Nie pouczal też, że tekst przed oddaniem należy czytać. **Młodzież, która to przeczytała i powtarzała również nie ma pretensji.**

Czy można w takiej sytuacji w trosce o to co pomyślał wnuk za dwadzieścia lat i znajomi z Muzeum Narodowego w Poznaniu besztuć człowieka odpowiedzialnego za skład druku, nie będąc samemu w porządku.

Ciekaw jestem też, czy autor tego artykułu pisząc w przekonaniu, że jego artykuły „... trafiają do ludzi inteligentnych, o giętym rozumie i co za tym idzie - tolerancyjnych”, opisując jak słowo „zupa” pisało się poprawnie na płotach, że aż chciało się głaskać płot, ma czytelników za tolerancyjnych, czy inteligentnych?

Piotr Mielczarek

„ONA MI PIERWSZA POKAZAŁA KSIEŻYC I PIERWSZY ŚNIEG NA ŚWIERKACH, I PIERWSZY DESZCZ...”

Wprawdzie już dawno minął miesiąc maj, ale warto chyba powrócić myślami do jednego z najpiękniejszych świąt - DNIA MATKI.

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 wraz z nauczycielami oraz katechetami postanowili uczcić ten dzień organizując spotkanie ze wszystkimi mamami w Domu Kultury. Spotkanie to miało miejsce dn. 24.05.95 r. Około godz. 17⁰⁰ sala DK zapęłniła się przybyłymi mamami.

W imieniu wszystkich dzieci przywitała gości i złożyła życzenia uczennica kl. VII b - DOMINIKA KUBIAK. Następnie na scenie pojawili się uczniowie kl. I, II i III, którzy wierszami i piosenkami umilili pierwszą część imprezy. Dla wszystkich mam zatańczyły także dwie młodzieżki pary: MARTA SŁOMIŃSKA i MACIEJ ZBIKOWSKI oraz JUSTYNA CHORAŻEWICZ i TOMASZ ZBIKOWSKI. Występy dzieci bardzo podobały się i nagrodzone zostały gromkimi oklaskami.

Po prezentacji „maluchów” nastąpiła krótka przerwa w występach, ale mamy mogły wziąć udział w aukcji prac plastycznych swoich i nie tylko swoich dzieci. Pod kierunkiem pani E. Zabielskiej (nauczycielka plastyki w SP 2) dzieci przygotowały szereg najrozmaitszych prac, które umieszczone zostały w hali DK. Pieniądze uzyskane z aukcji przeznaczone zostały na nagrody dla dzieci uzdolnionych plastycznie.

Wszyscy, którzy nie brali udziału w aukcji i pozostali na widowni kina, mogli wysłuchać znanych polskich piosenek, których motywem przewodnim była matka.

Po przerwie wszyscy ponownie powrócili do sali, by obejrzeć program przygotowany przez kl. IV-VIII. I tym razem uczniowie z poszczególnych pionów klasowych zaprezentowali bogaty i różnorodny program. Usłyszeliśmy wiersze znanych poetów, a ze sceny padały słowa pełne miłości, czułości i przywiązania. Miłym i ciekawym przerwami były występy par tanecznych klasy E - LUCYNY SOBOLEWSKIEJ i DANIELA SZAWŁOWSKIEGO oraz EMILII NAPIERAŁY i PATRYCJUSZA ŁOPATO. Pary te zaprezentowały zarówno tańce standardowe, jak i latynoamerykańskie. Obok wierszy i tańca przygotowane zostały piosenki, które przy wótrze gitary zaśpiewały: KASIA WITASIK i ANETA ADAMOWICZ.

Na zakończenie imprezy DOMINIKA KUBIAK jeszcze raz życzyła wszystkim mamom szczęścia i pomyślności.

Mamy nadzieję, że ten ciepły, majowy dzień na długo pozostanie w pamięci wszystkich mam, a uśmiech na ich twarzach towarzyszyć nam będzie przez cały rok!

BEATA BĘŁZ

Pan Piotr Mielczarek
ul. Słowackiego 5/2
Międzyrzecz

Szanowny Panie!

Pański list (niestety bez daty) otrzymałem przed tygodniem i odpowiadam nań tak późno z uwagi na ciężące na mnie obowiązki nie tylko redakcyjne. List był adresowany do Redakcji Kuriera, ale dotyczył mojej osoby i dlatego na mnie spadł obowiązek odpowiedzi. A więc do dzieła:

Zaczynając „od końca” wymienionego listu, informuję, że sformułowanie iż „artykuły moje trafiają do ludzi inteligentnych i (-) tolerancyjnych należy rozumieć dosłownie, a w szczególności, rozumiem pod tym, że potrafią oni przymknąć oko na drobne przejęzyczenia i potknięcia w drukowanym tekście, w szczególności natury czysto technicznej. Tacy ludzie oburzają się jednak na błędy które wynikają z bylejałości i niechlujstwa. Wystarczy przeczytać kolejny numer Kuriera aby się przekonać, że to niezawinione przez Redakcję zjawisko nadal istnieje. Tymczasem wydaje się, że po 5 latach istnienia pisma powinna polepszyć się nie tylko szata graficzna, ale również i rzadsze powinny być błędy, w tym ortograficzne.

Co do zarzutu na temat Polaków zamęczonych w Obozie Koncentracyjnym w Oświęcimiu, i tego o ilu tam więcej zginęło Żydów, przyznaję, że wobec ujawnianych coraz to nowszych faktów historycznych, iż pierwsze zdanie wspomnianego artykułu jest nieco niefortunne. Nie mniej przecież ten tekst nie był na temat tego obozu i nie wymieniałem tam konkretnych liczb. W tym kontekście sprawa nie wydaje mi się na tyle istotna, aby trzeba było kruszyć o nią kopie. Kto ma wątpliwości, może sprawdzić liczby i fakty w łatwo dostępnych źródłach i przy okazji dowiedzieć się jak przewrotne są one i skłonne do interpretacji historii zgodnie z potrzebą chwili. Proszę przeczytać, co w Encyklopedii Popularnej PWN (1994) napisano o Oświęcimiu. Tylko proszę nie szukać pod tym hasłem, a pod „Auschwitz (!)”.
Z poważaniem RYSZARD KRAWIEC

A propos: co Pan sądzi o młodzieży (na którą Pan powołuje się w liście) która tak chętnie używa określenia: „do gazu”?

Dyrekcja Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Międzyrzeczu serdecznie dziękuje Panu Jerzemu Gądkowi, za bezpłatne przywiezienie karo-serii do samochodu „Nysa” z Zakładów Producyjnych Nysa w Nysie.

Rok założenia 1983

FOAT LANCIA
ZASTAWA

- NAPRAWA
- SKLEP Z CZĘŚCIAMI
- BEZPŁATNE DORADZTWO TECHNICZNE

WALKER **MONROE**

- AMORTYZATORY Monroe do 99% ogółu samochodów
- UKŁADY WYDECHOWE do wszystkich typów samochodów

mgr inż. Krzysztof Torzyński
66-300 Międzyrzecz
Bobowicko ul. Trzcielska 19,
☎ 32 09 MIĘDZYRZECZ

VARIUS.... znaczący inny.

OBRZYCE 50/91

Na chwilę (?) wracam do akapitu pod którym zacząłem działalność czyli pisanie w Kurierze. Powód tego jest prozaiczny, ale i doniosły, kiedy to historia splata się z teraźniejszością.

Dnia 2 listopada 1904 roku (niebawem mija 91 lat) został otwarty i oddany do użytku zakład psychiatryczny w Obrzycach. Początkowo liczący 700 łóżek, stale potem rozbudowywany mógł w 1939 roku zaoferować pobyt i leczenie ok. 2000 pacjentom. Był czwartym w prowincji poznańskiej II Rzeszy, a potem Republiki Weimarskiej, tego typu obiektem, w którym udzielano pomocy nie tylko chorym psychicznie. W okresie III Rzeszy, w czasie II Wojny Światowej na skutek realizowania hitlerowskiego „prawa do śmierci z łaski” niemieckie służby sanitarne dopuściły się tutaj zbrodni ludobójstwa. Zamordowano tu ponad 10 tysięcy chorych głównie narodowości niemieckiej.

O tych wydarzeniach pisałem w poprzednich numerach Kuriera Międzyrzeskiego.

W dniu 30 stycznia 1945 roku Obrzyce, podobnie jak Międzyrzecz, zostały wyzwolone przez Armię Radziecką. Nie udało się nigdy ustalić liczby chorych tego dnia. Byli pozostawieni samopas. Tylko jeden pielęgniarz niemiecki Kahl nie uszedł do Niemiec. Przez kilka miesięcy na terenie stacjonowały również wojska radzieckie.

Z dniem 1 lipca (mija właśnie 50 lat) obiekt z 630 pacjentami został objęty administracją polską jako „Zakład Psychiatryczny Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego, Międzyrzecz-Obrzyce”. Pierwszym administratorem był s.p. pan Józef Wiczorek, przed wojną pielęgniarz w Szpitalu Psychiatrycznym w Gnieźnie i Kościanie, zaś z chwilą objęcia dyrektury przez dr. med. Stanisława Świerczka (16.08.1945) został on nad-

piełgniąrzem, a potem kierownikiem Sekcji Dokumentacji.

Pierwszego po wojnie chorego przyjęto dnia 26 października 1945 roku, rozpoczynając opiekę psychiatryczną nad bardzo rozległym terenem sięgającym od Ślubic po Poznań i od Zielonej Góry po Szczecin i Koszalin. Właśnie mija pół wieku działalności Szpitala. Losy wielu ludzi, pacjentów i personelu spłotyły się ze sobą. Trzeba bowiem wiedzieć, że pobyt pacjenta w zakładzie wynosił nie kilka czy kilkanaście dni. Najczęściej było to kilka miesię-



SZPITAL OBRZYCE - zajęcia terapeutyczne, w oddziale

cy a nawet lat. Bywali (i jeszcze są) chorzy, których pobyt liczy się w dziesiątki lat. Mieszkają w oddziałach, wychodzą na teren, do sklepu, do Międzyrzesza. Spotykają się z mieszkańcami i ich dziećmi, pomagają niejednokrotnie w pracach na terenie Szpitala, są w kościele, nie budzą lęku-są istotą Obrzyc.

Największy zakład pracy w Międzyrzeszu, swoista enklawa nie zawsze do zrozumienia nawet dla pracowników mieszkających w Międzyrzeszu, wiele rodzin spokrewnionych i skolięconych, a nazwiska różne... I skromna, nieliczna, zmieniająca się kadra lekarska.

Spośród personelu pamiętającego pierwsze dni pracy Szpitala są wśród nas p.p. Hildegarda Nowak, Hildegarda Kosmowska, Franciszek Szudra, Antoni Dziamski, Szczepan Karpiewski.

Chcemy w miarę naszych skromnych możliwości uczcić to 50-lecie, a na dobrą sprawę 50/91 lat służby dla tych INNYCH.

W dniu 23 września 1995 r. odbędzie się uroczyste, okolicznościowe zebranie Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, w czasie którego poza częścią naukową, zostaną wygłoszone referaty na temat działalności Szpitala w minionym półwieczu. Po południu przewidujemy wieczór wspomnień i uroczystą koleję. Zaprosimy przedstawicieli współ-

pracujących z naszym Szpitalem i Szpitalami, byłych pracowników.

Informuję o tym teraz, bo spodziewam się, że do tego czasu byli i aktualni pracownicy pomogą nam w uczczeniu tej rocznicy. Proszę zainteresowanych o kontakt, o podzielenie się wspomnieniami, pamiątkami, fotografiami. Obrzykanie ! To wy tworzyliście i tworzyacie historię tej placówki.

A poza tym wydaje się, że to już najwyższy czas i ostatni moment, aby obok Izby Pamięci dokumentującej nie nasze i nie na naszych chorych przewiny, powstała Sala Historii Obrzyc. Tej dobrej historii.

Szczegółowe informacje w tablicy ogłoszeń na terenie Szpitala.

Ryszard Krawiec

NEUROCHIRURG

Lek. med.

**PAWEŁ
JARMUŻEK**

(Bóle głowy, zespoły bólowe kręgosłupa, rwa kulszowa...)

Międzyrzecz Wlkp.
ul. Konstytucji 3-go Maja 16
(za Apteką „Nagietek”)

Środy 16.30 - 18.30

AUTA POWYPADKOWE



tel. Brójce 123
ul. Żwirowa 7

- * sprowadzenie samochodów z zagranicy, wszystkie typy;
- * przewóz w/w do kraju;
- * możliwość naprawy (odbioru samochodu już sprawego);
- * istnieje możliwość osobistego wyjazdu po zakup samochodu;
- * blacharstwo samochodowe;
- * mechanika pojazdowa;

SZKOŁA W KURSKU

„Bracie nauczycielu: bądź człowiekiem gorącego niezłomnego charakteru i niezależnego umysłu. To twoje największe skarby. Od nich twoja godność zawisła. Broń tych skarbów i obdarzaj nimi swoich uczniów”.

Bogdan Nawroczyński

Wiesz nosi nazwę: Nowe Kursko i Kursko Stare, należy do gminy i miasta Międzyrzecz, położona w zachodniej części na trasie: Międzyrzecz, Pieski, Bledzew, w województwie gorzowskim.

Na początku czerwca 1995 roku postanowiłem tę szkołę odwiedzić, toteż pojechałem rowerem z Międzyrzecza przez wieś Pieski, około 15 km w jedną stronę. Pogoda była wspaniała. Na polach rosną bujne rzepaki, oziminy, ziemniaki. Wspinała zieleni, czyste powietrze, relaks dla zdrowia.

Szkoła Podstawowa w Kursku znajduje się w nowym budynku, otoczenie szkoły jest bardzo zadbane. Jest dużo zieleni, bezpieczne miejsca do zabaw, przy szkole jest dom mieszkalny dla nauczycieli. Wiesz okalają lasy i oblewa piękne Jezioro Kurskie. Po wojnie wieś zasiedlona przez osadników wojskowych i zagospodarowana. Możliwość połączenia kolejowego i autobusowego z Międzyrzeczem, Bledzewem, Sulęcinem i Rzepinem.

Od 20 lat szkołą kieruje pani dyr mgr Barbara Różycka, absolwentka Uniwersytetu Łódzkiego, po filologii polskiej, urodzona w Piotrkowie Trybunalskim, wraz z mężem po studiach medycznych Uniwersytetu Łódzkiego, który doktorze Aleksander Zielonca, obecnym mieszkańcem Międzyrzecza, pracowniku służby zdrowia.

Wraz z dyrektorką zwiedzam sale szkolne, piękną salę gimnastyczną, długie korytarze, załączone kuchenne, obejście szkoły. W każdej klasie podziwiam gazetki ścienne z okazji rocznic i świąt państwowych. Aktualnie w szkole jest ognisko przed-szkolne i cztery oddziały, w których uczy się 40 dzieci oraz 13 przedszkolaków. Do szkoły też są dowożone dzieci z Piesek, za opłatnością rodziców. Grono pedagogiczne, to: Barbara Różycka, Bogumiła Walczak, Czesława Hołubowicz oraz Leokadia Sosnowska, prowadząca oddział przedszkolny. Dyrektor szkoły, mgr Barbara Różycka chętnie mówi o szkole jako swoim i dzieci drugim domu. Trzy lata temu zdała egzamin dyrektorski. Jest mile grono pedagogiczne.

W roku szkolnym 1992/93, jej ambicją było

stworzenie jeszcze dwóch klas, tj. piątej i szóstej, a limit dzieci był wystarczający. Dzieci i rodzice bardzo się cieszyli. Mówiły, wolą mieć szkołę na miejscu, niż dojeżdżać do Międzyrzecza, czy Bledzewa. Kiedyś w Kursku była szkoła ośmioklasowa, później zlikwidowano, a budynek szkolny w Starym Kursku sprzedano.

Jednak władze oświatowe w Międzyrzeczu nie wyraziły zgody na powstanie oddziałów, czyli klas, bo zabrakło pieniędzy.

W kronice szkoły, wyczytałem taki zapis: „7 września 1945 roku z Bogiem rozpoczynam zaszczytną pracę nauczyciela i wychowawcy, młodego pokolenia, na prastarych piastowskich ziemiach dla dobra Narodu i Państwa Polskiego. Nazywam się Jan Czywiek. Pochodzę z Ziemi Grodzieńskiej w Grodnie. Na Ziemię Odzyskaną przyjechałem w sierpniu 1945 roku i osiedliłem się w Międzyrzeczu skąd zostałem przez inspektorat Szkolny w Międzyrzeczu skierowany do pracy w Publicznej Szkole w Kursku, w charakterze nauczyciela. Wiesz specjalnej historii nie posiada. Była polską wsią i nią zostanie. Wiesz dzieli się na dwie wsie: Kursko Stare i Kursko Osiedle, szkoła zоста-

ła zbudowana w 1936 roku”

Dyrektor szkoły mgr Barbara Różycka, opowiada o wsi Kursko, swojej małej ojczyźnie, z którą jest mocno związana. Są tu Zakłady Gorzelni, Ośrodek Zdrowia, Poczta Polska, Filia Biblioteki Międzyrzecz. Na wiosnę tego roku została zlikwidowana linia kolejowa na tej trasie, która była czynna 45 lat. W zasadzie kursują PKS, ale mieszkańcy wsi byli nauczani do podróżowania koleją. Na wsi też zanika życie kulturalne. Jedyne ośrodki kultury jest szkoła, która daje występy rozrywkowe. Nauczyciele i rodzice wciąż żyją w niepokoju, że wiele się mówi o likwidacji szkół wiejskich. Aktualnie szkoła otrzymuje egzemplarz „Głosu Nauczycielskiego”, innej prasy nie ma.

Utrapieniem dla szkoły, nauczycieli i młodzieży są zbyt częste zmiany programu nauczania, zmniejszanie godzin z j. polskiego, geografii, przyrody i innych, a materiał trzeba realizować.

Na zakończenie naszej rozmowy z panią dyrektorką – mgr Barbarą Różycką, zadałem pytanie, co sądzi o szkolnictwie, oznajmia:

– Że nikt i nic nie jest w stanie zastąpić pedagoga, jego żywego słowa,

– Nauczyciel zaś, jak każdy człowiek, pragnie godziwie żyć, wydajnie pracować, cieszyć się powołaniem, spotykać się z akceptacją środowiska,

– utrzymać wiejskie szkoły za wszelką cenę,

– podnieść pensje dla nauczycieli,

– odbudować autorytet szkoły.

Dziękuję za rozmowę:

Kazimierz Kulas
emerytowany nauczyciel



Redakcja „Kuriera Międzyrzeckiego”

Uczniowie Szkoły Filialnej w Gorzycy, której szkołą macierzystą jest Szkoła Podstawowa nr 1 w Międzyrzeczu, znając sytuację finansową swoich rodziców, postanowili samodzielnie zapracować na wymarzony wyjazd na basen do Leszna. Dlatego też przygotowali inscenizację bajki „Kopciuszek”. W tym przedsięwzięciu udział wzięli nie tylko uczniowie klas I, II, III i IV, ale również dzieci z oddziału „O”.

Premiera odbyła się we wsi Gorzycy, gdzie została przyjęta bardzo ciepło. Dzieci zachęcone sukcesami, postanowiły podzielić się swoją pracą z rówieśnikami ze wsi Kursko i Tempelwo. Za uzyskane pieniądze będą teraz mogli wspaniale wypocząć w Lesznie.

Motorem tej grupy były wychowawczynie tych uczniów: p. A. Cmok, K. Adamska i M. Kuczera.

Podziękowanie należy się także rodzicom: p. K. Maślak, J. Maślak, E. Książd, M. Rauchut, I. Krzymionce, których pomoc przy szcziu strojów i dekorowaniu scen w każdej miejscowości była nieoceniona.

Dzieci chcą podziękować Mamom za ich trud, przygotowały z okazji Dnia Matki montaż literacko-muzyczny.

Światło świec sprawiło, że atmosfera była pełna ciepła i serdeczności.

W najbliższym numerze Kuriera Międzyrzeckiego postaram się przedstawić karty ocen poszczególnych wsi i posesji za okres wiosny, a także aktualne fotografie zgłoszonych obiektów.

Halina Rusiecka

K o n k u r s na wzorcową posesję

Miałam złudną nadzieję, że powołana przez Burmistrza Gminy Międzyrzecz komisja do oceny zgłoszonych ofert na wzorcową posesję będzie miała wiele pracy. Z przykrością stwierdzam, że z 20-tysięcznego miasta nie wpłynęła ani jedna oferta. Pogardzono nagrodami wyasygnowanymi przez Radę Miejską z budżetu gminy. O czym to świadczy ocenę pozostawiam czytelnikom.

O wiele większe ambicje mają mieszkańcy naszych wsi.

Wielkie brawa!

Do konkursu na „wzorcową wieś” przystąpili mieszkańcy: Św. Wojciecha, Wyszczanowa, Kaławy i Kurska.

Na „wzorcową posesję” zgłosili swoje obejścia:

Pan Jan Kasowski z Kurska nr 54,

Pan Stanisław Witwicki z Kaławy nr 54,

Pan Edward Barłóg z Wyszczanowa nr 20,

Pan Zbigniew Mudrecki z Wyszczanowa nr 28a,

Pan Zbigniew Nowak z Wyszczanowa nr 28b,

Pan Lesław Leszczyński z Wyszczanowa nr 11,

Pani Henryka Jarnut z Wyszczanowa nr 13,

Pan Dominik Kiczka z Wyszczanowa nr 55,

Pan Jarosław Janusz z Wyszczanowa nr 50,

Pan Roman Kaczmarek z Wyszczanowa nr 1,

Pani Soltys wsi Św. Wojciech świetlicę w tej wsi.

Myszę, że do stwierdzenia „żywią i bronią” można dodać, że czują się współgospodarzami naszej „małej ojczyzny”.

Anna Półtorak-Wasielewska

specjalista

REUMATOLOG

lek. chorób wewnętrznych

- bóle stawów
- choroby reumatyczne
- bóle kręgosłupa

oraz leczenie chorób wewnętrznych

Przyjmuje we wtorki w godz. 16.00 – 17.00 w Poradni

Ogólnej ZOZ w Międzyrzeczu

ul. 30 Stycznia 67

tel. dom. 29-41 w. 663

"Uroczyste obchody Dnia Dziecka w SP-4"

Do Redakcji ...



Dzień Dziecka to święto wyjątkowe i bardzo ważne zarazem. W tym dniu bowiem chcemy i staramy się bardzo, aby nasi najmłodsi obywatele mieli jak najwięcej powodów do radości i uśmiechu. W naszej szkole nie byłoby to możliwe, gdyby nie bezinteresowna pomoc ludzi dobrej woli, dzięki którym dostarczyliśmy naszym dzieciom wiele ciekawych atrakcji. Dlatego właśnie w imieniu Dyrekcji, Rady Pedagogicznej i wszystkich uczniów naszej szkoły pragnę serdecznie podziękować wszystkim sponsorom tej niecodziennej imprezy.

Oto ich lista: p. Stanisława Dobkiewicz, p. Halina Golygowska, p. Krystyna Hutna, p. Krzysztof Kiersnowski, p. Edward Kubica, p. Danuta Kępińska, p. Ryszard Kiełnik, p. Henryk Lorenz, p. Piotr Mateja, p. Jolanta Maćkowiak, p. Regina Nocyk, p. Ryszard Piekarek, p. Jacek Paluch, p. Tadeusz Przewoźnik, p. Józef Paclawski, p. Ryszard Rzeźnik, p. Zygmunt Szczucki, p. Alicja Witkowska, p. Ryszard Władysław, Hurtownia „ZEMAR”.

Rozpoczęliśmy oczywiście od serdecznych życzeń, które w imieniu swoim i rady pedagogicznej złożyła dzieciom dyrektor mgr Wanda Juszcak. Największą atrakcją dnia była zorganizowana już po raz trzeci loteria fantowa. Dzięki hojności naszych sponsorów dzieci ciągnęły losy, z których każdy wzywał. Oprócz smacz-

nych słodczy i ładnych maskotek w loterii pojawiły się również tak atrakcyjne nagrody jak krzesło obrotowe wartości 100 zł подарowane przez p. Ryszarda Piekarkę, czy 50 kolorowych poduszek подарowanych przez p. Alicję Witkowską.

Loteria fantowa cieszyła się ogromnym powodzeniem, na co dowodem jest fakt, że wszystkie fanty rozeszły się „Jotem błyskawicy”.

Tegoroczny Dzień Dziecka połączyliśmy w naszej szkole z Dniem Sportu. Obejrzeliśmy mecze piłki nożnej, rozgrywki lekkoatletyczne oraz mecz koszykówki.

Wesoło, świątecznie i kolorowo było w naszej szkole dnia 1 czerwca. Dzieci roześmiane i zadowolone starały się brać udział we wszystkich grach i zabawach, a potem bardzo przejęte relacjonowały ich przebieg nauczycielom.

Na koniec chcielibyśmy jeszcze podzielić się refleksją, która nasunęła mi się podczas wesołych i miłych chwil spędzonych tego dnia z dziećmi w szkole. Dobrze, że są w naszym środowisku ludzie, którzy bezinteresownie potrafią pomóc naszym dzieciom. Dzięki nim mogliśmy dostarczyć wychowankom tyle atrakcji i niezapomnianych wrażeń.

Dorota Szulc

Spóźniony egzamin - wspomnienia o Poznańskim czerwcu '56 r.

W latach 1954 - 56 byłem słuchaczką Państwowej Szkoły Pielęgniarskiej na ul. Walki Młodych Nr 13 w Poznaniu.

Była to szkoła z tradycjami - od 1921 r. pierwsza w Polsce szkoła kształcąca świeżkie pielęgniarki. Ja trafiłam tam po dziewiątej klasie (zw. mała matura). Była to szkoła z internatem o bardzo ostrym regulaminie. Obowiązywał mundur, oznakowana bielizna i pościel, wyjście tylko dwugodzinne, jeżeli się na to zasłużyło.

W czerwcu 1956 r. miałam, ostatnią dwutygodniową praktykę na sali operacyjnej w Klinice na Przybyszewskiego u prof. Romana Drewsa. Wtedy właśnie w Poznaniu rozpoczęły się rozruchy, które w historii nazywa się „Poznańskim czerwcem”.

Przywieziono pierwszą ofiarę - była to studentka z postrzelonym udem, potem już cały blok operacyjny był pełen rannych. Byli obecni wszyscy lekarze, którzy musieli błyskawicznie decydować o kolejności zabiegów operacyjnych. To był obłęd - przez następne dwa tygodnie przedłużonej praktyki, nie wychodziłam z koleżankami ze Szpitala - tam jadłyśmy, spałyśmy, mieszkaliśmy - zawsze gotowe do pracy. Sytuacja była trudna, nie wolno było nikomu nic mówić, lekarze zakładali fikcyjne karty chorych, których przewożono na różne oddziały, a najwięcej na chirurgię i neurologię. Było sporo zgonów, ale nikt o tym głośno nie mówił - to był temat tabu. Lekarze robili co mogli w warunkach prawie konspiracyjnych.

Ukrywali młodych pacjentów, przeważnie studentów przed milicją i UB. Nie wiedzieliśmy, co tak naprawdę dzieje się w mieście i dopiero po dwu tygodniach, kiedy wyszliśmy ze Szpitala zobaczyliśmy przewrócone tramwaje, uliczne barykady, zamknięte sklepy, domy ze śladami kul.

Musieliśmy przechodzić pod mostem żeby

dostać się do budynku szkolnego. Ten najgorszy okres walk już minął i dyrektor Szkoły - P. Wanda Lubońska, którą nazywałyśmy „mateczką” wzywała nas do Szkoły, żeby zorientować się, jak w tym trudnym okresie dałaby sobie radę i co się w ogóle z nami dzieje. Wtedy właśnie dowiedziałam się, że jednej z naszych koleżanek - Małgorzacie Janowicz-Szymaniak, która jeździła karetą pogotowia, przestrelano czepek. Śmierć zabrała jej w oczy, tak jak i wielu innych, które bez wahania służyły pomocą potrzebującym. Tej pomocy trzeba było dużo, ponieważ w samochodach i czolgach byli przebrani w polskie mundury Rosjanie, którzy strzelali do wszystkich, jak do tarczy strzeleckiej.

Sytuacja polityczna była bardzo napięta, nikt głośno - łącznie z dyrekcją - nie komentował wydarzeń. Ludzie bali się powiedzieć, że oto rozgrywa się krwawa rewolucja, która pociąga za sobą wiele ofiar. To my wiedzieliśmy ile dzieci i młodzieży zginęło - ale i o tym nie wolno było mówić.

Nie wiedzieliśmy tak naprawdę, co z nami będzie, bo kończyliśmy szkołę, ale już termin dyplomu minął. Cieszyliśmy się, że jesteśmy razem, że żyjemy i mamy gdzie mieszkać. Wiele zawdzięczamy naszej „mateczce” - Pani Lubońskiej, która bardzo chciała, żeby ten dyplom odbył się spokojnie w tak niespokojnym czasie. Wtedy zdałam sobie sprawę z tego, że bardzo wyrosłam; ten najważniejszy życiowy egzamin zdałam na sali operacyjnej w gorących dniach „Poznańskiego czerwca”. Dyplom był już tylko oficjalnym tego potwierdzeniem. Ten spóźniony dyplom zdawałam 28 lipca a uroczyste rozdanie nastąpiło 31 lipca 1956 r. Razem z nami zęgała się ze Szkołą dyrektorka - P. Lubońska, której władze nie chciały już zawiadzać na tym stanowisku, ponieważ oka-

TRZYNAŚCIE DNI NA PŁÓTNIE

Malownicze plenery Ziemi Międzyrzeckiej oraz liczne zabytki regionu stanowiły inspirację dla 15 artystów, uczestników Międzynarodowego Pleneru Malarskiego „Lubuski Koloryt”, jaki w dniach od 29 maja do 10 czerwca br. odbył się nad jeziorem Głębokie.

Był to już trzeci, coroczny plener zorganizowany przez międzyrzecki Klub Garnizonowy. Tegoroczne spotkanie było nieco inne od poprzednich: po raz pierwszy - oprócz znanych artystów malarzy z naszego kraju - do Międzyrzecza przyjechali też obcokrajowcy, znakomici plastycy z Wielkiej Brytanii oraz Ukrainy. Wszyscy oni przez blisko dwa tygodnie korzystali z gościnności Mariana Galkowskiego, który podejmował ich w motelu nad jez. Głębokie.

Komisarzem artystycznym pleneru i wystawy poplenerowej był wrocławski plastyk Jurek Kozieras. Uczestnicy reprezentowali środowiska artystyczne Warszawy, Przemysła, Częstochowy, Wrocławia, Dębina, Poznania, Głogowa i Międzyrzecza, a także angielskiego Exeter i ukraińskiego Lwowa. Obok wykładowców - wyższych szkół plastycznych i malarzy znanych już nieomal w całej Europie do Międzyrzecza przyjechali też plastycy, którzy stawiają pierwsze kroki na trudnej ścieżce artystycznej kariery. W taki oto sposób adiunkt w Instytucie Plastyki częstochowski WSP, Marian Panek, wspólnie pracował z Czesławem Amsem, ubiegłorocznym absolwentem Instytutu Wychowania Artystycznego w Lublinie, a znany głogowski artysta plastyk Andrzej Owczarek dzielił się swoim doświadczeniem z mieszkanką Głogowa Małgorzatą Maćkowiak i Ukrainką Allą Trofimenkową.

Plastycy znaleźli też czas na to, aby poznać uroki Ziemi Międzyrzeckiej oraz zrelaksować się w czasie imprez kulturalnych. M.in. zwiedzili oni Kursko i penetrowali podziemia Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego. Obejrzeli również występ kosałzkińskiego kabaretu „Koń Polski”, a podczas ogniska nad jeziorem udowodnili, jak bliskie ich duszy jest wspólne śpiewanie przy akompaniamentie gitary. Prezentem dla najmłodszych mieszkańców Międzyrzecza były warsztaty, przeprowadzone przez uczestników pleneru w Dniu Dziecka. Efektem wspólnej pracy dzieci i dorosłych są wspaniałe akwarele, grafiki, a nawet obrazy olejne, jakie następnie zaprezentowane zostały na wystawie poplenerowej.

Zdaniem wrocławskiego plastyka Ryszarda Grzesia impreza była bardzo

zależna się niewygodna.

Pierwszą pracę podjął w Szpitalu Powiatowym w Międzyrzeczu, na bloku operacyjnym. Dyrektorem Szpitala i ordynatorem Oddziału był dr Hieronim Szantruczek - wspaniały lekarz i człowiek wielkiego serca.

Pracuję nadal w swoim zawodzie, Kocham swoją pracę i staram się zawsze pomagać potrzebującym - teraz już w SANEPI-DZIE w Międzyrzeczu.

Izabela Kaczmarska.

sprawnie zorganizowana.

- W obecnych, jakże trudnych czasach zbyt mało uwagi poświęcamy problemom życia kulturalnego - powiedział R. Grześ - I dlatego gospodarzom pleneru należało się tym większe brawa. Trzeba docenić, iż są jeszcze osoby i instytucje, które chcą oraz potrafią aranżować interesujące wydarzenia artystyczne.

Blisko dwutygodniowy plener zakończył wernisaż, jaki 9 czerwca odbył się w Klubie Garnizonowym. Prawie sto osób - przedstawicieli miejscowych władz, wojska, świata kultury, biznesu i środków masowego przekazu - podziwiała tam prace stanowiące plon międzyrzeckiego pleneru. Jak na wernisaż przystało: nie zabrakło „szwedzkiego stołu”, obficie zaopatrzonego w jadło i napitki, a każdy z gości otrzymał także specjalnie wydany katalog, zawierający barwne reprodukcje prac oraz notatki biograficzne artystów. Uczestnicy wystawy, z lampką szampana w jednej ręce i z katalogiem w drugiej, zwiedzali ekspozycję i korzystali ze sposobności zdobycia pamiątkowych autografów.

Poza tematem trzynastodniowego spotkania gospodarze nie narzucali malarzom żadnych ograniczeń i dlatego efektem pleneru są dzieła tak różne. Awangardowe projekcje Angielki Margaret Taylor doskonale komponowały się z obrazami Małgorzaty Banaś z Dębina, Ryszarda Grzesia z Wrocławia i Jolanty Winiszewskiej z Częstochowy. Uznane gości budziły subtelne, pastelowe akwarele Zygmunta Stachury z Głogowa i Sergiusza Grudkowskiego z Warszawy. Podobnie jak oleje Jurja Rodziewicza ze Lwowa, międzyrzeczianina Piotra Turonka i Jurka Kozierasa, który namalowany przez siebie obraz przedstawiający nasz ratusz opatrzył przekornym tytułem - „Rajcowny Przybytek”. W klubowych wnętrzach doskonale prezentowały się fantazyjne prace z wikliny, wypiecione przez znakomitego poznańskiego artystę Jędrzeja Stępa.

Gospodarz spotkania, kierownik Klubu Garnizonowego Andrzej Sobczak podkreśla, że realizacja pleneru była możliwa dzięki pomocy udzielonej organizatorom przez Dowództwo Jednostki Wojskowej, Rady Miasta i Gminy oraz gorzowskie przedstawicielstwo Towarzystwa Ubezpieczeń i Reasekuracji „Polonia”. Sponsorem pleneru byli także senator RP dr Zdzisław Jarmużek i międzyrzecki fotograf Marek Mich. jak również liczne formy: spółki „Milan” i „Zemar”, Odciepowa Spółdzielnia Pracy „Confex”, firma „Instalko” oraz Przedsiębiorstwa: „Rempol” z Międzyrzecza i „Gorpass” z Przytocznej.

Andrzej Sobczak zastanawia się nad przekształceniem jednej z sal KG w małą galerię. Myśli też o tym, jak i gdzie zorganizować przyszłoroczny Plener. Jedno jest pewne - aranżowane przez Klub Garnizonowy imprezy plastyczne nabrały już charakteru stałego i wpisały się do kalendarium najważniejszych oraz najbardziej prestiżowych wydarzeń kulturalnych naszego miasta. /dab/

Do przemyslenia...

NASZE CODZIENNE PROBLEMY

Na drodze między osiedlem Kasztelańskim a Winnicą, zwanej „Oborami” było odkryte szambo, do którego wpadła nauczycielka prowadząca dzieci na spacer. Na szczęście nic się nie stało i na interwencję poszkodowanej odpowiednio władze zabezpieczyły owe szambo – ale jakby na ironię – spróchniałymi drzwiami z jakiejś obory, które przyciągały dzieci jak magnes. Bo to i stare zawiasy i poskakać można. Czy komuś zabrakło wyobraźni? Czy trzeba czekać na tragedię, żeby solidnie zabezpieczyć tę pułapkę?

Mur stał się przyczyną wspaniałych rodzin z jednego bloku spółdzielczego i dwóch ADM-owskich przy ul. Świerczewskiego. „Kornumalni” narzekają na spaliny, hałas, brak zieleni i wieczny ruch pod swoimi oknami, bo „spółdzielcy” mają koło swego bloku trawniki i plac zabaw, i zatrzymują się tam samochody osobowe. Obie strony piszą petycje i skargi, ale dowiedziałam się, że kres udręki bliski. Mur runie, bo taka jest decyzja władz. Tylko czy potem mieszkańcy trzech bloków będą patrzeć na siebie przyjaźnie? Oby tak było i oby ten spomy mur nie był tylko zwykłym powodem do kolejnej, po zawiści, specjalności Polaków – kłótności, którą tak ośmieszył w „Zemście” Aleksander hrabia Fredro. My też na podwórku mamy swój mur i teraz wierzę, że znajdują się siły i sposoby, które pozwolą nam go zburzyć aby wreszcie po wielu latach mieć trochę podwórkowego spokoju i bezspalinowego powietrza.

Wielkie słowa uznania należą się mieszkańcom domu u zbiegu ulic Dąbrowskiego i Waszkiewicza, którzy z nieużytków między blokami zrobili piękny ogródek kwiatowy, bardzo widoczny, przy trasie E3. To, że o wygląd swojej willi dbają jej właściciele (też z Waszkiewicza) to normalne, bo to ich i chcą mieszkać ładnie, ale że tak się sprężyli mieszkańcy blok, to tylko przykładać.

Propozycja płatnych parkingów w Międzyrzeczku budzi wiele kontrowersji i pytań typu: czy inwestycja będą miała wydzielone jakieś miejsca bezpłatne, czy pracujący w Urzędzie Miasta albo mieszkańcy Centrum też będą opłacać swoje miejsce postojowe itp. itd. Myślę, że mądre decyzje zadowolą wszystkich. A jeżeli jeszcze parkingowe pieniądze będą przeznaczone na poprawienie stanu naszych jezdni, to właściciele pojazdów chętniej zapłacą, bo i samochody będą bezpieczniejsze i jazda przyjemniejsza.

Latem pchamy się do Europy, no i dobrze, bo trzeba poznawać świat – ale pamiętajmy, że podczas wędrowek zwiedzamy nie tylko zabytki, ale musimy odwiedzić czasem i toalety. A tam szok! Jak wyjść? Jak spuścić wodę? Jak umyć ręce? W Rosji tych problemów nie ma, bo tam prosto i bez komplikacji (podobnie jak w Polsce). Ale w eleganckiej Europie, to wysoka technika nawet w

WC. Żadnych spłuczek i przycisków – wszystko załatwia fotokomórka. Wiele nerwów stracił, zanim w Paryżu poznaliśmy wszystkie tajniki tego bardzo potrzebnego przybłytu. Obmacywaliśmy kafelki, ściany, szukaliśmy pedałów aby wreszcie po odruchowym opuszczeniu kłapy sedesu wyjść z tej eleganckiej pułapki. Taką samą rolę spełnia gałka przy drzwiach. A jakie hece z natręciem! Drzwi się zamykają – światło gaśnie, więc nową przytrzymujemy drzwi i usiłujemy się jakoś umyć.

A tu wystarczy przekręcić gałkę, bo to już oznacza zajęcie kabiny, no i widno jest, i woda leci, wszystko w porządku. Ale po kąpieli poprzednika trzeba odczekać aż zgaśnie czerwona lampka nad drzwiami, bo można zostać zdezynfekowanym, co i mnie by się przytrafiło, gdyby nie przestroga koleżanki. Jeżeli już jestem przy tym pasjonującym temacie, to nawiążę do telewizyjnego „WC kwardranta”, który podzielił widzów na za i przeciw. Mnie się ten skrót zawsze kojarzył z wychodkiem i nadal tylko z tym się kojarzy.

Ukazał się 2 numer „OPTIMUSA”, gazety redagowanej przez zespół z klasy IIIc naszego LO. Podobna mi się dewiza pisma: „Pamiętajcie (zwłaszcza wszyscy ponuracy i smutasy) – najlepszym i sprawdzonym lekarstwem na wszystko jest uśmiech i oczywiście „OPTIMUS”. Młodzi optymiści cieszą się z wszystkich przejawów sympatii, nie przejmują się głosami krytycznymi a ja z prawdziwą zazdrością muszę stwierdzić, że nie doszukalam się w ciekawych tekstach i recenzjach ani jednego błędu – i jest to dla mnie kolejny powód do optymizmu i wiary w młodzież.

Tego optymizmu i powodów do niego życzyć wszystkim.

Izabella Stopyra

O MUZYCE JAZZOWEJ I JAZZAWEJ

czyli jak jazzmeni odkryli brazylijski karnawał

25 stycznia 1927 r. w samym sercu Brazylii, w Rio de Janeiro urodził się Antonio Carlos Jobim, najsłynniejszy brazylijski kompozytor. Aranżer i gitarzysta, pianista, twórca nieskończonej ilości standardów - piosenek prostych i ładnych, które każde brazylijskie dziecko zna od dzieciństwa. Wszystkim, którzy słuchają jazzu na hasło Antonio Jobim automatycznie pojawia się myśl: BOSSA NOVA; Jobim jest bowiem pionierem tego gatunku.

Ala wszystko po kolei. Dzieciństwo spędza w Rio, gdzie co roku Brazylijczycy świętują podczas karnawału. Dnie i noce pełne muzyki, tańca, śpiewu i śmiechu. Czekoladowe mleczne dziewczyny uśmiechają się do małego chłopca, a rytmiczny ruch ich bioder wystukuje mu popularne melodie. Mimo wyuczonego zawodu architekta w latach 40-tych grywa Jobim w nocnych klubach i pisze kompozycje i aranżacje dla mniejszych, lokalnych wytwórni płytowych. W roku 1956 poznaje VINICIUSA DE MORAESA, poetę, z którym rozpoczyna współpracę. W tym duetie powstają najsłynniejsze piosenki, które rozpoczynają Bossa Nowę.

Encyklopedie muzyczne podają jednak rok 1958 jako datę początków tego nurtu. W tym właśnie roku piosenkarz i gitarzysta JOAO GILBERTO wydaje swój pierwszy krążek „Chega de Saudade”. Śpiewa na nim piosenki Jobima i jego przyjaciela, wśród nich najsłynniejszą

DESAFINADO. Rok później ukazuje się film o karnawale w Rio pod tytułem „Czarny Orfeusz”, do którego duet napisał kilka piosenek. Bossa Nova wkracza pewnie w świat muzyki. Szybko podbija Amerykę Północną dzięki muzykom jazzowym, którzy pierwsi zachwyceni się jej melodią i rytmem i błyskawicznie włączyli do swojego repertuaru. I tak w 1962 r. Stan GETZ i Charlie PARKER wydają „Jazz Samba”, a w dwa lata później Getz i Gilberto promują płytę, na której Astub Gilberto śpiewa najsłynniejszą piosenkę Jobima „Girl from Ipanema”. Płyta otrzymuje trzy nagrody Grammy, świat ogarnia szal bossa nova.

Dlaczego? Bo jest w tej muzyce śpiewanie rytmem, delikatna melodia uproszczonej samby, gorące, miłosne rytmy rumbi i cały ten duch Rio od zawsze fascynujący ludzi na całym świecie. Tak jak Maradona został bohaterem narodowym Brazylii, tak narodziny bossa nova były dla tego kraju wydarzeniem na miarę Wiosny Ludów w Europie.

Jobim napisał ponad 400 piosenek, w latach 60-tych wyemigrował do Stanów. Jego przeboje śpiewali wszyscy: Ella Fitzgerald, Sting, nawet Madonna, która na karnawale w Rio w 1992 r. zaśpiewała „Girl from Ipanema”. Joe Henderson, wirtuoz saksofonista jazzowy, również pokochał tę muzykę. Kiedy spotkał Jobima w 1993 r. powiedział mu, że bossa nova, czy bardziej latin jazz to specyficzny rytm,

trochę jak pachanga, trochę jak bolero czy samba.

Jobim zmarł 8 grudnia 1994 r., a w marcu bieżącego roku Henderson wydał płytę „DOUBLE RAINBOW - Music of Antonio Carlos Jobim”.

Znajdują się na niej dwie suity, na których Henderson zaaranżował od nowa, na jazzowo najbardziej znane przeboje Jobima. Pierwsza jest bardziej brazylijska, druga bardziej jazzowa, hendersonowska. Dla każdego coś milego. Interpretacja Jobima przez akustyczny zespół Hendersona wydaje się prawie doskonała. To hold Hendersona dla Jobi-

ma i całkiem nowa wizja bossa nova. Piąty Wróblewski w entuzjastycznej recenzji tej płyty w „Jazz Forum” napisał, że gdyby nie był jazzmanem to chciałby zostać Brazylijczykiem. Doskonale go rozumiam.

Zuzanna

Joe Henderson „Double Rainbow”
Suite I Joe/Braz/Jobim, nagrano w listopadzie 1994 r.
Suite II Joe/Jazz/Jobim, nagrano w wrześniu 1994 r.
Wytwórnia płytowa VERVE

PARTNERSTWO SZKÓŁ

„Historia est magistra vitae” - mawiali starożytni i trudno nie zgodzić się z tym stwierdzeniem, gdy spojrzysz na plon pięciodniowego spotkania młodzieży polskiej i niemieckiej, którego gospodarzem w dniach 29 maja - 3 czerwca b.r. był międzyrzeski „ekonomik”. Współpraca między Liceum Ekonomicznym w Międzyrzeczu a dwoma szkołami niemieckimi: Realschule z Haren/Ems i Realschule z Frankfurtu/Odra istnieje już 3 lata i finansowana jest przez Fundację Boscha. Do tej pory to my podróżowaliśmy „po świecie”, a w tym roku przypadła nam w udziale organizacja imprezy o charakterze historycznym.

Przyświecało jej hasło: „Polsko - niemiecka historia szansą dla Europy”. Młodzież polska i niemiecka pod kierunkiem swych nauczycieli od historii przygotowywała materiały wizualne (gazetki, planisze, zestawienia) dokumentujące najnowszą historię, często zaskakującą i nie znaną. Nie mieliśmy ambicji naukowych z tego względu, że aby wygłaszać referaty, czy słuchać wykładów na-

leżałoby doskonale znać język niemiecki. Zdecydowaliśmy się na przesłanie i dokumentowanie dziwnych często losów zwykłych ludzi uwikłanych w wielką historię.

Międzyrzeczanie wiedzą, że partnerska niemiecka miasto Haren przez prawie dwa lata po zakończeniu wojny nosiło nazwę Maczków od stacjonujących tam żołnierzy generała Maczkowa.

Niemieccy uczniowie przynieśli kopie dokumentów z tamtych czasów i polskie świadectwa maturalne, (w Maczkowie działała polska szkoła średnia), akty ślubów, legitymacje, zdjęcia, które pokazywane były na wystawie w Haren. Młodzież z Frankfurtu, obserwująca na co dzień stosunki polsko-niemieckie z pozycji miasta granicznego przywołała też z sobą bogatą dokumentację dotyczącą historii i współczesności.

Nasi goście razem z uczniami Liceum Ekonomicznego przeprowadzali wywiady z różnymi ludźmi, śledząc ich drogę życiową i okoliczności, które sprawiły, że zamieszkali oni w Międzyrzeczu.

Matury '95

ZESPÓŁ SZKÓŁ BUDOWLANYCH

Finis coronat opus - lub bardziej swojsko „Koniec wieniec dzieła” - to myśl, której podporządkowali swoje działania uczniowie klasy V Technikum Budowlanego z Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu. Już od 20 kwietnia przystąpili do obrony prac dyplomowych pisanych pod kierunkiem mgr inż. Ryszarda Bujanowskiego. Prace prezentowały wysoki poziom i odzwierciedlały wielki wkład pracy uczniów.



Praca pt. „Okna z tworzyw sztucznych”, której autorem jest Radomir Torchala (fot.) zajęła w skali województwa II miejsce w „Turnieju Młodych Mistrzów Techniki”.

Do matury przystąpili wszyscy uczniowie klasy, a ponadto 3 osoby z poprzednich lat. Nie zdały egzaminu dojrzałości dwie osoby.

Wśród najlepiej zdających znaleźli się Tomasz Kiersztan, Remigiusz Lorentz, Piotr

Rogala, Radomir Torchala.

Wszystkim absolwentom życzymy uzyskania dyplomów wyższych uczelni i wspaniałego przyszłości.

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

W roku szkolnym 1994/95 tytuł technika ekonomisty po pomyślnie zdanym egzaminie z przygotowania zawodowego uzyskało 100 uczniów w szkole młodzieżowej i 28 słuchaczy Wydziału Zaocznego. Do egzaminu maturalnego przystąpiło 97 abiturientów szkoły młodzieżowej i 21 abiturientów Wydziału Zaocznego. Po raz pierwszy w bieżącym roku szkolnym 4 abiturientów wybrało język angielski i 1 abiturientka - język niemiecki jako drugi przedmiot na egzaminie pisemnym.

Egzamin ustny zdało pomyślnie 81 osób w szkole młodzieżowej i 10 słuchaczy Wydziału Zaocznego.

Najlepsi absolwenci naszej szkoły biorąc pod uwagę średnią ze wszystkich przedmiotów i wyniki matury to:

Agnieszka Kufel
Joanna Kocharńska
Jakub Puchan
Beata Cichocka
Hubert Sajda

Pani Alina Strzemiecka - Filus (Wydział Zaoczny)

Na spotkanie z Burmistrzem Miasta i Gminy Międzyrzecz, Rada Pedagogiczna wytypowała najlepszą uczennicę Agnieszkę Kufel i Jakuba Puchana, uczestnika kilku olimpiad przedmiotowych.

Wyróżnić należy również Huberta Sajdę, który potrafił pogodzić naukę z pracą społeczną, biorąc udział w wielu imprezach artystycznych na terenie szkoły i miasta.

Po 50 latach od zakończenia wojny młode pokolenie potrafi spojrzeć w przyszłość bez „rodziny w rękach” (może dlatego, że tamte straszne czasy zna jedynie z książek, filmów i wspomnień świadków), by zadać sobie pytanie o szansę na wspólną Europę.

Spółka AWA, którą zwiedziliśmy razem z naszymi gośćmi (dziękujemy!) - to lokalny przykład polsko - niemieckiej współpracy na płaszczyźnie gospodarczej. „Kamień pojednania” - to dowód, że na dawnych międzyzeczach o niemieckim rodowodzie zaczynamy patrzeć bez podejrzliwości i nieufności, a najbardziej spektakularnych dowodów „wspólnoty interesów” dostarcza słubicki bazar, o którym opowiadali goście z Frankfurtu.

Lepsze poznanie się i pokonaniu stereotypów „typowego Niemca” i „typowego Polaka” służył pobyt w rodzinach, wspólne wycieczki do Poznania i po okolicy, a także dyskoteka, koncert w szkole i ognisko.

W maju „ekonomik” przypominał bardziej agencję turystyczną lub biuro podróży

niż szkołę (w gorącym tygodniu maturalnym gościliśmy Holendrów), ale taka naturalna forma szlifowania języków daje dobre efekty, czego dowodem są wysokie oceny na egzaminie maturalnym z języka angielskiego, niemieckiego i francuskiego.

Tą drogą dziękuję wszystkim rodzicom naszych uczniów, którzy zgodzili się przyjąć i prawdziwie po staropolsku ugościć młodzież niemiecką i holenderską. To oni swą serdecznością i opieką, nie szczędząc czasu i pieniędzy, sprawili, że nasi goście opuścili Międzyrzecz ze łzami w oczach.

Anna Górzna

**Sprzedam
dziatki
budowlane
Św. Wojciech
Międzyrzecz TEL. 16-10**

Matury '95

MATURA W BOBOWICKU

Do matury przystąpiło 80 abiturientów. Egzaminu pisemnego nie zdały trzy osoby. Egzamin z przedmiotów zawodowych w formie odpowiedzi ustnych lub obrony pracy dyplomowej pomyślnie zaliczyli wszyscy uczniowie. Najlepszymi maturzystami w poszczególnych klasach okazali się:

Klasa Va: Jacek Jarmoliński, Darek Frąckowiak, Mariola Górniak, Wioletta Wieczorek, Joanna Wittke, Rafał Skiba,

Klasa Vb: Dorota Jutkiewicz, Dorota Żytyńska, Dorota Bitner, Stanisław Milczarek, Dagmara Nowacka, Tomasz Witczak,

Klasa IV LGW: Agnieszka Kurek, Marzena Guban, Weronika Jafra, Sylwia Matysik

Trzej abiturienti: D. Frąckowiak, J. Jarmoliński i S. Milczarek są laureatami Okręgowej Olimpiady Wiedzy Rolniczej w Szczecinie. Darek i Jacek brali też udział w ogólnopolskim finale tej olimpiady i upasowali się w pierwszej dwudziestce premiowanej indeksami na wybrany kierunek studiów. Osiągnięcia te są efektem pracy chłopców z opiekunem mgr inż. Romanem Nowakiem.

Nasi finaliści ze swoim opiekunem brali udział w „spotkaniu najlepszych” z p. burmistrzem mgr W. Kubiakiem, o czym świadczy wspólne zdjęcie.

Gratulujemy a wszystkim absolwentom życzymy sukcesów na studiach, w pracy i dalszym życiu.



**Olimpijczycy
z Bobowicka
z mgr inż.
R. Nowakiem
i burmistrzem
mgr. Kubiakiem**

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

Ogólna liczba uczniów w klasach maturalnych: 92

Dopuszczono do matury: 91

Przystąpiło do matury: 91 + 1 (absolwentka z ub. roku)

Wyniki egzaminu dojrzałości:

- zdało: 87 osób

- nie zdały: 4 osoby

- prawo do poprawki w sesji sierpniowej: 1 osoba

- 37 osób uzyskało z egzaminów maturalnych średnią ocen 4,00 i wyżej

- najwięcej ocen bdb uzyskano na egzaminie z j. polskiego:

* cz. pisemna: 18

* cz. ustna: 35

- oceny celujące wystawiono z następujących przedmiotów:

* matematyka - cz. pisemna 1, cz. ustna 1,

* biologia - cz. ustna 1

* j. francuski - cz. ustna 2

* j. niemiecki - cz. ustna 2

* j. rosyjski - cz. ustna 1

- oceny ndst wystawiono:

* w cz. pisemnej - 5 (1 j. polski, 3 historia, 1 biologia)

* w cz. ustnej - 1 (fizyka)

Najlepsi maturzyści w LO

(średnia ocen z klasyfikacji końcowej oraz średnia ocen z egz. dojrzałości)

1. Katarzyna Kubiak - 5,02 (I lokata)

2. Marzena Czernikiewicz - 5,0 (II lokata)

3. Elżbieta Jenek - 4,86 (III lokata)

4. Aneta Janeczek - 4,77 (IV lokata)

LICEUM MEDYCZNE

Ogólna liczba uczniów w kl. IV - 30

Dopuszczono do matury - 30

Przystąpiło do matury - 24

Wyniki egzaminu dojrzałości:

- zdały: 22 osoby

- prawo do poprawki w sesji sierpniowej: 2 osoby

- 3 osoby uzyskały z egzaminu dojrzałości średnią ocen 4,00 i wyżej

- najwięcej ocen bdb uzyskano:

* na egzaminie pisemnym - z matematyki (5)

* na egzaminie ustnym - z j. polskiego (4)

Najlepsza maturzystka w LM

1. Marzena Zuza

(śr. ocen z klasyfikacji końcowej: 4,64 i śr.

ocen z egzaminu dojrzałości: 4,50)

Wyniki egzaminu dyplomowego w LM

Przystąpiło do egzaminu dyplomowego 28 osób

- zdały wszystkie osoby i uzyskały tytuł pielęgniarki (pielęgniarską) dyplomowaną (-go)

3 osoby uzyskały z egzaminu dyplomowego ocenę 5,0

* Luiza Kruk

* Małgorzata Stečko

* Magdalena Woźna

Najlepsza absolwentka LM:

Magdalena Woźna

- średnia ocen klasyfikacji końcowej: 4,73

- z egzaminu dyplomowego: 5,0

APEL Zarządu PCK w Międzyrzeczu

Polski Czerwony Krzyż powstał w kwietniu 1919 r w kilka miesięcy po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Działał od tamtej pory nieprzerwanie. Pełnił swoje statutowe funkcje nawet w czasie okupacji hitlerowskiej, kiedy to był jedyną organizacją działającą pod swoją tradycyjną nazwą.

Członkiem PCK może zostać każdy, kto chce pomóc w realizacji zadań Stowarzyszenia. Członkowie należą do kół PCK w szkołach, zakładach pracy lub w środowiskach. Działalność PCK można też wspomagać nie będąc jej członkiem poprzez:

- dobrowolne uczestnictwo w organizowanych akcjach, doraźną pomoc w przypadkach katastrof i klęsk żywiołowych czy poprzez przekazanie pieniędzy na określone cele.

Podstawowe zadania realizowane przez PCK to:

- działalność opiekuńcza i pomoc potrzebującym.
- propagowanie honorowego krwiodawstwa i pozyskanie krwiodawców,
- szerzenie oświaty zdrowotnej,
- szkolenie ludności w zakresie udzielania pierwszej pomocy przedlekarskiej,
- organizowanie działalności wśród młodzieży szkolnej i akademickiej.

Polski Czerwony Krzyż obchodzi w bieżącym roku 76-lecie swojego istnienia. Przez te wszystkie lata niósł pomoc tym, którzy z różnych powodów znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej i materialnej. Docierał ze wsparciem do ludzi ubogich, chorych i samotnych.

Działalność opiekuńcza to jedna z form naszej działalności, co w sytuacji pogarszających się warunków życia wielu rodzin nabiera szczególnego znaczenia.

Polski Czerwony Krzyż pomimo wielu

kłopotów, w tym trudności finansowych nie przestał pomagać potrzebującym.

W okresie ostatnich lat pogorszyła się sytuacja dzieci. Dotyczy to szczególnie naszego rejonu objętego znacznym bezrobociem. Apelujemy do Państwa o wsparcie finansowe PCK w Międzyrzeczu. Jesteśmy organizacją społeczną. Możemy dać innym naszą pomoc, lecz jej wymiar podyktowany jest głównie możliwościami finansowymi. Oczekujemy od Państwa życzliwości i wręcz apelujemy do Społeczeństwa Miasta i Gminy Międzyrzecz oraz zakładów pracy i sponsorów indywidualnych dla wsparcia naszych działań - wsparcia bądź finansowego (nasze konto: PBK SA Międzyrzecz 362036-1052-132), bądź darowizn w naturze mogących służyć innym.

Za każde wsparcie charytatywnej działalności Polski Czerwony Krzyż z góry Serdecznie Dziękuję!

„Najlepiej widzi się sercem, to co najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”!

Od 5 lat każde nasze spotkanie zdominowane było narzekaniami na lekceważenie krwiodawców poprzez odbieranie im wywalczonych kiedyś przywilejów. Ale to wszystko jest nam doskonale znane. Dlatego też stawiamy tezę, że nie czas dziś na narzekania, gdyż trzeba pomyśleć o roli PCK w krwiodawstwie i krwiolecznictwie w przyszłości. Należy uzmysłowić władzom, że każdy litr bezpłatnie oddanej krwi jest nie tylko ratunkiem dla człowieka, ale także wymiernym oszczędnościowym efektem w budżecie Państwa.

My jako działacze PCK propagując honorowe krwiodawstwo właściwie wypracowujemy pieniądze, a otrzymujemy niewiele.

Zależy to od ludzi i ich sytuacji materialnej, ich warunków pracy. Wiadomo,

że człowiek sfrustrowany, nie mający pracy czy dachu nad głową będzie inaczej traktować sprawę honorowego krwiodawstwa, a inaczej człowieka z pewnym dorobkiem żyjącego w komfortowych warunkach. I to jest główna przyczyna spadku ilości oddawanej krwi.

Oddziałujemy na krwiodawców, którzy są z nami, natomiast zbyt mało robi się zwłaszcza w terenie dla pozyskania nowych krwiodawców.

Kiedyś działalność krwiodawców była finansowana przez Państwo. Obecnie krwiodawcy czasami sami płacą składki dla utrzymania PCK lub Klubów Honorowych Dawców Krwi oraz na potrzeby innych osób wymagających pomocy.

Świadczymy humanitarną pomoc innym ludziom ratując im zdrowie, a niejednokrotnie i życie. Mamy więc prawo oczekiwać od Społeczeństwa moralnej satysfakcji za oddanie nierzadko kilkudziesięciu litrów własnej krwi jako niezbędnego leku dla wielu chorych.

Dla polepszenia sytuacji jak wskazują na to doświadczenia z innych krajów musi nastąpić utrzymanie na wysokim poziomie dopływu znacznych środków finansowych dla krwiodawstwa i krwiolecznictwa. Bez środków pieniężnych nie można prowadzić na odpowiednim poziomie nawet odpowiedniej agitacji. Kończąc nasz Apel dziękujemy Wam - Honorowi Dawcy Krwi - za Dar Najpiękniejszy i Najwspanialszy - za Serce!

Kierownik Placówki PCK
w Międzyrzeczu

/-/ Helena Klupsch

Wiceprzewodniczący Klubu HDK
przy PCK /-/ Ferdynand Geilke

Unowocześnienie badań laboratoryjnych w ZZOZ

Informuję, że laboratorium analityczne naszego ZZOZ udało się doposażyć w nowoczesny aparat hematologiczny, zakupiony ze środków Fundacji - „Dla Zdrowia” za sumę 500 ml. zł.

To urządzenie wybitnie usprawnia badanie krwi, wielokrotnie liczbę analiz w ciągu dnia i zapewnia precyzyjne ich wyniki. Tym samym, uda nam się wyraźnie złagodzić niedogodności, na które narazeni byli w ciągu lat chorzy, zgłaszający się w liczbie stale rosnącej na badania pracownicze.

By zlikwidować zatory, jakie z konieczności powstawały przed wejściem do laboratorium analitycznego w szpitalu, z dniem 3 lipca uruchamiamy nowy dodatkowy Punkt Pobrania materiału do badań w Poradni „K” przy ul. Chrobrego. Tam winni się zgłaszać chorzy ze skierowaniami lekarskimi codziennie w godzinach

od 730 - 845. Prosimy o przestrzeganie tych terminów, gdyż materiał należy przygotować do transportu, przewieźć go i poddać analizie w szpitalu, w możliwie najkrótszym czasie.

Pewne badania, głównie krzywą cukrową, gazometrię, parę precyzyjnych prób hematologicznych lub chemicznych jak też wszystkie analizy dotyczące małych dzieci będą, jak dotychczas, wykonywane w szpitalu, o czym chorzy zostaną poinformowani w chwili uzyskiwania skierowań, jak też za pomocą odpowiednich wywieszek w widocznych miejscach.

Raz jeszcze pragnę podzielić się z mieszkańcami Międzyrzecza satysfakcją jaką stanowią pozyskanie kolejnego, bardzo nowoczesnego urządzenia do ważnych badań diagnostycznych.

DYREKTOR

mgr Leszek Kołodziejczak

NAGRODZENIE ROCKMENA

W dniu 26 maja 1995 r gorzowski amfiteatr gościł zespoły rockowe, uczestniczące w eliminacjach wojewódzkich PARA'95.

Do eliminacji przystąpiły 22 zespoły. Jury oceniające przegląd przyznało tytuł laureata zespołowi rockowemu „Quality” ze Strzelec Krajeńskich. Nagrody rzeczowe przyznano 5 zespołom. Jednym z nich był zespół „Młode Szczelby” z Międzyrzecza. Zespół otrzymał zaproszenie do Radia „GO”, a perkusista tego zespołu Bartłomiej Czerniachowski został wyróżniony.

Wyróżnienie otrzymał wokalista zespołu „Scherwood” z Nietoperka.

W/w zespoły reprezentujące nasze miasto w Przeglądzie Amatorskiego Ruchu Artystycznego PARA/95 zaprezentowały się przed własną międzyrzecką publicznością uczestnicząc w koncercie, w dniu 18.06.1995r., który odbył się w scenierii międzyrzeckiego zamku. JPS



CAFE BAR "MARTYNKA"

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA
od godz. 14.00 - 22.00

Serdecznie Zapraszamy!

Szkoła
Pamięci

Cafe Bar
"Martynka"

ul. Kopernika

KURSY WAKACYJNE Ośrodek Szkoleniowy „MARGO”

w Międzyrzeczu,
ul. 30 Stycznia 47
(wejście od podwórza
I piętro)

zaprasza na kursy zawodowe i doskonalące w miesiącu lipcu:

- ◆ pedagogiczny dla instruktorów praktycznej nauki zawodu (dla rzemieślników, producentów, sprzedawców szkolących w swoich zakładach młodocianych)
- ◆ spawalnia w osłonie gazów ochronnych (półautomatem w osłonie CO₂). W kursie muszą uczestniczyć osoby nie mające uprawnień spawalniczych,
- ◆ spawania elektryczne elektrodą otuloną,

- ◆ kierowców wózków o napędzie spalinowym i akumulatorowym,
- ◆ obsługi kotłów wodnych c.o. wraz z uprawnieniami typu E,
- ◆ obsługi pomp, sprężarek, stacji uzdatniania wody z upr. typu E,
- ◆ z zakresu BHP dla kadry kierowniczej i nadzoru,
- ◆ szkolenia okresowe z BHP dla pracowników
- ◆ obsługi komputerów IBM-kurs podstawowy (DOS, NC, TAG)
- ◆ obsługi komputerów-rozszerzony (DOS, NC, TAG, WINDOWS, program finansowy).

Informacji udziela
kierownik Ośrodka
inż. Teresa Grobys

w godz. 8.00- 16.00

Odpłatność za kurs w ratach.

Lekarz STOMATOLOG Monika Fontowicz - Kranc

przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki

w godzinach od 17.00 do 19.00
w gabinecie przy ul. Chrobrego 4
(wejście w podwórzu)

BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE
inż. Wojciech GÓRZNY



Mieszkalne
Letniskowe
Handlowe
Usługowe
Produkcyjne
Gospodarcze

OS. GEN. SIKORSKIEGO 9
66-300 MIĘDZYRZECZ
Tel. (0-95) 41-1963

- * Przygotowanie inwestycji
- * Projekty budowlane i technologiczne
- * Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- * Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

- Realizacja inwestycji
- Doradztwo techniczne
- Wyceny, kosztorysy
- Opinie techniczne

ZAPRASZAMY DO

**SPECJALISTYCZNEGO SKŁEPU
Z BIELIZNĄ DAMSKĄ**

Polecamy:

- biustonosze
- body
- figi
- GORSETY
- komplety bielizny
- rajstopy
- stroje kąpielowe
- opalacze
- kąpielówki



**BEZBOLESNE
PRZEKŁUWANIE
USZU**



**MIĘDZYRZECZ WIELKOPOLSKI
TARGOWISKO**

„SZKOŁA PAMIĘCI”



TWÓRCA METODY ZAPAMIĘTYWANIA I POWSTANIE CTW

CENTRUM TRENINGOWE WOJAKOWSKICH

jest firmą o aspiracjach elitarnych. Chcemy, aby nasi uczniowie treningu lo i lo byli przygotowani intelektualnie do bardziej wydajnego, rozumnego i efektywnego udziału w życiu nowoczesnego społeczeństwa.

Szkolenie odbywa się na bazie autorskiej metody mgr Przemysława Wojakowskiego - założyciela CTW, z zastosowaniem nowoczesnych technik sudiowizualnych i programów komputerowych, w wymiarze 2x2 godziny tygodniowo.

PRACUJEMY INDYWIDUALNIE Z KAŻDYM UCZNIEM.

Zwracamy szczególną uwagę na indywidualne traktowanie każdego uczestnika zajęć.

W tam celu:

- * poznajemy osobowość i cechy umysłowości ucznia, przeprowadzając badania psychologiczne nowoczesnym i bezstresowym Testem Kolorów;
- * dobieramy do poszczególnych grup dzieci o podobnych cechach intelektualnych i poziomie umiejętności, organizując grupy nie większe niż 12-osobowe;
- * uwzględniamy wiek ucznia dzieląc uczestników zajęć na grupy wiekowe: uczniów młodszych i starszych ze szkół podstawowych oraz uczniów szkół średnich;
- * pomagamy dzieciom ze szkół podstawowych mających kłopoty z nauką, na zajęciach tzw. MYSZEK, na których maksymalna liczba uczestników jest zasadniczo 7 osób;
- * umożliwiamy każdemu dziecku osiągnięcie satysfakcji i poczucia odniesienia sukcesu w konkursach na forum: grupy, międzyfilialnym, regionalnym oraz olimpiadzie pamięciowej filii krajowych i zagranicznych.

PRACA DZIECKA PROWADZĄCEGO ZAJĘCIA I RODZICÓW OWOCUJE WYNIKEM WIDOCZNYM JUŻ PO 5-6 TYGODNIACH KURSU !

METODYKA PRACY W CTW

REZULTATEM TRENINGU JEST:

- * uzyskanie przez dziecko narzędzia w postaci metody jak należy się uczyć - czego nie jest w stanie dać szkoła z braku czasu i nadmiernej liczebności klas szkolnych;
- * wyraźna poprawa w zakresie logicznego i abstrakcyjnego myślenia oraz analizowania i syntezy; rozwój postrzegania i zapamiętywania wielozmysłowego, abstrahowania i uogólniania;
- * rozwój pamięci trwałej i krótkoterminowej oraz selektywność materiału do zapamiętania wybiórcza - zgodnie z wolą i potrzebą dziecka;
- * umiejętność zapominania zbędnych informacji; wyćwiczenie koncentracji uwagi, jej podzielności i optymalnego sposobu uczenia się.

SUKCESEM UCZNIĄ JEST:

- * wyraźne polepszenie wyników we wszystkich przedmiotach szkolnych, co zostało dowiedzione w oparciu o 4-letnie doświadczenie naszych osiemdziesięciu filii;
- * wytrenowana łatwość przyswajania pamięciowego wykładów i tekstów - umiejętność szczególnie ważna w szkołach średnich i na studiach;
- * wyzbycie się lęków i kompleksów szkolnych spowodowanych sytuacją, w której dziecko otrzymuje więcej informacji, niż jest w stanie przyswoić.

Dzieci zaczynają lubić naukę dostrzeganą teraz jako pole własnego sukcesu. Poprawia się u nich forma i stylistyka wypowiedzi, zabnikają błędy ortograficzne, znacznie skraca się okres poświęcony na naukę indywidualną.



Już trwają zapisy dzieci od 8-17 lat na I stopień treningu rozpoczynający się we wrześniu.

Informacji udziela prowadząca od 2 lat filię w Międzyrzeczu

mgr DOROTA GRZEŚKOWIAK

Os. Kasztelańskie 19B/4

66-300 MIĘDZYRZECZ

tel. 26-01

**Sprzedam materiały budowlane:
pustaki 900 szt, płyty stropowe
na dom komplet, żużel 4 wywrotki**

**Wiadomość: Bobowicko
ul. Kasztanowa 11
Sochoń Andrzej**



**Zakład Doskonalenia Zawodowego
w Gorzowie Wlk.
Ośrodek Kształcenia Zawodowego
w Międzyrzeczu**

prowodzi kursy zawodowe:

- spawania elektrycznego
- obsługa urządzeń energetycznych
- monterów ścianek działowych, sufitów podwieszanych i okładzin z płyt gipsowo kartonowych
- obsługi autoklawów
- palacza c.o.
- obsługi urządzeń energetycznych do i powyżej 1 KW
- pedagogiczny dla instruktorów nauki zawodu
- minimum sanitarne
- kierowcy wózków akumulatorowych i spalinowych
- przewóz ładunków niebezpiecznych
- nauki jazdy kategorii A, B, C, T
- nowoczesnej sekretarki-asystentki szefa
- obsługi komputerów IBM
- nauki języków obcych
- kroju i szycia
- bhp i p.poż.
- inne wg. zlecenia zakładów pracy i osób indywidualnych

**Informacji udziela O.K. Z. w Międzyrzeczu
ul. Staszica 10 w godz. 7.30-15.30, tel. 20-35.**



**NARESZCIE
DLA CIEBIE**

Auto Casco w PZU SA

Za jedną składkę trzy ubezpieczenia:

Auto - Casco
zagranica



ASSISTANCE
"POLSKA"
Pomoc techniczna-holowanie
i medyczna do 200 DEM

Auto - Casco
krajowe

W 1995 roku proponujemy:

4 Warianty ubezpieczenia

- * pełny zakres ubezpieczenia 100% składki
- * minicasco (zderzenie pojazdów) 50% składki
- * minicasco z dodatkowymi ryzykami 80% składki
- * zakres ograniczony 75% składki

oraz nowość AC rowerów

Obniżki w składce

- * bezskodowa jazda do 50%
- * OC w PZU S.A. 15%
- * jednorazowa składka 10%
- * karta Klubu 'S' 3%

**Możesz ubezpieczyć samochód w niepełnej wartości
maksymalnie w 50%**

Dodatkowo proponujemy państwu następujące ubezpieczenia:

- domków letniskowych
- budynków od ognia
- od następstw nieszczęśliwych wypadków
- odpowiedzialności cywilnej
- zwierząt domowych
- wiele innych zgodnie z Państwa życzeniami

Blisze informacje w Inspektoracie PZU S.A.
w Międzyrzeczu ul. Przemysłowa 2, tel. 19-26
lub u pośredników ubezpieczeniowych.

Do Redakcji ...

„Z rewizytą u nas w SP 2”

Czekaliśmy na tę chwilę od 10 długich miesięcy.

Dnia 5.06.br przyjechali do nas z rewizytą nasi koledzy z Niemiec. Gdy się spotkaliśmy, byliśmy trochę onieśmieleni, lecz po pewnym czasie atmosfera się ożywiła. Po przywitaniu wspólny obiad. Bezpośrednio po obiedzie, wyruszyliśmy pieszo nad jezioro Bobowicko, gdzie przy blasku ogniska jedliśmy pieczone kiełbaski. Problemów z rozmową raczej nie mieliśmy, gdyż nasi niemieccy koledzy ucza

się, podobnie jak większość z nas, języka angielskiego. Następnie udaliśmy się z powrotem do Międzyrzecza na kolację, a potem nocleg. Dwóch niemieckich kolegów pojechało do internatu, a cztery dziewczyny do rodzin naszych polskich koleżanek.

Cztery dni spędzone wspólnie w naszym kraju pozostaną na zawsze w pamięci. Stwierdziłmy również, że taka wymiana grup młodzieży jest znakomitą motywacją do dalszej nauki j. niemieckiego. Dzięki takiemu spotkaniu mieliśmy okazję poznać obyczaje, zainteresowania tamtejszej młodzieży, a przede wszystkim możliwość „doszlifowania języka niemieckiego”. Obawa, że będą problemy językowe została rozwiana. Okazało się, że wszyscy jesteśmy tacy sami, tak samo wspólni.

Z koleżeńskim pozdrowieniem uczniowie kl. VII SP 2.

Do Redakcji ...

Międzyszkolna Komisja Oświaty i Wychowania NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” w Międzyrzeczu Włp.

Naczelnik
Delegatury Zamiejscowej
Kuratorium Oświaty
w Międzyrzeczu

Rada MKOiw NSZZ „Solidarność” w Międzyrzeczu stanowczo protestuje przeciwko wprowadzeniu do szkół naszego miasta kolejnego restrykcyjnego programu dostosowawczego Ministra Edukacji Narodowej. Podjęcie kolejnych kroków oszczędnościowych - zwiększenie liczby uczniów w klasie, likwidacja podziału na mniejsze grupy na zajęciach tego wymagających, brak środków na zajęcia pozalekcyjne i pomoce dydaktyczne - stają w sprzeczności z dobrem dziecka, obniżają poziom nauczania i utrudniają oddziaływanie wychowawcze. Proponujemy, aby podczas zatwierdzania projektów organizacyjnych szkół wziąć pod uwagę opinię Samorządu (który od 1 stycznia 1996 r. przejmie szkoły podstawowe wraz ze skutkami finansowymi podejmowanych na oświacie oszczędności) oraz następujące propozycje nauczycieli oraz rodziców:

1. Ustalenie liczby 25 uczniów w klasach nauczania początkowego jako maksymalnej. Sprzeciwiamy się zwiększaniu liczby dzieci w klasach 1-3 ze względu na ogromne znaczenie okresu wczesnoszkolnego, tworzą-

cego fundament dla bezkolizyjnego rozwoju dziecka.

2. Uważamy liczbę 30 uczniów w oddziale za maksymalną do przyjęcia. Liczba ta powinna uwzględniać standard pomieszczeń, którymi dysponuje szkoła (np. w Szkole Podstawowej nr 1, 2 i 4 gdzie nauka odbywa się w pomieszczeniach znacznie mniejszych). Przy zwiększonej liczbie dzieci w klasie utrudniony jest kontakt nauczyciela z uczniem, trudno zapobiegać zjawiskom patologicznym, uczeń staje się anonimowy.

3. Ze względu na niepokojący wzrost agresji, patologii i przestępczości wśród nieletnich uważamy za niezwykle pilne przeznaczenie środków na organizowanie czasu wolnego młodzieży, w tym na zajęcia pozalekcyjne.

4. Przeznaczyć środki finansowe na modernizację i remonty szkół.

5. Jako zasadę przyjąć współpracę z Radami Rodziców oraz z Samorządem. Nie wolno podejmować żadnych decyzji, dotyczących bezpośrednio dzieci (likwidacja klas) bez opinii rodziców.

Informujemy, że w/w propozycje są zgodne z obowiązującymi przepisami prawnymi (w tym także z Ustawą o Oświacie) w przeciwieństwie do podejmowanych działań oszczędnościowych, których skutki są sprzeczne z prawem w tym szczególnie dotyczącego BHP.

Proponujemy inwestować w Naszą międzyrzecką młodzież, rozwijać jej zdolności oraz zamiłowania, dobrze kształcić i wychowywać, a wtedy ze swej strony zadeklarujemy współpracę i poparcie.

Z poważaniem

Przewodniczącą
MKOiw NSZZ „Solidarność”
Andrzej Kaczmarek

Do Redakcji ...

OLIMPIJCZYCY Z „DWÓKI”

Br.szkolny przeszedł już do historii, lecz nie można dopuścić do tego, aby pójść w niepamięć sukcesy jakie osiągnęli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2. A są to niemałe sukcesy! 16 osób ze szkoły zakwalifikowało się do etapu wojewódzkiego (najwięcej ze szkół międzyrzeckich). 6 osób zostało laureatami, co wraz ze Szkołą Postawową nr 3 w Międzyrzeczu daje nam pierwsze miejsce w województwie.

Wyniki w olimpiadach wyglądają następująco:

j.polski:

W rejonie brało udział sześć osób.

Miejsca w rejonie były następujące:

7 miejsce - Magdalena Paczkowska

8 miejsce - Barbara Sitnicka

10 miejsce - Anna Kugiejko

Do województwa doszły dwie osoby:

- Magdalena Paczkowska (opiekun - p. Aniol)

- Barbara Sitnicka (opiekun - p. Solarska)

matematyka:

W rejonie 6 miejsce zajął Wojciech Rybacki (opiekun - p. Lipnicka).

historia:

W rejonie brało udział 9 osób z naszej szkoły.

1 miejsce - Anna Sobkowiak

2 miejsce - Justyna Prochera

Kolejne miejsca w I dziesiątce:

- Joanna Kozakiewicz (opiekun - mgr p.K. Marzec)

- Anna Nowakowska

- Katarzyna Witasik

- Anna Toczyńska

Do województwa dostało się 6 osób.

- VI miejsce w województwie - Anna Sobkowiak (laureatka), (opiekun - mgr p.K. Marzec)

technika:

laureaci:

- Żuk Przemysław (opiekun mgr inż p. J. Żuk)

- Urbanowicz Daniel (opiekun mgr p. B. Pucek)

chemia:

- Tomasz Wandel (V miejsce w rejonie)

- Agnieszka Kolodziej (VII miejsce w rejonie, IV w województwie - laureatka)

fizyka:

- Radek Łuczak (VI miejsce w rejonie, zakwalifikował się do województwa), (opiekun p. B. Piela)

j. angielski:

Dp województwa zakwalifikowali się:

- Wojciech Rybacki

- Karolina Budniak

- Anna Sobkowiak

Mamy nadzieję, że w przyszłym roku szkolnym uczniowie naszej szkoły także osiągną wiele sukcesów w konkursach przedmiotowych.

Z wakacyjnym pozdrowieniem

Redakcja (kl.VII)

METEOR ŚRODKI ŁĄCZNOŚCI

* CB RADIO * AUTORADIO
* TELEFONY KOMÓRKOWE



SERWIS - MONTAŻ
Międzyrzecz ul. Konstytucji 3 Maja 2

UWAGA !

Komitet Komitetu Organizacyjnego „Dni Międzyrzecza”.

18 czerwca 1995 r. z okazji „Dni Międzyrzecza” dzięki hojności międzyrzeckich firm, hurtowni i sklepów została zorganizowana bezpłatna loteria fantowa.

Wszystkim sponsorom serdecznie dziękujemy.

Prosimy o zgłoszenie się do Urzędu Miasta i Gminy pok. 14 (7³⁰ - 15¹⁵) po odbiór fantów posiadaczy losów:

021; 022; 038; 072; 080; 099; 105; 120; 135; 185; 189; 219; 242; 258; 262; 268; 269; 311; 333; 416.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TAŃCA



Bardzo ważnym wydarzeniem kulturalnym w dziedzinie tańca jest Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego, organizowany tradycyjnie w czasie obchodów Dni Międzyrzecza. Główny organizator turnieju Międzyrzecki Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji oraz Klub Tańca Towarzyskiego „Fan Dance” zaprosiły do udziału pary taneczne z klubów: Studio Tańca „TLACH” we Wrocławiu, Klubu Tańca „Agata” z Wolina, Szkoły Tańca „Kurzak i Zamorski” z Jeleń Góry, „S-55” ze Szczecina, AKTT Politechniki Szczecińskiej, „Aida” w Szczecinku, KTT „Filemon” w Szamotułach, DKTT „Step” w Krobi, „Studio Dance Club”, „Gracja” i „Fart” w Zielonej Górze, KTT „Astra” w Koszalinie, KTT „Dziupla” w Poznaniu, „FANTOM” w Głogowie, „ASTRA” w Szczecinie, „Amigos” w Koszalinie oraz KTT „Fan Dance” w Gorzowie Wlkp. i Międzyrzeczu.

W eliminacjach, które odbyły się w dniu 17.06.95 r o godz. 11.00, w sali gimnastycznej LO w Międzyrzeczu, uczestniczyło 48 par tanecznych w/w klubów. Eliminacje wyłoniły pary taneczne, które zaprezentowały swoje umiejętności taneczne podczas drugiej, popołudniowej rundy turnieju.

W klasie E i b/k, w grupie wiekowej 11-12 lat komisja sędziowska przyznała miejsca:

1. Damian Kalinowski
Joanna Groleń KTT „Dziupla” Poznań
2. Piotr Soja
Anna Bielecka KTT „Fan Dance” Międzyrzecz

W klasie E i b/k w grupie wiekowej 13-14 lat kolejność przyznanych miejsc parom finałowym przedstawia się następująco:

1. Krzysztof Starakowski
Karolina Soja KTT „Fan Dance” Międzyrzecz
 6. Patrycjusz Łopato
Emilia Napierała KKK „Fan Dance” Międzyrzecz
- Komisja sędziowska przyznała tym parom klasę taneczną D.

W klasie D turniej odbywał się w dwóch stylach: tańce standardowe oraz tańce latynoamerykańskie.

W stylu standard triumfowały pary:

1. Krzysztof Berezniński
Agnieszka Bereznińska KTT „Fan Dance” Międzyrzecz
 5. Marcin Wołk
Małgorzata Story KTT „Fan Dance” Międzyrzecz
- Pary otrzymały awans do klasy C.

W stylu latynoamerykańskim komisja przyznała miejsca:

1. Krzysztof Berezniński
Agnieszka Bereznińska KTT „Fan Dance” Międzyrzecz
 4. Marcin Wołk
Małgorzata Story KTT „Fan Dance” Międzyrzecz
- Klasy C otrzymały pary, które zajęły miejsca 1-4.

Niepowtarzalną atmosferę turnieju stworzyła międzyrzecka publiczność, prowadząca turniej Pani Anna Przewoźniak oraz Ryszard Wolniak, który zadbał o oprawę muzyczną turnieju. W pokazach tanecznych swoje umiejętności taneczne zaprezentowały pary dziecięce naszego klubu.

Następnym miłym wydarzeniem dla par tanecznych z KTT „Fan Dance” był start par w Turnieju Tańca Towarzyskiego w Jarocinie, który odbył się w dniu 18.06.1995r. Sukces odniosły pary:

Krzysztof Starkowski i Karolina Soja oraz Piotr Kanonik i Marta Tyburska. Pary otrzymały klasę taneczną C.

JPS.

LIZAKI NA „DZIEŃ DZIECKA”

Dobry pomysł miał burmistrz Władysław Kubiak, fundując na „Dzień Dziecka” 5.000 lizaków najmłodszym mieszkańcom Międzyrzecza.

Niby gest drobny, a jednak wart zauważenia i odnotowania, bo sprawiający dzieciom radość. Jakoś nikt wcześniej nie wpadł na taki pomysł.

Lizaki otrzymały małodoty ze szkół podstawowych, przedszkoli, oddziału dziecięcego miejscowego szpitala.

Również na jednym ze swoich posiedzeń lizaki spożywali Zarząd Gminy Międzyrzecz. Powstaje w związku z tym pytanie: czy jest to marzenie o dzieciństwie, czy już do niego powrót?

Andrzej Świder

Zgromadzenie Wspólników

Przedsiębiorstwa Produkcji Betonów
Spółka z o.o. w Międzyrzeczu - Zarząd Gminy Międzyrzecz
ogłasza konkurs na stanowisko

PREZESA JEDNOSOBOWEGO ZARZĄDU

Przedsiębiorstwa Produkcji Betonów Sp. z o.o. w Międzyrzeczu

1. Kandydaci obowiązani są spełniać następujące warunki:
 - wykształcenie wyższe
 - staż pracy minimum 5 lat, w tym 3 lata na stanowisku kierowniczym,
 - preferowany wiek do 45 lat,
 - wskazana znajomość języka niemieckiego,
 - umiejętności menadżerskie,
 - dobry stan zdrowia.
2. Oferty składane przez kandydatów muszą zawierać:
 - kwestionariusz osobowy z fotografią oraz życiorysem,
 - odpis dokumentów stwierdzających posiadane wykształcenie,
 - dokumenty potwierdzające staż pracy na stanowiskach kierowniczych,
 - zaświadczenie o stanie zdrowia,
 - krótką prezentację założeń i koncepcji funkcjonowania firmy.
3. Oferty wraz z dokumentami należy składać w sekretariacie Urzędu Miasta i Gminy w Międzyrzeczu, ul. Rynek 1 z napisem „Konkurs - prezes PPBet. Sp. z o.o.” w terminie do 17 lipca 1995r do godz. 15.00.

O terminie przeprowadzenia konkursu kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

Zastrzega się, że w przypadku nieprzyjęcia oferty, kandydatom zostaną zwrócone dokumenty bez uzasadnienia.

WIEŚCI Z LO - Coś dla Optymistów

Optimus to już nie tylko znana firma komputerowa na świecie. Licealistom z naszej szkoły kojarzy się raczej z GAZETKą, którą wydają młodzi Optymiści (M. Butkiewicz, A. Ławrynowicz, A. Macina, G. Michałowska, A. Rufa, T. Salej, M. Sikora, A. Stopyra, M. Tatarynowicz, G. Świder, A. Zientecka) pod kierunkiem Pani Wandy Gronowicz.

Najpierw może objaśnić tytuł, który nie jest ani trochę przypadkowy. Zauważyliśmy, że ostatnimi czasy młodzieży brakuje najwyraźniej optymizmu. Mam wrażenie, że pesymizm święci wielkie triumfy, panuje moda na wieczne narzekanie. Coraz częściej jesteśmy załamani, brakuje nam humoru. Ewentualnie nie wysypiamy się (bo dzień do zabawy, a noc do nauki) i właśnie nie jesteśmy w najlepszej formie. A niech no jeszcze nie pójdzie po naszej myśli, to już istny dramat. Tak więc nasze piękne lata młodości to dni, gdy jesteśmy w dołku, lub właśnie z niego wychodzimy, no bo jak tu się bawić, gdy wszystko nam się „wali na lew”?

Z wszelkich szkolnych ankiet i statystyk wynika, że największy deficyt optymizmu rejestruje się w poniedziałkowe poranki. Szampański humor to niezaprzeczalnie domena piątków. Takiego właśnie „piątkowego optymizmu”, wiary w siebie i radości Życzyć wszystkim „Kałamazarzom”. Pamiętajcie (zwłaszcza wszyscy ponuracy i smutasy) najlepszym i sprawdzonym lekarstwem jest uśmiech i oczywiście „Optimus”.

A oto kilka zabawnych sytuacji z LO z „Optimusa”: (Uwaga! Prawdziwe) Na lekcji języka polskiego:

Prof: *Manuelko*, czy ty zawsze mówisz tak niestarannym językiem?
Manuela: *Nieee! To zależy z kim rozmawiam...*

Magda napisała na tablicy wzór wybuchowego związku.

Prof: *Szybko zmaż bo wybuchnie!*

Prof: *Alkohol merylowy w dużym stężeniu jest trujący!*

My: *My obalimy tę teorię!!!*

Prof: *Kto się nie zgadza z propozycją oceny, może podnieść obie ręce i stanąć pod ścianą.*

Prof: *Fa dużo dzisiaj żartuję, to pewnie dlatego, że mi się samochód zepsuł...*

- *Mydło to sodowe lub potasowe sole wyższych kwasów tłuszczowych, które na dworcach rozdała babcia kłozetowa.*

- *Leć po krędeł świńskim truchtem, z prędkością światła i na wysokości lamperii.*

- *Ktoś przez 1, to zawsze ten sam ktoś.*

- *Będę zbierał żyłki po uczniach, którzy mi się pochlastali na rachunku prawdopodobieństwa.*

- *10 do katej to jest gąbka.*

- *Proste jak konstrukcja młotka.*

Opracowała Agnieszka Zientecka

"GOOD MORNING, GOOD MORNING"

Do Redakcji



O tym, że warto uczyć się języków obcych wiem chyba i nie trzeba do tego nikogo przekonywać. Wiedzą o tym także dzieci z kl. II A, prowadzonej przez panią J. Kostkę ze Szkoły Podstawowej nr 2. Dzieci te, ucząc się w klasie eksperymentalnej, od 1,5 roku poznają w szkole j. angielski. Jak wiele nauczyły się w ciągu tak krótkiego okresu czasu, mogliśmy przekonać się dn. 9.06.95r o godz. 17.00.

Tego dnia rodzice i dziadkowie dzieci oraz zaproszeni goście zebrał się w auli, by obejrzeć program artystyczny w języku angielskim przygotowany pod kierunkiem nauczycielki tego języka – p. E. Ostrowskiej. Po krótkim wstępie pani Edyty nastąpiła najbardziej oczekiwana chwila – występ dzieci. W zabawny sposób przedstawili się zebranym, opowiedzieli o swoich rodzicach i rodzeństwie. Następnie uczniowie zaśpiewali piosenkę pt. „Good morning, good morning”. Po niej wyznaczone dzieci „odegrały” krótką scenkę ukazującą lekcję w klasie – w roli nauczycielki Miss Fisher wystąpiła M. Słomińska. Dalej akcja potoczyła się jak w zwykłej klasie. „Pani nauczycielka” sprawdziła listę obecności, rozmawiała z dziećmi na różne tematy (np. brak książek i zeszytów u jednego z uczniów), przepytowała je oraz przyjęła do klasy nową uczennicę – Jill (J. Kropiś), którą przeprowadzili rodzice Mrs i Mr Brown (D. Drożdżyński i K. Jankowska). Potem D. Sakowicz poprowadziła krótką gimnastykę – na jej komendę dzieci wykonywały najróżniejsze ćwiczenia gimnastyczne. Po nich wszyscy drugoklasiści zaśpiewali kolejną piosenkę. Później mogliśmy poznać angielską wersję wiersza o rozstargnionym panu Hilarym. Angielski Hilary (Ł. Kuśpisz) w wierszu „Where is my hat?” Szukał jednak czapki. Ł. Kuśpisz nie tylko poprawnie językowo odegrał swoją rolę, ale także był niezwykle przekonujący. Równie interesująco zaprezentował wiersz pt. „I’ve got a bicycle” J. Ekwiniński, któremu towarzyszyli: nauczycielka (M. Słomińska), babcia (J. Ziolkowska), dziadek (A. Toczyński), przyjaciółka (J. Kropiś), ojciec (S. Skotarczak) i brat (D. Drożdżyński).

W dalszym ciągu przedstawienia przekonaliśmy się, że dzieci równie swobodnie wcieliły się w rolę: dziennikarza, przeprowadzającego wywiad (A. Toczyński i M. Prejna) oraz fotografa, który przed wykonaniem zdjęcia szuka optymalnego ustawienia dzieci – przesuwając je do przodu, do tyłu, w bok (K. Gaska). Wkrótce usłyszeliśmy także o zainteresowaniach i upodobaniach dzieci – każde z nich opowiadało o swojej ulubionej potrawie, napoju, o swoim hobby. Na zakończenie wszyscy uczniowie zaśpiewali piosenkę i zaprosili wszystkich gości na kawę i ciasto.

Przy kawie dumni rodzice długo rozmawiali jeszcze na temat obejrzanego przedstawienia. Obecna na spotkaniu p. dyr. M. Słomińska podziękowała wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania spotkania oraz ze smutkiem poinformowała rodziców o decyzji władz oświatowych znoszących wszelkie zajęcia nadobowiązkowe. Pani dyrektor zapewniła jednak, że dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 2 zrobi wszystko, aby w przyszłym roku dzieci mogły kontynuować naukę w innej formie. Zapewnienie to spotkało się z poparciem wszystkich rodziców.

Na zakończenie mojej relacji chciałabym jeszcze raz zaprezentować czytelnikom „Kuriera” nazwiska wszystkich dzieci biorących udział w przedstawieniu. Swoją angielszczyzną zdumiewali nas: L. Beil, M. Dacyszyn, D. Drożdżyński, D. Dysierowicz, J. Ekwiniński, K. Gaska, K. Jankowska, T. Juźwiak, M. Kaminiarczyk, J. Kropiś, Ł. Kuśpisz, K. Odziomek, M. Prejna, D. Sakowicz, S. Skotarczak, M. Słomińska, A. Toczyński, K. Tyliśszczak, J. Ziolkowska i T. Zbikowski.

Wszystkim dzieciom życzymy powodzenia w nauce, a pani Ostrowskiej wielu zdolnych uczniów!

GOOD LUCK!

BEATA BĘŁ

DOZWOLONE DO LAT OSIEMNASTU!

Nie jestem przekonany czy „Czerwone Gitary” nadal grają i śpiewają najgłośniej w Polsce, ale na pewno potrafią w dalszym ciągu świetnie rozbawić swoich sympatyków. A nie jest to sprawa taka prosta, bowiem większość z nich dawno wyrosła już z wieku młodzieńczego, z którym entuzjazm i żywiołowa reakcja jest czymś naturalnym. Siła muzyki tego zespołu polega na tym, że można za jej sprawą choć na chwilę w tamte lata powrócić i spróbować się bawić jak za dawnych, dobrych czasów.

Na międzyrzecki koncert „Czerwonych Gitar” sprzedano ponad 1600 biletów. Ilość ta jest tym bardziej imponująca, że były one stosunkowo drogie (12 zł.).

Ze sposobu zachowania się i reakcji widowni można wywnioskować, że nikt tych pieniędzy nie żałował. „Stare konie” bawiły się jak dzieci.

A może jest coś w słowach tej piosenki: „a gdy kiedyś przekroczysz trzydziestkę i pewnego dnia kiepski masz nastrój, to rób wszystko co tylko na świecie, dozwolone do lat osiemnastu”.

Chyba jednak nie tylko wówczas. Wtedy bowiem można by dojść do wniosku, że znaczna część dorosłych mieszkańców naszego miasta 13 czerwca była w złym humorze.

Andrzej Świder

SAMOCHÓD DLA INWALIDÓW

Nareszcie być może spełnią się marzenia osób niepełnosprawnych, które chciałyby mieć własny samochód. Nie chodzi tu o przyjemność z korzystania z auta, ale o coś więcej.

W większości, inwalidów z uszkodzonym narządem ruchu jest dość sporo. I to właśnie Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych spełnia dla tej grupy osób bardzo ważną decyzję.

Od 1 lipca br. bowiem, można się ubiegać w P.F.R.O.N o bezprocentową pożyczkę na zakup samochodu osobowego lub silnikowego wózka inwalidzkiego. O pożyczkę ubiegać się mogą wszystkie osoby niepełnosprawne, które mają stwierdzone inwalidztwo i u których rodzaj schorzenia uzasadnia korzystanie z owego pojazdu, w celu aktywizacji i rehabilitacji zawodowej.

Wszelkich informacji udziela na terenie województwa gorzowskiego, Wojewódzki Ośrodek ds. Zatrudnienia i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych: Gorzów Wlkp., ul. Jagiellończyka 8.

LUC EUGENIUSZ

DYSKRIMINACJA INWALIDÓW?



Czy wyobrażają sobie nasi czytelnicy takie obrazy jak autobus dla niepełnosprawnych i autobus dla pełnosprawnych, lub kino teatr czy kawiarnia dla tych i dla tych?

Bo ja sobie nie wyobrażam. Ale jednak z tym mamy niestety do czynienia. Skoro nie się nie robi dla niepełnosprawnych, z myślą o ich problemach, lub ludzi którzy mogą być inwalidami, to tylko nazwać to dyskryminacją? W prasie ogólnopolskiej pisze się dużo o inwalidach, o ich życiu i ich problemach. Ale nie pisze się o tym jak zaradzić temu, jak i gdzie szukać pomocy, i najważniejsze, czego inwalidzi żądają. A my będziemy żądać, i domagać się żeby o nas myślał, minister, architekt, burmistrz a nawet proboszcz danej parafii.

Często za nas decydują zdrowi ludzie, nie myśląc o tym że sami kiedyś mogą zostać inwalidami. Teraz jakby coś drgnęło gdzieś w posadach i często, gęsto mówi radio i telewizja o inwalidach wszelkiej maści. Ja tylko (takie moje zdanie), myślę że „ktoś” zwiertzył do bry interes.

Któryś z dziennikarzy telewizyjnych podał takie stwierdzenie: „że (cytuje) zdrowi urzędnicy lub działacze, powołują się że działają na rzecz niepełnosprawnych, osiągnąwszy przy tym spore korzyści materialne”.

No właśnie, podejrzewam że chyba się mylił co do tego stwierdzenia. Ja osobiście w naszym mieście nie spotkałem się z tym. Zwłaszcza spotykając się z różnymi ludźmi, którzy mają różne tytuły czy wykształcenie.

Nikt nie ma żadnych uprzedzeń. A co do interesów, to niechaj o tym myślą sponsorzy. Odbiegam nieco od tematu. Przepraszam.

W dniu 5 maja 1995 roku odbyło się w Warszawie (jakieś) sympozjum na temat dyskryminacji osób niepełnosprawnych. Stwierdzono na nim że inwalida to też człowiek, a państwo powinno mu stworzyć takie warunki żeby mógł egzystować z innymi, zdrowymi ludźmi.

A na czym polega dyskryminacja tych osób? To wiadomo. Bariery i jeszcze raz bariery.

Z optymizmem LUC EUGENIUSZ.

Najdroższym Rodzicom, Dziadkom i Pradziadkom

PAŃSTWU PELAGII I FRANCISZKOWI SZUDROM



z okazji 50 rocznicy pożycia małżeńskiego
dużo zdrowia, spokoju i radości
na dalsze wspólne lata

życzą kochające córki z rodzinami

Szanowni Państwo

Z uwagi na zainteresowanie i emocje jakie wzbudza w przeddzień zakończenia rozruchu technologicznego, miejska oczyszczalnia ścieków, chcę poinformować o roli i pozycji Gminy w Spółce Wodno - Ściekowej „Obra” jak i o najbliższych losach tej największej w historii miasta inwestycji. Budująca oczyszczalnię Sp-ka „Obra” zrzesza obok Gminy 20 międzyrzeckich instytucji i zakładów produkcyjnych. Wielkość ponoszonych na budowę nakładów dzielona jest na udziałowców w proporcji do ilości zrzucanych przez nich ścieków. Biorąc pod uwagę dane zawarte w bilansie Sp-ki za rok 94 Gmina dzięki, poniesieniu 46 % dotychczasowych kosztów budowy oraz wskutek 30 % udziału w kosztach budowy dotacji z budżetu Wojewody i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska, dysponuje przeszło 75 % wydajności oczyszczalni, w tym całej rezerwy.

Do zakończenia planowanej na 65 mld zł inwestycji (wg fachowców poziom znacznie poniżej średniej dla tej wielkości oczyszczalni) należy wykonać roboty na wartość ok. 22 mld. zł, z czego w roku 1995 - 12 mld zł. Realizację inwestycji Gmina kontroluje poprzez udział swoich przedstawicieli we wszystkich organach Sp-ki tj. Zarządzie i stałych i doraźnych komisjach takich jak komisja rozruchowa czy odbiorowa.

Również uchwały walnego

zgromadzenia, dzięki większociowemu pakietowi Gminy wraz z ZGKiM, zapadają pod pełną kontrolą Gminy.

W roku bieżącym oceny funkcjonowania Sp-ki „Obra” dokonały wpięć Komisja Specjalna a następnie Komisja rewizyjna Rady Miejskiej.

W wyniku prac tych komisji jednoznacznie odrzucono zarzuty w następujących tematach:

- zbyt duży jak na potrzeby miasta wydajności (już dziś, jeszcze przed przyłączeniem kierunku Obrzyck dobowy zrzut przekracza wydajność jednego reaktora),

- zawyżonych kosztów budowy wskutek wyższych od obowiązujących na naszym rynku pracy stawek stosowanych przez wykonawców,

- nadmiernego lub niezasadzonego wynagrodzenia osób pełniących funkcje we władzach Sp-ki lub jej zespołach roboczych,

- wynagrodzenia osób nie związanych ze Sp-ką, w tym urzędników Urzędu Wojewódzkiego,

- czerpanie korzyści przez firmy, których przedstawiciele zasiadają we władzach Sp-ki lub nadużywanie przez te osoby swoich stanowisk.

W toku odbytego 19.06.95r Walnego Zebrania Sp-ki tradycyjnie dokonano wyborów Zarządu, w skład którego, zgodnie z postulatami Rady Miasta, przy zgodzie pozostałych udziałowców,

Gmina i ZGKiM posiadać będzie w pięcioosobowym Zarządzie trzech Przedstawicieli w tym Prezesa i jego Zastępcę.

W związku z tymi zmianami tą drogą składam gratulacje i podziękowania dotychczasowemu Prezesowi p. Kazimierzowi Jończy i jego Zastępcy p. Kazimierzowi Puchanowi za fachowość, osobiste zaangażowanie i konsekwencję z jaką od 1988 prowadzili tę budowę.

W fakcie, że od lipca 1995 r Międzyrzecz zniknie z listy zatruwających naszą Obrę tkwi Wasz wielki osobisty wkład.

W miesiącu lipcu wraz z uzyskaniem założonych normatywnych parametrów oczyszczalni ścieków rozpocznie się pełna eksploatacja oczyszczalni. Zaczodzą więc konieczność wprowadzenia opłaty na eksploatację oczyszczalni dla wszystkich odprowadzających ścieki.

W chwili obecnej władze Sp-ki, Zarząd Miasta i Gminy oraz Rada Miasta pracują nad ustaleniem wysokości tych opłat. Jako baze przyjmujemy koszty wynikłe w

trakcie rozruchu oczyszczalni. Wynikowy koszt, a co za tym idzie ceny, porównujemy z cenami obowiązującymi w innych miastach, w których oczyszczalnie ścieków już funkcjonują.

W tym miejscu stwierdzić należy, że Budżet Gminy nie będzie w stanie znieść jakiegokolwiek dotacji do bieżących kosztów eksploatacji przypadających na mieszkańców.

Wiąże się to między innymi z tym, że wchodzimy w okres spłaty zaciągniętej na budowę oczyszczalni w 1992r trzynastomiliardowej pożyczki, koniecznościąłożenia na dalszą budowę oczyszczalni jak również z faktem, że już i tak ok. 30 % budżetu przeznaczamy na osłonę socjalną mieszkańców.

Sądymy, że te informacje przybliżą Państwu problemy z prowadzeniem i obsługą finansową tak dużego przedsięwzięcia jakim jest oczyszczalnia ścieków.

Z-ca burmistrza d/s inwestycji
mgr inż. Adam Koziński

ŚWIAT PRZESZ TELEFON

Telekomunikacja Polska S.A. Rejon Telekomunikacji w Międzyrzeczu uprzejmie informuje swoich użytkowników, że został wprowadzony ruch automatyczny ogólnopolski i międzynarodowy, który umożliwia osiągnięcie abonentów w kraju i za granicą bez pośrednictwa centrali międzymiastowej. Poniżej podajemy przykłady opłat za 1 minutę rozmowy z podatkiem VAT 7% w ruchu krajowym i międzynarodowym wraz z okresami taryfikacyjnymi.

Ruch krajowy

I strefa taryfikacyjna w godz	Opłaty		
	8-18	18-22	22-8
tylko województwo gorzowskie - wybieramy: na dotychczasowych zasadach tzn. 8-XXXXXX	15 gr	12 gr	7 gr

II strefa taryfikacyjna

np. Szczecin, Zielona Góra - wybieramy: „O” i po usłyszeniu sygnału ciągłego zgłoszenia centrali międzymiastowej - numer kierunkowy miasta, następnie numer abonenta	60 gr	45 gr	30 gr
--	-------	-------	-------

III strefa taryfikacyjna

np. Poznań, Warszawa, Kraków - wybieramy: jak w II strefie taryfikacyjnej	90 gr	67 gr	45 gr
---	-------	-------	-------

Ruch międzynarodowy

np. U.S.A. - 3,70 zł			
Australia - 3,70 zł			
Niemcy - 1,66 zł			
W. Brytania - 1,66 zł			
Francja - 1,66 zł			
wyberamy „O” i po usłyszeniu sygnału ciągłego, następnie „O”, kierunek kraju, miasta, numer abonenta.			

Szczegółowych informacji o numerach kierunkowych oraz stref taryfikacyjnych można uzyskać pod numerem „913” przez całą dobę i w godz. 7⁰⁰-15⁰⁰.

Telefon dla nielicznych

Telekomunikacja Polska S.A. Rejon Telekomunikacji w Międzyrzeczu z satysfakcją informuje o uruchomieniu centrali automatycznej do rozmów krajowych i międzynarodowych. Według mnie międzyrzecki Rejon Telekomunikacji powinien mieć raczej niewielki powód do satysfakcji. Tak niewielki, jak niewielu jest w Międzyrzeczu posiadaczy telefonów, którzy z w/w dobrodziejstwa będą korzystać. Międzyrzecz jest niestety na szarym końcu pod względem telefonizacji, obecna centrala uniemożliwia podobno przydział nowych numerów. Kupno numeru od kogoś to wydatek rzędu 50 mln. (starych) złotych. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja w gminie np. na spotkaniu z mieszkańcami Kęszycy Leśnej (15.03.1995r) pan burmistrz W. Kubiak obiecał podłączenie 10 numerów. Nie wiem czy zostały one podłączone i komu? A przydział dóbr deficytowych zawsze budzi emocje co do jego kryteriów i dzieli ludzi na „równych i równiejszych”. (G. Orwell) Wątpliwości moje biorą się stąd, iż na mojej klatce nie pojawił się dotąd obiecany przez burmistrza ogólnodostępny aparat wrzutowy. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że w miejscach oddalonych od miasta aparat telefoniczny może być ele-

mentem rozstrzygającym w kwestii życia lub śmierci.

Chętnie wydrukujemy więc artykuł pana dyrektora Mirosława Hryhorowicza na temat uruchomienia nowej centrali, która umożliwi posiadanie telefonu każdemu chętnemu, jak to jest na całym cywilizowanym świecie, a nawet w Sulęcinie, Międzychodzie, czy Nowogardzie, gdzie odpowiedzialni za telekomunikację ludzie nie czekali biernie lecz działali zdając sobie sprawę, że telefony to nie tylko wygoda dla abonentów ale przede wszystkim możliwość przyciągnięcia zagranicznych inwestorów, a więc rozwój regionu. W Międzyrzeczu sprawa ta została zaniedbana ze stratą dla nas wszystkich.

W imieniu czytelników „Kuriera” zadaję więc panu M. Hryhorowiczowi pytanie kiedy każdy mieszkaniec Międzyrzecza, Piesek czy nawet Kęszycy Leśnej będzie mógł stać się posiadaczem telefonu?

Anna Kuźmińska- Świder

PS. Chyba są już jakieś perspektywy, bo podobno pracownicy Telekomunikacji za duże pieniądze sprzedają numery służbowe, mając pewność, że niedługo otrzymają nowe.

Szanowni Państwo !

Prosimy Państwa o opublikowanie w najbliższym numerze „Kuriera Międzyrzeskiego” w języku polskim poniższego podziękowania:

„Szanowni Obywatele Miasta Międzyrzesza”

Chciałbym Państwu serdecznie podziękować za Państwa żywe zainteresowanie i udział w uroczystościach z okazji poświęcenia kamienia pamiątkowego na terenie byłego cmentarza ewangelickiego w Międzyrzeszu (Meseritz) w dniu 4 czerwca 1995 r. Ten pomnik nie tylko przypomina o przeszłości lecz symbolizuje też początek nowej ery i nowych stosunków między ludźmi, dla których to miasto i jego okolice są wspólną ojczyzną.

Konrad von Tempelhoff
Pierwszy Przewodniczący
Heimatkreis Meseritz e. V.

Z góry dziękujemy i przekazujemy przyjacielskie pozdrowienia.



Krótki komentarz do pewnego przemówienia

Na prośbę moich Rodziców, ich przyjaciół i znajomych – repatriantów z za Buga, pionierów, napisałam ten tekst jako komentarz do fragmentu wystąpienia pana burmistrza mgr W. Kubiaka wygłoszonego 2.06.1995r. podczas odsłonięcia „Kamienia Pojednania” na terenie byłego cmentarza ewangelickiego w Międzyrzeszu. Pan burmistrz powiedział: „Historia sprawiła, a dokładniej II wojna światowa, że nowi mieszkańcy Międzyrzesza, którzy pozostawili swą przeszłość – swe cmentarze gdzieś indziej, za Bugiem, w innych częściach Polski, nie przywiązywali wagi do tego właśnie cmentarza”.

Nie przywiązywali wagi, co to znaczy? Oczywiście, nie malowali płotów, nie gracowali ścieżek, ale też nie przyczynili się w żaden sposób do jego likwidacji. Mieszkając na wschodnich rubieżach II Rzeczypospolitej byli przyzwyczajeni do różnorodności narodowej, językowej czy religijnej. Kresy wschodnie zamieszkiwali: Polacy, Żydzi, Niemcy, Białorusini, Litwini, Ormianie, Ukraińcy. Często zdarzało się, że w niejednym miasteczku, przy rynku stały trzy świątynie: kościół, bożnica i cerkiew, a zmarłych chowano na różnych cmentarzach, zgodnie z wyznaniem. Dlatego cmentarz ewangelicki w Międzyrzeszu na pewno zabużanom nie przeszkadzał. Opuszczając swe domy i gospodarstwa wyjeżdżali w nieznane, a towarzyszył im żal (do losu? historii?) oraz lęk przed nieznanym. Nie jechali na Ziemię Zachodnie zwane Odrzyskanymi z radosną nadzieją na poprawę swej sytuacji materialnej. Niektórzy, jak mój dziadek po kądzieli Franciszek Walach, mając nadzieję na powrót „do siebie” wprowadza-

dali się do domów o znacznie niższym standardzie, niż te pozostawione za Bugiem. (Utraty, czasem wielopokoleniowego dorobku, nikt do dziś tym ludziom nie zrekomensował!). Nie liczyli na to, że obłowią się na szabrze, jak wielu przyjeżdżających tu z całej Polski. Z biegiem czasu pogodzili się z losem, zrosili z miastem, przy którego odbudowie i rozwoju pracowali. A cmentarz? Był elementem miejskiego pejzażu, choć pozbawiony opieki, trwał. Dziś byłby małą ruiną lub zespołem zabytków odrestaurowanych za pieniądze byłych mieszkańców Międzyrzesza. Na pewno nie byłby pełnym pijackim parkiem z restauracją, nad którą ciążyłby fatum sprofanowanego miejsca. Komu zawdzięczamy więc likwidację cmentarza? Wszyscy o tym wiedzą, znają nazwiska ludzi, którzy z pobudek ideologicznych, politycznych, w imię złe rozumianej repolonizacji tych ziem (poprzez zacieranie śladów zamieszkiwania tu ludzi różnych narodowości) podjęli decyzję o zrównaniu z ziemią zabytkowych grobowców, na których były i polskie nazwiska. Byli to ludzie rządzący tym miastem, a przede wszystkim ci, którzy zarządzili całym ówczesnym życiem publicznym czyli sekretarze powiatowego komitetu PZPR przy aprobacie aparatu partyjnego wyższych szczebli. A więc to nie wiatr historii zdmuchnął cmentarz lecz ludzie, którym pojęcia: tolerancji, poszanowania zabytków kultury czy miejsc kultu religijnego były obce. Wszyscy „starzy” międzyrzeszczanie znają te nazwiska i nie jest celem inicjatorów tego tekstu ich przypominanie z zamiarem rozliczenia. Nasuwa się jednak refleksja, że manipulowanie historią zawsze się mści i prawdziwe fakty ujrzą w końcu

JESZCZE RAZ O „KAMIENIU POJEDNANIA”

4 czerwca odbyły się zapowiadane już od pewnego czasu uroczystości związane z poświęceniem i poświęceniem pamiątkowego kamienia na byłym cmentarzu ewangelickim.

Przebiegły one sprawnie i cieszyły się sporym zainteresowaniem mieszkańców naszego miasta. Na uroczystości przyjechało ponad 150 byłych międzyrzeszczan pochodzenia niemieckiego. Niektórzy przybyli tu po raz pierwszy od 50 lat.

O okolicznościach zrodzenia się tej idei, jej realizacji, jak również o znaczeniu i wymowie postawienia kamienia szeroko informowaliśmy czytelników na łamach „Kuriera”.

Każdy z nas ma zapewne swoje własne przemyślenia w tej sprawie. Niejednokrotnie wnioski z tych przemyśleń są efektem nie tylko stosunku do przemian politycznych, kulturowych, ale również własnych doświadczeń życiowych.

Sam przebieg uroczystości, wypowiedzi mieszkańców naszego miasta utwierdzają mnie w przekonaniu, że postawienie tego kamienia spotkało się z aprobatą i życzliwością międzyrzeszczan. To sprawia, że wydarzenia z 4 czerwca na trwałe wpiszą się w historię miasta.

Celowo podkreślam w tym miejscu postawę zwykłych mieszkańców Międzyrzesza, gdyż to ona właśnie jest najcenniejsza, to ona tworzy określone zjawiska społeczne, które są później działaniami władz potwierdzane bądź stymulowane.

Obelisk został odsłonięty przez burmistrza Międzyrzesza Władysława Kubiaka i przewodniczącego Stowarzyszenia Byłych Mieszkańców Powiatu Międzyrzeskiego Konrada von Tempelhoff.

Oprócz nich wcześniej przemawiali: starosta powiatu Padeborn Reinold Stücker, burmistrz Berlina - Wilmersdorf Horst Dohm oraz senator Zdzisław Jarmużek.

Poświęcenia kamienia dokonali: proboszcz Grzegorz Tułgłowicz oraz kapłan niemiecki Pfarrer Dirksen.

Na międzyrzeszczą uroczystość nie przybyli, pomimo zaproszenia, parlamentarzyści z województwa gorzowskiego. Niemal wszyscy oni natomiast byli obecni dzień wcześniej w Sulęcinie na obchodach 750-lecia tego miasta.

Warto o tym pamiętać, bo przy okazji następnych wyborów będą nas najprawdopodobniej zapewniać o zainteresowaniu Międzyrzeszem i jego sprawami.

Andrzej Świder

P.s. Koszt pomnika wraz z chodnikiem wyniósł 120 mln. zł i został w całości pokryty przez niemieckie stowarzyszenie.

światło dzienne (np. Katyń). Dziś wiemy, że o polskości tych ziem zawsze będzie świadczyć raczej Zamek, Muzeum, Ludzie, a nie restauracja „Zamkowa” (czemu nie „Cmentarna”?), której kolejny właściciel przeprowadzając remont ma nadzieję na przerwanie złej passy i zrobienie dobrego interesu. Oby !

W imieniu Jadwigi i Bolesława Kuźmińskich

Anna Kuźmińska-Świder

P.S. Podobny tekst można by napisać o cmentarzu żydowskim, który zmieniono w miejskie wysypisko śmieci. Żyją jeszcze ci, na których polecenie dokonał się ten akt profanacji. Zabuzanie mają nadzieję, że przy odsłanianiu kolejnego obelisku pamięci nie usłyszą, że profanacja ta dokonana się za ich przyczyną.

Dni Międzyrzecza

Za nami kolejne Dni Międzyrzecza, które trwały od 16 do 18 czerwca. Obfitowały one w wiele imprez. Mnie najbardziej podobał się spektakl uliczny pt. „Ostatni masz” przygotowany przez Teatr Prawdziwy z Bielawy. Ta uliczna pantomima była wieloznaczna, każdy mógł odczytać ją na swój sposób. Dla mnie był to spektakl o walce Dobra ze Złem, Ciemności z Jasnością, Życia ze Śmiercią, która nieustannie toczy się obok nas i w nas. Uniwersalna idea przedstawienia została wyrażona prostymi, zrozumiałymi środkami. Oglądając teatr z Bielawy przypominam sobie wspaniały Festiwal Teatrów Ulicznych organizowany corocznie w Jeleniej Górze, który jest dla mieszkańców i turystów prawdziwym świętem. Niestety, miejsce występów, jak i późniejszego pokazu ogni sztucznych nie zostało właściwie zabezpieczone. Tłoczący się widzowie (zwłaszcza dzieci) ograniczali aktorom pole manewru i sami narażeni byli na poparzenie. Dni Międzyrzecza to wiele koncertów, wy-

śluchałam odjazdowego After Blusa, bawiłam się przy rockowym Centry Five. Najbardziej jednak czekałam na koncert dinozaurów międzyrzeczkiego rocka, czyli zespołów: Melomani, Trex i Awers, na zamkowym dziedzińcu. Żałuję, że z powodu przeogromnego nagłośnienia nie dane mi było przeżyć muzycznej uczy. Wytrzymałam tylko dziesięć minut, ponieważ zamiast muzyki słyszałam łomot, hałas rozsadał mi czaszkę, a ziemia drżała. Być może takie nagłośnienie odpowiadało fanom „Młodych Szczelb” lub zespołu „Scherwood”, na pewno jednak było nadmierne dla wielbicieli talentu muzycznego panów: Węclowskiego, Rysmana czy Rywaka. Nie wszystkim musiał odpowiadać typ i poziom dowcipów serwowanych przez kabaret „Kaciuba”, chociaż słyszałam również opinie pochlebne. Wszystkich zachwycił natomiast pokaz ogni sztucznych, wybuchy były widoczne w promieniu kilku kilometrów. Międzyrzeczka dziesiątka zyskała na widowiskowości jako kryterium uliczne.

Wszyscy ci, którzy chodzili na imprezy nie powinni czuć się zawiedzeni. A jak wynika z moich obserwacji ludzi przychodziło bardzo dużo i choć dominowała młodzież nie brakowało również starszych międzyrzeczczan. Forma organizacyjna tegorocznych Dni i charakter proponowanych imprez były wyrazem chęci organizatorów do powrotu odtworzenia tradycji zabaw i festynów ludowych. Choć niezupełnie mogę zgodzić się z opinią pana burmistrza W. Kubiaka, który podsumowując na zamku przebieg Dni stwierdził, że były one udane, o czym świadczy ilość sprzedanego piwa. Oczywiście, Dni Międzyrzecza były udane również w opinii tych, których cieszyło bogactwo i różnorodność imprez, a nie dostępność chmielowego napoju, bo wolą np. wodę mineralną.

Dni Międzyrzecza były atrakcyjne i dobrze przygotowane, a kosztowały nas wszystkich 4830 zł (48.300.000), które na ten cel wyasygnowano z budżetu Miasta i Gminy. Organizatorami Dni byli: MOKSIR, UMiG, SZS, Szkoła Muzyczna, LOK, „Astoria”, Klub Wędkarski, Klub Żeglarski, OSP, Pomagali im: Policja; ZGKIM, JW2626, Muzeum, Klub Garnizonowy, BUDPOL,

PBRol, ZDZ. Wiele występów oraz nagród ufundowali liczni sponsorzy, których wymienienie mogłoby zająć kilka stron. „Kurier Międzyrzeczki” nie uczestniczył we wszystkich imprezach licząc więc na listy od czytelników z opiniami, uwagami na temat minionych Dni Międzyrzecza. Słyszając o przychylnym odbiorze poszczególnych wydarzeń kulturalnych i sportowych pan burmistrz wysunął propozycję zorganizowania podobnej imprezy we wrześniu pt. „Pożegnanie lata”. Trzymamy za słowo.

Anna Kuźmińska-Świder

PS. Wspaniałą uwerturą do Dni Międzyrzecza był koncert zespołu „Czerwone itary”. Wszyscy, którzy byli na stadionie 13 czerwca bawili się świetnie. Muzyka tego zespołu trafia do wszystkich. Młodzi bawili się, jak na dyskotekę, a „dinozaury” wspominają prywatki przy adapterze „Bambino”. Dodatkową atrakcją czerwcowych imprez było przepowiadanie pogody. Pani Jola Pacholak co dzień zadawała sobie pytanie będzie padać czy nie będzie? Gdzieś tam „na górze” lubią chyba dobre imprezy, bo wielkie ulewę na szczęście omijały nasze miasto.

Zasłyszane podczas „Dni Międzyrzecza”

W trakcie teatru ulicznego:

1. W czasie wybuchów sztucznych ogni podczas spektaklu dziecko do matki: „Mamo, czy to Nowy Rok?”
2. „Takich „Dni Międzyrzecza” jeszcze nie było”
3. „Szkoda, że tak mało tu dorosłych, prawie same dzieciaki”

Podczas kabaretu „Kociuba”:

4. „Do łufy ten kabaret, przyjechali z wiejskimi dowcipami;
- Wypij jeszcze jedno piwo, to ci się znacznie podobać”

5. „Ale się naśmiałem, aż mnie brzuch boli”

Podczas „Międzyrzeczkiej Dziesiątki”:

6. „Że też temu z brzuchem chce się jeszcze biegać”

Podczas występów zespołów rockowych:

7. „za stary jestem na taką muzykę”

Podczas występów zespołów: „Trex”, „Awers”, „Melomani” i zakończenia „Dni Międzyrzecza”:

8. „Podaliby na plakatach co za muzykę grają te Trexy, Awersy. A tak nie wiadomo na co człowiek przychodzi”.
9. „Popatrz, dawniej pozwoliliby ci tak pić piwo?”

10. Po zapytaniu burmistrza, czy warto organizować takie imprezy z piwem kobieta: „Właśnie, zdaje się, że w tym wszystkim to piwo jest najważniejsze. Pełno na mieście podchmielonej młodzieży chodzi”.

Andrzej Świder



Bez granic...

„Bez granic”. Cóż to znowu za oryginalny pomysł? Brzmi naprawdę jak coś zupełnie nierealnego, utopia lub demagogia. Tym razem to jednak nic z tych rzeczy. Jest to po prostu tytuł młodzieżowego pisma polsko - niemieckiego.

W związku z tym, iż razem z Pawłem Liszkowskim jesteśmy w redakcji polskiej tego czasopisma, próbuję wtajemniczyć Państwa w to co robimy. Abyście Państwo spotkali się z gazetą wiedzieli już cokolwiek na jej temat. „Bez granic - Grenzenlos” to dwujęzyczne medium, ukazujące się po obu stronach Odry. Na jego łamach próbujemy piórem znieść wszelkie granice dzielące nasze kraje. Mamy po prostu możliwość otwarcia, zupełnie szczerze i na luzie mówić o nowej otaczającej nas rzeczywistości. Co nie zawsze bywa łatwe.

Wielkim plusem jest to, że jesteśmy młodzi, żyjemy bez uprzedzeń, bagażu historii. Żyjemy już w zupełnie innych czasach niż nasi rodzice, a coś dopiero dziadkowie. Próbujemy więc wykorzystać tę szansę. Otworzyć drogę do wspólnego porozumienia. Szukamy tego, co nas łączy, a nie dzieli, dzięki temu projektowi budujemy międzynarodowe kontakty i współpracę młodzieży. Wierzymy, że nawet po tak wielkim wstrząsie jakim była wojna, okupacja hitlerowska, wysiedlenia, możliwa jest pełna współpraca między narodami.

Tak więc próbujemy wpłynąć na dzisiejszą rzeczywistość. Być może jesteśmy nadmiernymi idealistami. Co nam raczej pomaga niż przeszkadza.

Zapewne jesteście Państwo ciekawi, skąd środki na tę wielką przyjaźń? Liderem projektu jest stowarzyszenie „Trans Europa”, „Jugendwerk” i „Solidarność”. Oczywiście pismo jest niezależne, i apolityczne. Redakcja składa się z dwóch części: polskiej w Gdańsku i niemieckiej we Frankfurcie. Panuje w niej fantastyczna atmosfera. W międzynarodowym towarzystwie spotykamy się dość



często podczas wspólnych wyjazdów. Gdzie oprócz części typowo turystycznej - rozrywkowej pracujemy nad kolejnym numerem. Niedawno odbyły się także z naszej inicjatywy warsztaty fotograficzne na pograniczu, których to owoce będzie można obejrzeć niebawem na wystawie obywatelskiej dotyczącej przemian na Odrze w ostatnim czasie. Gościliśmy także na odchodach dni Hanzy w Nadrenii - Westfalii.

Być może właśnie my zapoczątkujemy nowy rozdział stosunków z naszymi zachodnimi sąsiadami. Pomożemy zrozumieć młodym zawiłe korzenie historii, wyjść na prostą, otworzyć się młodzieży na współpracę.

Agnieszka Zientecka

UWAGA!

Ponad dziesięć lat temu próbowałem nowy skafander w wodach Jeziora Bobowickiego. Wynurzywszy się ujrzałem nad sobą wrzeszczącego wędkarza, który w taki to właśnie sposób oznajmił mi, że właśnie niedawno wpuszczono do jeziora świeży narybek. Nie bardzo pojąłem jaki to miało być zwierzę z moim pływaniem ale na odlew odpowiedziałem, że właśnie wpuszczono świeże pletwonurki. Zanurzony się szybko odpłynąłem dalej bacząc już od tego momentu cały czas, by nie wchodzić w parady jakimkolwiek wędkarzowi.

Tyle tytułem anegdotki. Faktem jest, że wędkarze obawiają się pływających pod wodą. Z jednej strony zazdroszczą im, że mogą poruszać się w obszarze dla nich dość tajemniczym a z drugiej, że wybijają im co większe ryby. W moim przypadku obawy są zbędne. Do ryb pod wodą nie strzelam. Nie rajuje mnie strzelanie do stojącej ryby z odległości najwyżej trzech metrów.

W ubiegłym roku nad Jeziorem Lubikowskim stacjonował pluton wrocławskich pletwonurków. Przyjechali, by zdobywać kolejne stopnie wtajemniczenia, potwierdzone później urzędowym dokumentem. Czuć było pieczoną rybkę. Od czasu do

S KRONIKA S POLICYJNA S

1.W dniu 18.05.1995r w godz. wieczornych przy ul.Pamiętkowej w Międzyrzeczu 2-ch sprawców dokonano przy użyciu siły i przemocy napadu i zgwałcenia powracającej do domu kobiety. Sprawcy napadu zostali ustaleni i zatrzymani.

2. W 19.05.1995r około godz. 13 w Międzyrzeczu przy ul.Waszkiewiczza miał miejsce wypadek drogowy gdzie kłujący autobusem potracił rowerzystę Stanisława M.

3.W nocy 21/22.05.1995r. z parkingu na Os. Kasztelańskim w Międzyrzeczu n/n sprawcy dokonali kradzieży samochodu osobowego marki Golf koloru czerwonego na szkodę Zbigniewa K.Skradziony pojazd poszkodowany odzyskał, sprawcy porzucili go w stanie uszkodzonym koło miejscowości Jasieniec.

4.W nocy 21/22.5.1995r. 2-ch nieletrzych mieszkańców Międzyrzecza dokonano włamania do Szkoły Podstawowej nr.1 skąd zabrali piłki siatkowe, zegar ścienny o wartości 105 zł. Mienie w części odzyskano.

5.W nocy 24.5.1995r. w Międzyrzeczu przy ul. Poznańskiej z budynku korytarza n/n sprawcy dokonali kradzieży 2-ch rowerów o nazwie SAMANTA SANTOS poszkodowana Maria K. utraciła mienie oszacowała na wartość 940 zł.

6.W dniu 26.05.1995r w godzinach 9-12 w Międzyrzeczu ul. Os. Kasztelańskie n/n sprawca/y dokonali włamania na tak zwaną pasówkę do mieszkania Marii Z. skąd skradziono magnetowid marki SHARP wyroby ze złota o wartości 2.400 zł.

7.W nocy 27/28.5.1995r. dokonano włamania do samochodu marki Opel Rekord przy ul. Koper-

nika w Międzyrzeczu skąd skradziono radioodtwarzacz marki SURFING o wartości 200 zł na szkodę Andrzeja N.

8.W dniu 28.05.1995r n/n sprawcy na OTW-Głęboke dokonali włamania do autobusu wyścieczkowego ob.Niemiec skąd skradziono rzeczy osobiste, magnetowid, aparat telefoniczny pokładowy. Ogólna suma strat na szkodę ob.Niemiec wynosi 20.600 zł.

9.W nocy 1.6.1995 n/n sprawcy dokonali włamania do garażu Jacka K. zam.Jagielnik skąd skradziono samochód marki OPEL KORSA koloru czerwonego o wartości 6.000 zł.W dniu 8.6.1995r p-ny Jacek K. utracił pojazd odzyskał.

10.W nocy 3/4.6.1995r. n/n sprawcy dokonali włamania do hurtowni przy ul.Poznańskiej w Międzyrzeczu skąd skradziono art. spożywcze o wartości 8.128,55 zł na szkodę PHS Świebodzin.

11.W nocy 5.6.1995r ok.dod.2 dokonano wielu włamań do garaży przy ul.Kraśnińskiego w Międzyrzeczu skąd z garażu Krzysztofa K skradziono motocykl marki MZ -250 i porzucano miejsca włamania, następnie z garażu Mieczysława O. sprawcy zabrali łomkę o wart. 200 zł.Podejrzani o włamania do w/w garaży jak i garaży przy ul. Wojska Polskiego zostali ustalen i zatrzymani lecz utraconego mienia nie odzyskano

12.W dniu 5.6.1995r. w Międzyrzeczu przy ul.Długiej n/n sprawca/y dokonali kradzieży samochodu osobowego marki VW PASSAT koloru białego na szkodę obywatela Niemiec Waldemara N. Poszkodowany utracił pojazd oszacował na kwotę 11.000 tys. zł.

13.W dniu 9.06.1995r n/n sprawca/y dokonali włamania do domku jednorodzinnego w Międzyrzeczu przy ul.Winnica skąd skradziono pieniądze wyroby ze złota o wartości ogólnej 2.200 zł na szkodę Reginy D.

sierz. Jadwiga Fornalczyk

PŁETWONURKI !!

czasu ktoś wlażył bądź wylażył z całym tym ciężkim bałaganem z wody. Siedzą, nie wadzą, to i raczej się koło nich nie chodzi. Później odjechali, trochę posprzątali i zostawili zdeptyany i wykarczowany plac.

Dopiero kiedy spenetrowałem dno obok miejsca biwakowania, ruszyło mnie mocniej. Otóż miał miejsce w pobliżu podwodnej wyspy roślinności, jedynej takiej w promieniu pół kilometra. Wysepka ta o rozmiarach 100 x 20 m została zdewastowana przez podwodne przeczesywanie w poszukiwaniu zdobyczy. Duża ryba została w niej wybita doszczętnie. Dodajmy do tego zniszczenie roślinności i mamy skutek zdobywania sprawności podwodnych.

Nie dziwię się zatem wędkarzom, że z nieufnością spoglądają na opłetwionego nurka, bo ten z pewnością gdzieś cichcem przemyci kuszę. Wędkarce doskonale wiedzą, że dobrze wykształcona pionowo roślinność podwodna jest naturalną ostoją ryb w dużej rozciągłości gatunkowej i całej wiekowej i czują, że jak w takie miejsce wpadnie pletwonurek z kuszą, to koniec z rybami. Jeżeli takie miejsce jest penetrowane przez pluton, to po kilku dniach trzeba szukać następnej ostoi. I tak

dalej przez miesiąc.

W ten sposób pozwoliłem sobie unaocznic rozmiar strat jakie może ponieść dany akwen. Lubikowskie, Szarcz i Głęboke są u nas najbardziej narażone ze względu na jakość optyczną swoich wód. Pozwól sobie wyrazić pogląd o narastającym niebezpieczeństwie trzebienia dojrziałych egzemplarzy niektórych gatunków ryb w naszych jeziorach z powodu narastającej dostępności coraz doskonalszego sprzętu oraz dość niefrasobliwego „rozdawnictwa” zezwoleń na polowania z kuszą. Proszę zauważyć, że obóz pletwonurków nigdy nie wyłduje u nas jako kółko łowieckie ale jako „obóz szkoleniowy”. W każdym zaś namiocie leży w betach kusza.

Kto wydaje zezwolenia na polowanie pod wodą? Czy bracia wędkarze o tym wiedzą? Bacznie przyglądajcie się obozującym. Jest Straż Ochrony Przyrody i specjalne przepisy obowiązujące na terenie Pszczewskiego Parku Krajobrazowego. I nie bójcie się, bo jak tak dalej pójdzie, to nie złapiecie porządnego szczupaka. Ten daje się podejść nawet na metr.

Ps. Kto się kokosi i trzebi zarośla nad brzegiem Jeziora Bobowickiego od strony osiedla domków jednorodzinnych?

Jerzy Dąbrowski

Listy - skargi

Redakcja „Kuriera” otrzymuje coraz więcej listów, są to informacje ze szkół, relacje z podróży, wspomnienia, a także próśby o interwencję. Nasi czytelnicy piszą o swojej krzywdzie, przelewają na papier żale i pretensje pod adresem władz, instytucji, urzędników, sprzedawców, sąsiadów itp. Czują się bezradni, nie mają się komu poskarżyć na bezprawie, zniechęcili czy głupecie. Dawniej listy takie były zazwyczaj anonimowe, teraz są coraz częściej podpisane imieniem i nazwiskiem i nie mamy powodu nie wierzyć zawartym w nich relacjom. Często takie listy-skargi drukujemy, niestety pozostają one bez odpowiedzi ze strony tych, do których były adresowane. Monopolistyczne instytucje i urzędy np. Poczta, Telekomunikacja, Urząd Skarbowy nie odpowiadają na krytykę wiedząc, że nie możemy wybrać innej Poczty, innej Telekomunikacji lub innego Urzędu Skarbowego. Podobnie myślą jeszcze niestety prywatni właściciele punktów gastronomicznych, usługowych i sklepów. W jednym z nadesłanych ostatnio do redakcji listów ciężarna kobieta opisuje jak została potraktowana przez właścicielkę sklepu w czasie kupowania wózka dla przyszłego potomka. W spornej sytuacji związanej ze zwrotem zadatku usłyszała: „(...) weź kurwa te pieniądze i oddaj jej, niech spierdala z tego sklepu. Zrobiło mi się słabo i zaczęłam płakać. Sklepowa wybiegła na ulicę przed sklep i do przechodniów wołała: zobaczcie wariatkę i wiele, wiele innych słów i obelg. Uważam, że po takim potraktowaniu mnie, a tym bardziej, że jestem kobietą ciężarną, opis tego zdarzenia winien ukazać się w Kurierze Międzyrzeczkim z podaniem nazwisk” kończy nasza czytelniczka. Po burzliwej dyskusji postanowiliśmy na razie wszystkie nazwiska zachować do wiadomości redakcji, nie wykluczone jednak, że będziemy je w przyszłości ujawniać. W innym liście nasza korespondentka opisała wizytę pani z międzyrzecckiego Ośrodka Pomocy Społecznej i jej uwagi na temat statusu materialnego osoby ubiegającej się o pomoc i zasadności jej próśb. Otrzymujemy również sygnały o naganym zachowaniu kierowców PKS wobec pasażerów, o zachowaniu pseudorzemieślników wobec klientów itp. Jako pismo wszystkich międzyrzeczczan chcemy być obiektywni, nie pragniemy być stroną w żadnym sporze. Nie będziemy jednak obojętni i ujawnimy nazwiska tych, którzy w nowej rzeczywistości ekonomicznej nie pojmują słów: kultura, uprzejmość, konkurencja. Będąc redaktorem naczelnym Kuriera jestem wdzięczna za zaufanie jakim czytelnicy oddają pismo. Czuję się jednak często, jako petent czy klient, również bezradna w zetknięciu z niekompetencją, olewactwem lub zwykłym chamstwem. Proszę czytelników o listy w sprawie walki z opisanymi wyżej zjawiskami.

Anna Kuźmińska-Świder

„GARAŻOWE BUSZOWANIE”

W ostatnim okresie czasu w Międzyrzeczu odnotowaliśmy dwie serie włamań do garaży, które charakteryzowały się szczególnym wandalizmem sprawców gdyż to co się nie dało ukraść było niszczone. Stwarzało to duże zagrożenie dla naszych mieszkańców wobec powyższego podjęto stosowne działania operacyjno - dochodzeniowe mające na celu zatrzymanie sprawców i rozliczenie ich z działalności przestępczej. Szeroko zakrojone działania policyjne doprowadziły do zatrzymania czteroosobowej grupy przestępczej składającej się z dwudziestoletnich mężczyzn pochodzących z terenu Ośna Lubuskiego, Sulęcina i Międzyrzecza. Skład grupy do działań zmieniał się według potrzeb no i oczywiście okazji, która niestety sprzyjała złodziejom. Występy wspomnianej grupy rozpoczęły się w nocy z 28/29 kwietnia 1995 r., kiedy to z parkingu przy ulicy Zachodniej skradli motocykl marki MZ - 250 stanowiący własność Tomasza G. Sprawcy kradzieży tłumaczyli się tym, że nie mieli czym dostać się do Sulęcina wobec czego musieli ukraść ten motocykl, wskazując tym samym winną komunikację bo niby dlaczego nic w nocy nie jedzie w tym kierunku. Po drodze zapewne namyślili się, że sama jazda to za mało, gdyż sprzedali go za 30 zł.

Kolejną odwiedziną Międzyrzecza w pełnym składzie grupowym odbyło się 17 maja 1995 r. i zaowocowało serią włamań do garaży przy ulicy Wojska Polskiego. Największym zainteresowaniem włamywaczy cieszyły się radioodtwarzacze samochodowe no i oczywiście pojazdy znajdujące się w garażach z tym, że nie wszystkie dały się uruchomić na szczęście ich właścicieli. W garażu Adama N. nie pokonali blokady kierowniczej wobec czego zajęli się wyposażeniem, podobnie było w garażu u Pana Lecha E., Mirosława Ch., Marka N. i Ryszarda K. Włamywaczom udało się jednak dokonać kradzieży samochodu VW Golf na szkodę Joanny G. który jednak został pozostawiony na drodze do Piesek ale w stanie uszkodzonym.

Nasi młodzieńcy dali znać o swoim istnieniu kolejny raz w nocy z dnia 31/1.06.1995 r. kiedy to włamali się do garaży usytuowanych w Jągielniku skąd skradli z garażu Jacka K. samochód marki Opel - Corsa. Samochód jak to oznajmili złodzieje był dobry bo miał „kopyto”, a więc postanowili sobie nim trochę dłużej pojeździć. W tym celu dokonali drobnej kosmetyki numerów rejestracyjnych aby czasami ktoś po numerach nie ustalił właściciela pojazdu. Przejechali kilkaset kilometrów do czasu gdzie w dniu 7.06.1995 r. zostali zatrzymani przez Policję w Barlinku.

Noc z dnia 4/5.06.1995 r. była wykorzystana na to aby włamać się do garażu tym razem przy ul. Krasieńskiego. Z garażu Krzysztofa K. skradziono motocykl MZ - 250 oraz uszkodzono samochód Renault, który usiłowano uruchomić. Natomiast z garażu Mieczysława O. skradziono lornetkę i nóż wieloczynnościowy.

Nasi „bohaterowie” działali oczywiście jeszcze na terenach innych gmin min. w Rzepinie skradli w wyniku włamań do garaży samochód marki VW Bus który sprzedali za 1200 zł w Słońsku, z Ośna Lubuskiego w kwietniu skradli Fiata 126p, który następnie na skrzyżowaniu ulic przy Sądzie Rejonowym w Międzyrzeczu rozbili mając przy tym wiele szczęścia bo nic im się nie stało co nie można powiedzieć o samochodzie. Ofiarą padł również właściciel altanki na działce w Sulęcinie, gdyż sprawcy skradli mu różnego rodzaju wyroby mięsne i owocowo - jarzynowe, nadające się do skonał na zagrychę i popitkę.

Z zatrzymanych młodzieńców Piotr K. powędrował od razu do Aresztu Śledczego w Międzyrzeczu, gdyż był już poszukiwany listem gończym. Mariusza N. Prokurator Rejonowy w Międzyrzeczu tymczasowo aresztował natomiast Andrzeja W. i Piotra T. oddał pod dozór Policji.

O zakończeniu sprawy przed sądem postaram się poinformować naszych czytelników.

nadkom. Zbigniew Melnik

PIONIERZY W BIAŁYCH FARTUCHACH

Do trwałych osiągnięć powojennego okresu Życia miasta należało uruchomienie szpitala i lecznictwa otwartego. Było to

przez felczera medycyny Stefan Kitajczuka. Mieściła się w wili Starosty niemieckiego dziś Klubu Garnizonowego. Według re-



Pracownicy szpitala w Międzyrzeczu (1948-49r.). W pierwszym rzędzie siedzą, od lewej 1-Józef Undro, 2-dr Posłuszny, 3- Hieronim Szantruczek - dyrektor, 4-Adam Szantruczek, 5-Stefan Kitajczuk - felczer med.

zadanie trudne, bowiem tu szczególnie potrzebni byli fachowcy, konieczne też było specjalistyczne wyposażenie.

Otwarcie polskiego szpitala w

lacji p. Sojkowej na izbę zajętych było parę pomieszczeń na parterze. I tu również udzielano doraźnie porad i usług lekarskich przybywającym pacjen-



Pracownicy apteki w Międzyrzeczu w 1951r. W pierwszym rzędzie siedzą, od lewej 1-Jkierownik apteki mgr Mikołajczak, 2- Farmaceutka p. Perz

Międzyrzeczu poprzedziła działalność Izby Chorych, zorganizowana 19 czerwca 1945 r

tom. W lipcu podjęły pracę w zorganizowanej Izbie Chorych pielęgniarki: Janina Sojka, Jani-



Wesołej przez dr Hieronima Szantruczka w asyście siostry Henryki. Pionierski wysiłek pierwszych lat zostaje wstrzymany pożarem który wybuchł 19 sierpnia 1952r Zniszczył dach i uszkodził niemal połowę budynku szpitala. Chorych zdolano ewakuować. Na parę miesięcy placówkę poddano remontowi. Okoliczność ta dramatyczna i nagła stanowi zakończenie pionierskiego okresu w powojennych dziejach szpitala. Dalsze losy i jego rozbudowa zostaną omówione w następnych publikacjach.

Równoległe z opieką zdrowotną zamkniętą rozwijało się leczenie otwarte. Prekursorami tego leczenia byli: pierwszy lekarz powiatowy dr Dominik Perz i dr Józef Borkowski lekarz Ubezpieczalni Powszechnej. Powtarzają się nazwiska osób

czynnych przy organizowaniu szpitala, które pracują w biurze lekarskiego powiatowego. Będzie to więc pielęgniarka J. Sojko-wa, pielęgniarka Janina Dubicka, kontroler sanitarny Wacław Salej. Opiekę dentystyczną w pierwszych latach prowadził prywatnie stomatolog p. Fonrobert posiadający gabinet przy ul. Poznańskiej. Społeczne leczenie stomatologiczne organizuje w latach 48-50 technik dentystyczny Jarosław Tracz i lekarz stomatologii Anita Furmankowa.

W organizowaniu służby weterynaryjnej zasłużył się dr Tadeusz Podbiel-

ski, który jako pracownik Starostwa podjął pracę w bardzo trudnych warunkach bez fachowego personelu i bez stałej siedziby. Sam organizował wyjazdy do zagród wiejskich, kontrolował stan zdrowotny inwentarza, udzielał porad i przeprowadzał na miejscu proste zabiegi.

Pierwszą aptekę w mieście otwiera już w 1945 roku farmaceutka p. Markowska w Rynku.

PCK w białiznie, lekarstwach, materiałach opatrunkowych. Placówka PCK mieściła się przy ul. Ściegiennego i posiadała własne ambulatorium lekarskie, którym kierował dr T. Borkowski. Choć szpital niemiecki obliczony był na 300 łóżek to w pierwszym okresie mógł przyjąć zaledwie 30 chorych. Wcześniej bowiem wyposażenie szpitala zostało rozkradzione a część pomieszczeń zdewastowana. Brakowało aparatu rentgenow-

Henryka. Wobec braku w pierwszych latach etatowych pracowników na położnictwie na wezwanie dochodziły z miasta położna Maria Kozinska i Agnieszka Grelowska. Rok 1947 przynosi wyraźną poprawę warunków pracy. Liczba łóżek wzrosła do 60. Powstaje laboratorium analityczne. Szpital otrzymuje aparat rentgenowski. Podejmują pracę lekarze absolwenci Uniwersytetu Poznańskiego Danuta i Witold Zapędowcy, po szko-



Pracownicy szpitala w Obrzyca w 1949r. Siedzą, od lewej 1- Cecylia Bzdziak - przeł. pielęgniarka, 2- Zbigniew Osiński-lekarz, 6- Franciszek Cyrak - zastępca dyr., 7- Marcei Szczepny - stażysta, 8- Mayer- dyr. ekonom., 10- A. Kozik, 11- J. Ratajczaks

skiego a przede wszystkim narzędzi chirurgicznych. Należało pokonać te trudności.

Na początku 1946 r szpital ma już intendenta w osobie Wincetego Gołębiowskiego, księgowego Józefa Pietraszkiewicza, kier. kuchni Irenę Chorążakową, dozorcę Adolfa Klaka. Od sierpnia pracują też pielęgniarki zakonne: Stanisława Strzeblecka, Dominika Fic, Karolina Piotrowicz i Maria Czapla - powszechnie znana jako siostra

le pielęgniarskiej w Warszawie zatrudniona zostaje w 1950 r Eugenia Sylwestrowicz. Rok 1948 przynosi dalszy rozwój placówki, w której leczono już 1256 chorych i wykonano 345 zabiegów chirurgicznych. Z kronikarskiego obowiązku należy odnotować fakt pierwszych operacji wykonanych w 1946 r. Była to operacja przepukliny u pacjenta J. Panulaka, a wkrótce potem operacyjne usunięcie wyrostka robaczkowego u chorej Lucyny

na Sempler oraz asystentka farmacji Stanisława Surman i kancelistka Rozalia Surma. Lekarzem ordynującym był dojeżdżający 1 raz w tygodniu z Trzciela dr Nikodem Nikiel, prowadzący tam Szpital Zakazny dla całego powiatu. W lipcu przybył do Miedzyrzeczka de Dominik Perz, który został mianowany lekarzem powiatowym i rozpoczął starania o uporządkowanie zdewastowanego budynku szpitala poniemieckiego przy ulicy Zbąszyńskiej 31. W połowie sierpnia 1945 r przeniesiono tam chorych z prowizorycznej Izby Chorych. W zorganizowanym szpitalu podjęła pracę Maria Wietrowa dyplomowana pielęgniarka skierowana przez Woj. Wydział Zdrowia w Poznaniu oraz salowe: Helena Kociołek, Leokadia Suproń, Hortencja Prokopiuk oraz noszowy Michał Kunciewicz. Wkrótce podjęły pracę jako salowe: Maria i Bronisława Żelechowskie.

Funkcję pierwszego dyrektora szpitala pełnił przez kilka miesięcy dr D. Perz, który wniósł duży wkład w zorganizowanie tej placówki leczniczej a także dał początek leczeniu otwartemu w mieście i na terenie powiatu. Parę miesięcy później funkcję dyrektora szpitala powierzył Starosta miedzyrzecki dr medycyny H. Szantruczowski. Trudności jakie należało pokonać w pierwszych miesiącach były ogromne. Brakowało ludzi, sprzętu, urządzeń, brakowało leków, żywności, środków materialnych. Dużą pomoc uzyskał szpital od

Pracownikami apteki m.in. byli: farmaceuta p. Perz i mgr Mikołajczak, który przejmując kierownictwo apteki po pani Markowskiej. Apteka otwarta w 1945 roku pełni swą funkcję nieprzerwanie w tym samym budynku do dziś.

Na terenie miasta istniał z czasów niemieckich drugi szpital w Obrzycach. Był szpitalem zamkniętym głównie dla osób nieuleczalnie chorych i dotkniętych zaburzeniami psychicznymi. Posiadał łącznie około 2 tysięcy łóżek szpitalnych. W chwili wkroczenia wojsk radzieckich na terenie szpitala w dniu 29 stycznia 1945 roku znajdowało się około 900 pacjentów, których nie zdołano ewakuować. Część spośród pacjentów opuściła zakład. W oddziałach pozostawali tylko obłożnie chorzy, którzy pozbawieni opieki lekarskiej i pielęgniarskiej nie zaoptowani w żywność, wodę i leki egzystowali w bardzo trudnych warunkach. Szpitalem zajęły się w pierwszych miesiącach wojenne władze radzieckie, które też spośród pacjentów ustawiły samorząd i zaangażowały zdrowych do prac gospodarczych. Zakład został przejęty przez administrację polską 1 lipca 1945 roku. Liczył wtedy 630 pacjentów głównie narodowości niemieckiej, których w następnych miesiącach ewakuowano do Niemiec. Administrację polską przejmującą zakład reprezentował Józef Wiczorek - przedwojenny pielęgniarz w szpitalach psych. w Gnieźnie i Kościanie, delegowany przez władze wojewódzkie w Poznaniu. Wkrótce prace w zakładzie podjęły: H. Bpche, H. Boche-Nowak, M. Fabin, H. Fabin -Kosmowska, C. Krzyżaniak. Szyzka oraz A. Kozik, F. Szudra, M. Lajszner i I. Napierała. W sierpniu przybywa do Obrzyc dr med. Stanisław Świerczek i on zostaje mianowany pierwszym dyrektorem zakładu. Do końca 1945 roku osiedlają się w Obrzycach i podejmują pracę następni pielęgniarze, pracownicy administracji i pracownicy techniczni, w większości byli to pracownicy Zakładu Psychiatrycznego w Owińskich koło Poznania. Na koniec miesiąca grudnia szpital liczył 257 chorych i 43 osoby personelu. Dr Świerczek był dyrektorem zakładu do 1955 roku. Na 10-ciolecie pracy przy-

pada najtrudniejszy pionierski czas szpitala Obrzyc. Szpital w tym okresie zabezpieczał potrzeby leczenia psychiatrycznego woj. zielonogórskiego oraz częściowo woj. poznańskiego, szczecińskiego i wrocławskiego. Wzrosła liczba miejsc do 1500 łóżek w 18-tu pawilonach. Oddnowiono pawilony, budynki gospodarcze i administracyjne, naprawiono opłotowanie. Zatrudniono farmaceutę, który zorganizował aptekę, uruchomiono fizykoterapię. Dalsze potrzeby kadrowe pielęgniarskie rozwiązano poprzez stworzenie szkoły pielęgniarskiej.

Zorganizowano żłobek, szkołę dla dzieci pracowników. Liczba opracowników wzrosła już do 419 osób, łącznie wewnętrznie szpitalną zabezpieczono zorganizowaniem centrali telefonicznej.

Dr Świerczek w roku 1955 został odwołany ze stanowiska dyrektora i zatrudniony jako kierownik Kliniki Psychiatrycznej Śląskiej Akademii Medycznej w Lublińcu. Obowiązki dyrektora przejął lekarz F. Cyrok, który pełnił tę funkcję do 1957 roku. Następnym dyrektorem szpitala od 1-go sierpnia 1957 r. został lekarz K. Borkowski.

Dalsze losy i dzieje szpitala w Obrzycach Kurier Międzyrzecki podejmował w różnych tematycznych opracowaniach i dalej będzie je kontynuował.

W omówieniach pionierskich czasów służby zdrowia w Międzyrzeczu przekazałem czytelnikom najważniejsze wydarzenia z pierwszych 10-ciu lat 1845-55.

**Opracował Stefan
Cyranik**

Na podstawie prac:

Międzyrzecka służba zdrowia w latach 1945-1975 - oprac. Adam Szantruczek i Aleksander Zielenka.

Państwowy Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu-Obrzycach - oprac. Oswald Danielak i Przemysław Mnichowski.

Ustne relacje Janiny Sojki.

Reprod. zdjęć - R. Patorski

Z przeszłości Mezerici - Meseritz - Międzyrzecz



1094

Za czasów panowania Władysława Hermana jego syn 10-letni Bolesław Krzywousty na czele wojsk polskich zdobył zajęty przez Pomorzan gród międzyrzecki. Zapis kronikarza Galla-Anonima - „pewnego razu (B. Krzywousty) wyruszył na Pomorze - obległ gród Międzyrzecz i z taką gwałtownością nań szturmował, że w kilku dniach zmusił załogę do poddania się”.

1157

Wyprawa cesarza Fryderyka I Barbarossy na Polskę przechodzi przez Międzyrzecz - zostaje zdobyty i zniszczony gród.

1232

Pierwsza wzmianka o kasztelanie międzyrzeckim Teodoryku (castellan de Messeritz).

1234

Międzyrzecz wraz z zachodnimi terenami Wielkopolski przyłączony do dzielnicy Śląskiej, pozostaje pod rządami kolejno Henryka Brodatego, Henryka Pobożnego i Bolesława Rogatki.

1245

Międzyrzecz w dzielnicy książąt Wielkopolskich Przemysława I i Bolesława Pobożnego.

1248

Międzyrzecz miastem - zapis w Roczniku Wielkopolskim mówi o charakterze miejskim Międzyrzecza. Informacje o osadzeniu w mieście kolonistów niemieckich - rzemieślników i kupców. Poznański biskup Boguchwał daruje nowoosiadłym dziesięcinę na dwa lata do chwili zagospodarowania się.

1259

Zapis w Rocznikach Wielkopolskich potwierdza istnienie miasta, dotyczy sporu między proboszczem a wójtem w kwestii gruntów i świadceń mieszkańców na rzecz kościoła i miasta. W dokumencie tym wymienia się mieszczan (cives), wójta (advocatus), kaplicę miejską (capella civitatis).

Pierwsza wzmianka o drewnianym moście przez Obrę. c.d.n.

**materiały historyczne opracowali:
St. Cyranik, W. Dramowicz**

SPORT
TENIS

**WYNIKI TURNIEJU TENISA ZIEMNEGO
ZORGANIZOWANEGO Z OKAZJI DNI
MIĘDZYRZECZA W DNIACH 16.06 - 18.06.1995 r**

W finale kategorii do lat 35 spotkali się dwaj międzyrzeczanie Paweł Grabski z Krzysztofem Pomesnym.

Wygrał Pomesny 6 : 4 6 : 3

Trzecie miejsce zajął Marian Kozłowski - Międzyrzecz.

W kategorii powyżej 35 lat w finale zmierzyli się:

Marian Leśków /Skwierzyna/ z Jerzym Szustakiem /Gorzów/

Wygrał Szustak 7 : 5 6 : 4

Trzecie miejsce zajął Jan Kowalski z Międzyrzecza.

Głównym sponsorem w/w turnieju było Towarzystwo Ubezpieczeń i Reasekuracji S.A. „Warta” w Gorzowie, za co dyrekcja MOKSiR składa na ręce Dyrektora Pana Henryka Saleja serdeczne podziękowanie.

Pracownikami apteki m.in. byli: farmaceuta p. Perz i mgr Mikołajczak, który przejmując kierownictwo apteki po pani Markowskiej. Apteka otwarta w 1945 roku pełni swą funkcję nieprzerwanie w tym samym budynku do dziś.

Na terenie miasta istniał z czasów niemieckich drugi szpital w Obrzycach. Był szpitalem zamkniętym głównie dla osób nieuleczalnie chorych i dotkniętych zaburzeniami psychicznymi. Posiadał łącznie około 2 tysięcy łóżek szpitalnych. W chwili wkroczenia wojsk radzieckich na terenie szpitala w dniu 29 stycznia 1945 roku znajdowało się około 900 pacjentów, których nie zdołano ewakuować. Część spośród pacjentów opuściła zakład. W oddziałach pozostawali tylko obłożnie chorzy, którzy pozbawieni opieki lekarskiej i pielęgniarskiej nie zaoptowani w żywność, wodę i leki egzystowali w bardzo trudnych warunkach. Szpitalem zajęły się w pierwszych miesiącach wojenne władze radzieckie, które też spośród pacjentów ustawiły samorząd i zaangażowały zdrowych do prac gospodarczych. Zakład został przejęty przez administrację polską 1 lipca 1945 roku. Liczył wtedy 630 pacjentów głównie narodowości niemieckiej, których w następnych miesiącach ewakuowano do Niemiec. Administrację polską przejmującą zakład reprezentował Józef Wieczorek - przedwojenny pielęgniarz w szpitalach psych. w Gnieźnie i Kościanie, delegowany przez władze wojewódzkie w Poznaniu. Wkrótce prace w zakładzie podjęły: H. Bpche, H. Boche-Nowak, M. Fabin, H. Fabin -Kosmowska, C. Krzyżaniak, Szyzka oraz A. Kozik, F. Szudra, M. Lajszner i J. Napierała. W sierpniu przybywa do Obrzych dr med. Stanisław Świerczek i on zostaje mianowany pierwszym dyrektorem zakładu. Do końca 1945 roku osiedlają się w Obrzycach i podejmują pracę następni pielęgniarze, pracownicy administracji i pracownicy techniczni, w większości byli to pracownicy Zakładu Psychiatrycznego w Owieńskach koło Poznania. Na koniec miesiąca grudnia szpital liczył 257 chorych i 43 osoby personelu. Dr Świerczek był dyrektorem zakładu do 1955 roku. Na 10-cioletni okres pracy przy-

pada najtrudniejszy pionierski czas szpitala Obrzyce. Szpital w tym okresie zabezpieczał potrzeby leczenia psychiatrycznego woj. zielonogórskiego oraz częściowo woj. poznańskiego, szczecińskiego i wrocławskiego. Wzrosła liczba miejsc do 1500 łóżek w 18-tu pawilonach. Oddnowiono pawilony, budynki gospodarcze i administracyjne, naprawiono opłotowanie. Zatrudniono farmaceutę, który zorganizował aptekę, uruchomiono fizykoterapię. Dalsze potrzeby kadrowe pielęgniarskie rozwiązano poprzez stworzenie szkoły pielęgniarskiej.

Zorganizowano żłobek, szkołę dla dzieci pracowników. Liczba pracowników wzrosła już do 419 osób. Łączność wewnątrzszpitalną zabezpieczono zorganizowaniem centrali telefonicznej.

Dr Świerczek w roku 1955 został odwołany ze stanowiska dyrektora i zatrudniony jako kierownik Kliniki Psychiatrycznej Śląskiej Akademii Medycznej w Lublińcu. Obowiązki dyrektora przejął lekarz F. Cyrok, który pełnił tę funkcję do 1957 roku. Następnym dyrektorem szpitala od 1-go sierpnia 1957 r. został lekarz K. Borkowski.

Dalsze losy i dzieje szpitala w Obrzycach Kurier Międzyrzecki podejmował w różnych tematycznych opracowaniach i dalej będzie je kontynuował.

W omówieniach pionierskich czasów służby zdrowia w Międzyrzeczu przekazałem czytelnikom najważniejsze wydarzenia z pierwszych 10-ciu lat 1845-55.

Opracował Stefan Cyraniak

Na podstawie prac:

Międzyrzecka służba zdrowia w latach 1945-1975 - oprac. Adam Szantruczek i Aleksander Zielonka.

Państwowy Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu- Obrzycach - oprac. Oswald Danielak i Przemysław Mnichowski.

Ustne relacje Janiny Sojki.

Reprod. zdjęć - R. Patorski

Z przeszłości Mezerici - Meseritz - Międzyrzecza



1094

Za czasów panowania Władysława Hermana jego syn 10-letni Bolesław Krzywousty na czele wojsk polskich zdobył zajęty przez Pomorzan gród międzyrzecki. Zapis kronikarza Galla-Anonima - „pewnego razu (B. Krzywousty) wyruszył na Pomorze - obległ gród Międzyrzecz i z taką gwałtownością nań szturmował, że w kilku dniach zmusił załogę do poddania się”.

1157

Wyprawa cesarza Fryderyka I Barbarossy na Polskę przechodziła przez Międzyrzecz - zostaje zdobyty i zniszczony gród.

1232

Pierwsza wzmianka o kasztelanie międzyrzeckim Teodoryku (castellan de Messeritz).

1234

Międzyrzecz wraz z zachodnimi terenami Wielkopolski przyłączony do dzielnicy Śląskiej, pozostaje pod rządami kolejno Henryka Brodatego, Henryka Pobożnego i Bolesława Rogatki.

1245

Międzyrzecz w dzielnicy książąt Wielkopolskich Przemysława I i Bolesława Pobożnego.

1248

Międzyrzecz miastem - zapis w Roczniku Wielkopolskim mówi o charakterze miejskim Międzyrzecza. Informacje o osadzeniu w mieście kolonistów niemieckich - rzemieślników i kupców. Poznański biskup Boguchwał daruje nowoosiadłym dziesięcinę na dwa lata do chwili zagospodarowania się.

1259

Zapis w Rocznikach Wielkopolskich potwierdza istnienie miasta, dotyczy sporu między proboszczem a wójtem w kwestii gruntów i świadczeń mieszkańców na rzecz kościoła i miasta. W dokumencie tym wymienia się mieszczan (cives), wójta (advocatus), kaplicę miejską (capella civitatis).

Pierwsza wzmianka o drewnianym moście przez Obrę. c.d.n.

**materiały historyczne opracowali:
St. Cyraniak, W. Dramowicz**

SPORT



**WYNIKI TURNIEJU TENISA ZIEMNEGO
ZORGANIZOWANEGO Z OKAZJI DNI
MIĘDZYRZECZA W DNIACH 16.06 - 18.06.1995 r**

W finale kategorii do lat 35 spotkali się dwaj międzyrzeczanie Paweł Grabski z Krzysztofem Pomesny.

Wygrał Pomesny 6 : 4 6 : 3

Trzecie miejsce zajął Marian Kozłowski - Międzyrzecz.

W kategorii powyżej 35 lat w finale zmierzyli się:

Marian Leśków /Skwierzyna/ z Jerzym Szustakiem /Gorzów/

Wygrał Szustak 7 : 5 6 : 4

Trzecie miejsce zajął Jan Kowalski z Międzyrzecza.

Głównym sponsorem w/w turnieju było Towarzystwo Ubezpieczeń i Reasekuracji S.A. „Warta” w Gorzowie, za co dyrekcja MOKSIR składa na ręce Dyrektora Pana Henryka Saleja serdeczne podziękowanie.

Do Redakcji...



Szanowna Redakcjo!

Leży przede mną majowy numer Waszego Pisma. Nie ukrywam, oczekiwałam go niecierpliwie. Skąd moje zainteresowanie „Kurierem”? Otóż od niespełna roku jestem mieszkanką Kęszycy Leśnej. I chyba nie grzech to, a jednak. Bo oto odnoszę wrażenie, że od jakiegoś czasu nas - Kęszyczan, otacza jakaś cisza. Wiadomo jest redakcji, że w połowie marca odbyło się długo oczekiwane spotkanie Pana Burmistrza z mieszkańcami Kęszycy. Wiązaliśmy, przynajmniej, duże nadzieje z tym wydarzeniem. Co z nich zostało - my uczestnicy tego spotkania wiemy. Mamy jednak żal, że najmniejsza wzmianka o tym spotkaniu nie ukazała się ani w kwietniowym, ani w majowym numerze „Kuriera”. Wydaje się, że takie wydarzenie to dobry temat dla osób, które, choćby dla rozrywki, parają się dziennikarstwem.

W artykule pt. „Nie spoczniemy... Kurier po czterech latach - pięćdziesiąty numer”

(„Kurier” nr 4/95) znalazłam zdanie: „Kurier Międzyrzecki” starał się uczestniczyć we wszystkich istotnych dla życia miasta wydarzeniach” i deklarację takich starań na przyszłość. Jesteśmy i czujemy się związani z Międzyrzeczem, a więc?

Korzystając z okazji chciałabym też wysunąć pewną propozycję - zapytać. W związku z nieokreślonym statusem Kęszycy (niby to ustawowo wieś, ale usłyszeliśmy od Pana Burmistrza o składanym w tej sprawie odwołaniu) - nie mamy prawa do posiadania naszego urzędowego przedstawiciela, reprezentującego interesy osady. Czy „Kurier” nie mógłby się stać forum wymiany informacji nas dotyczących? Pytań jest mnóstwo i im szybciej znajdziemy na nie odpowiedź tym lepiej. Mogę zacząć?

1. Dlaczego budynki dotąd niezagospodarowane stoją otworem i są łatwym łupem dla złodziei. Niszczyją też pod działaniem warunków atmosferycznych (podobna sytuacja jest z garażami)?

2. Czy w porządku jest, że z jednej z takich posesji wyrwane są ostatnio kraty okienne i wmontowywane w budynku już zamieszkałym?

3. Czy ktoś (myślę o urzędnikach) policzył i zarejestrował wszystkie tutejsze psy? Czy ich właściciele znają swoje obowiązki związane z posiadaniem psa w domu?

4. Czy policja nie chciała zarobić na mandatach za nieprzestrzeganie obowiązujących w Kęszycy prędkości jazdy?

Jeszcze jeden temat.

Doceniam starania Międzyrzeckiego Domu Kultury dotyczące sprowadzania do kina ciekawych filmów. Jestem wdzięczna bo często zdarza mi się korzystać z tej rozrywki. Czy jednak na łamach „Kuriera” nie można by zamieszczać planowanego chociażby repertuaru na dany miesiąc (tak jak to było w numerze kwietniowym)? Czy nie można by pójść dalej tzn. dołączyć jeszcze krótkie omówienie filmów dla ich lepszej reklamy? Niewielu jest przecież wtajemniczonych, którym tytuł mówi wszystko. Często zdarza się, że filmy mało znane, a naprawdę cenne muszą czekać na swoją widownię.

Z wyrazem szacunku

Ewa Wąsiel

KĘSZYCA LEŚNA PO DWÓCH LATACH

W czerwcu b.r. minęły dwa lata od chwili kiedy ostatni żołnierz A.R. opuścili garnizon Kęszycy. Nieco później wojewoda gorzowski przekazał większość obiektów byłego już garnizonu, gminie Międzyrzecz. W tym momencie obiekty, które w latach trzydziestych zostały wybudowane dla potrzeb wojska, przeszły w ręce cywilne.

Dwa lata to okres, za który można pokusić się o pewne podsumowanie, oceny. Można odpowiedzieć sobie na pytania co już zrobiono i za jaką cenę, a także co pozostało do zrobienia i ile środków na to trzeba przeznaczyć.

A więc co zrobiono. Przygotowano do zasiedlenia i zasiedlono w bardzo krótkim czasie około 170 mieszkań, które otrzymali mieszkańcy naszej gminy. Gdyby nie Kęszycy Leśna na własne mieszkania musieliby oczekiwać jeszcze przynajmniej kilka lat. Mam świadomość, że zakres przygotowania mieszkań był skromny, ale lokatorzy zostali za to zwolnieni z obowiązującej kaucji mieszkaniowej a także przez czas remontu z czynszu. Równolegle z przygotowaniem mieszkań przebiegały prace polegające na inwentaryzacji sieci uzbrojenia podziemnego. Remontowano hydroizolacje i ujęcia wody, uruchamiano kotłownię, budowano sieci ciepłownicze, wodociągowe i energetyczne. W czasie pierwszej zimy na terenie Kęszycy Leśnej pracowały dwie kotłownie, w tym jedna w bardzo złym stanie technicznym. Na dzisiaj ta w najgorszym stanie jest wyłączona z eksploatacji a w jej miejsce zainstalowana nowoczesna kotłownia opalana olejem. Nie wszyscy mieszkańcy Kęszycy Leśnej, którzy z tej kotłowni korzystają są z niej zadowoleni, ale jest to wynik podłączenia nowoczesnej kotłowni do sieci wewnętrznej starego typu. Inwestycją bardzo ważną a nie wiem czy nie najważniejszą jest rozpoczęta odbudowa oczyszczalni ścieków i kolektorów sanitarnych. Oczyszczalnia wybu-

dowana w latach trzydziestych, od 1945 roku nie funkcjonowała.

Koszty jakie pochłonęła do tej pory adaptacja Kęszycy Leśnej na osiedle mieszkaniowe i jakie trzeba będzie jeszcze ponieść, są ogromne. Sama odbudowa oczyszczalni ścieków i kolektorów pochłonęła prawdopodobnie 8 miliardów starych złotych. Na dzisiaj koszt adaptacji jednego budynku koszarowego dla celów mieszkaniowych to kwota rzędu 1,5-2,0 miliardów starych złotych. Do adaptowanych budynków trzeba doprowadzić ciepło, wyremontować kolejne odcinki sieci energetycznych i w ten sposób mamy kolejne miliardy.

Mając świadomość, że budżet gminy nie udźwignie ciężaru przystosowania wszystkich budynków na cele mieszkaniowe, wytypowano część z nich do sprzedaży. Do dnia dzisiejszego sprzedano dwa budynki koszarowe, dwa małe budynki (w tym tzw. domek generalski), pralnię, Łaźnię i jedną z portierni. W jednym z budynków sprzedano w drodze przetargu wszystkie lokale mieszkalne (bez remontu). Nieodpłatnie przekazano Komendzie Wojewódzkiej OHP w Gorzowie cztery budynki koszarowe, stółkę oraz mniejszą bazę techniczną. Również nieodpłatnie przekazano parafii rzymskokatolickiej stołówkę. Zarezerwowane są budynki dla Poczty, Policji, służby zdrowia i biblioteki. Jednak jednostki te na razie tych obiektów nie przyjęły z powodu braku środków na ich adaptację, wyposażenie i utrzymanie. Również nie zapomniano o potrzebach oświaty. Odpowiednie obiekty są przewidziane ale na dzisiaj ze względu na stosunkowo niewielką ilość dzieci najbliżej jest je dowieźć do nowej szkoły w Kałowie niż przystosować obiekt i go utrzymywać w Kęszycy Leśnej.

Pomimo dość dużej ilości zagospodarowanych obiektów, sporo pozostaje jeszcze bez gospodarza, szczególnie dotyczy to obiektów

tw. technicznych. Mimo ogłoszenia przetargów, wysyłania ofert zainteresowanie jest znikome. Wynika to prawdopodobnie z faktu, że na terenie całego kraju po wycofaniu się wojsk A.R., pojawiło się sporo obiektów do zagospodarowania. Podaż przewyższa popyt. Mieszkańcy Kęszycy Leśnej zwracają nam uwagę, że budynki są pootwierane i przez to dewastowane. W początkowym okresie staraliśmy się aby wszystkie budynki były zamknięte, niestety zamknięcie wytrzymywało tylko do nocy. Następnego dnia trzeba było ponownie montować klódki. W związku z tym zrezygnowano z zamykania a skutek jest ten sam. Najsmutniejsze jest to, że kiedy jedni mieszkańcy Kęszycy Leśnej, z troską o swoje miejsce zamieszkania, zgłaszają nam swoje uwagi i propozycje, sami upiększają otoczenia swoich budynków, drudzy świadomie dewastują to, co ich otacza. Przecież ci zmotoryzowani mieszkańcy, którzy z nadmierną prędkością poruszają się po ulicach osady sami nie rozumieją, że stanowią zagrożenie dla swoich współmieszkańców to nawet pluton policji tego problemu nie rozwiąże. To samo dotyczy kradzieży. Gdy jedni wykopują kabel energetyczny, drudzy zgłaszają brak oświetlenia dróg lub nawet brak zasilania w budynkach.

Podsumowując wydaje się, że jak na stosunkowo krótki okres w Kęszycy Leśnej zrobiono wiele. Przede wszystkim uzyskano wiele mieszkań o przeciętnym standardzie przewyższającym standard mieszkań w komunalnych w Międzyrzeczu. Musimy mieć jednak na względzie fakt, że Kęszycy Leśna nie jest jedyną miejscowością gminy Międzyrzecz. Takich miejscowości jest co najmniej 18. W większości w nich występują podobne lub jeszcze większe problemy. W kilku wsiach brakuje tak podstawowego elementu jakim jest wodociąg, żadna wieś nie ma rozwiązanej sprawy kanalizacji, występują kłopoty z jakością dróg.

Życząc wszystkim mieszkańcom Kęszycy Leśnej coraz większego zadowolenia ze swojego miejsca zamieszkania, aby w ciągu następnych dwóch lat stan zagospodarowania zdecydowanie się poprawił. Tego ostatniego życzę i mieszkańcom i sobie.

Piotr Buszewski

SPORT



„MIĘDZYRZECKA DZIESIĄTKA”

„Międzyrzecka Dziesiątka” odbyła się już po raz czwarty. Po raz pierwszy jednak rozegrano ją na ulicach miasta i formuła ta sprawdziła się. Co prawda zawodnicy po biegu zgodnie oświadczyli, że woliliby biec w bardziej naturalnym środowisku, niemniej jednak kibice byli odmiennego zdania. Dzięki temu impreza ta po raz pierwszy cieszyła się jako takim zainteresowaniem publiczności i to zarówno na stadionie, jak i na ulicach miasta. Na linii mety przygrywała wojskowa orkiestra dęta.

W „Międzyrzeckiej Dziesiątce” (sądząc po czasach bardziej by pasowała nazwa „dziewiątka”) pierwsze trzy miejsca zajęli biegacze z Poznania. Ubiegłoroczny zwycięzca Jarosław Pesta tym razem musiał uznać wyższość Mirosława Bugaja. W biegu uczestniczyło 51 zawodników, ukończyło go 49. Frekwencja była zbliżona do ubiegłorocznej, z tym jednak, że rok temu uratowali ją w znacznym stopniu żołnierze z miejscowej jednostki wojskowej. W tym roku było ich tylko dwóch. Najstarszym i najbardziej dopingowanym uczestnikiem biegu był siedemdziesięcioletni Cyryl Romiński z Gorzowa, najmłodszym natomiast Marcin Łęcki z Międzyrzecza.

To właśnie dla najmłodszego międzyrzeczana swoją nagrodę ufundował „Kurier Międzyrzecki”. Marcin Łęcki jest uczniem Szkoły Podstawowej nr 2 i piętnaście lat skończy w sierpniu. Bieganie długodystansowe trenuje już od kilku lat, a jego nauczycielką w.f. jest Mirosława Szan-da. Uczestniczył do tej pory w kilku zawodach biegowych, za wartościowy swój wynik uznaje 3 min. 10 s na 1.000 m. „Międzyrzecka Dziesiątka” jest najpoważniejszymi zawodami, w jakich dotychczas brał udział. Gratulujemy!

Andrzej Świder

Co słysząc w międzyrzeckim tenisie ?

Międzyrzecki Klub Tenisowy rok 1994 zakończył na 57 miejscu w Polsce z 190 punktami. Jak na 345 klubów jest to pozycja bardzo dobra zważywszy, że był to pierwszy rok naszej działalności. Punkty dla naszego miasta zdobyli:

1. Andrzej Pomesny	98	(w trzech turniejach)	centralnych
2. Krzysztof Pomesny	40	(w trzech turniejach)	centralnych
3. Paweł Grabski	20	(w trzech turniejach)	centralnych
4. Maciej Karpiński	16	(w trzech turniejach)	centralnych
5. Paweł Kotarbski	6	(w jednym turnieju)	centralnym
6. Marcin Kozłowski	4	(w jednym turnieju)	centralnym
7. Marcin Karpiński	2	(w jednym turnieju)	centralnym
8. Paweł Pomesny	2	(w jednym turnieju)	centralnym
9. Jacek Guśniowski	2	(w jednym turnieju)	centralnym

Punkty klasyfikacyjne zdobywa się tylko w imprezach międzynarodowych lub centralnych. Większość zawodników z Polski zalicza rocznie średnio 12 do 20 turniejów. Wtedy suma punktów jest duża; gdyż są one dodawane. Rzućmy również o miejscu w Polsce. Pytanie czemu nasi zawodnicy startowali tak mało? Odpowiedź jest prosta. Korzystaliśmy ze środków niemieckich. Nasz Urząd mimo, że jesteśmy międzyrzeckim klubem jakoś o nas zapomnieli.

Szkoda, że w naszym klubie nie trenują dziewczęta, gdyż tu o punkty i miejsca jest dużo łatwiej.

Sezon 1995 rozpoczął się wyjazdem 4 naszych zawodników na 35 dni do Luxemburga do Europejskiej Szkoły Tenisowej „CTC”. Podobne 2 takie szkoły znajdują się w USA. W miesiącach zimowych najmłodszy zawodnicy brali udział w turniejach halowych. Korzystaliśmy w większości z pobliskiego Drzonkowa. Ale i tam godzina wynajęcia kortu na hali kosztuje 200 tys. zł. Od 1 do 3 maja odbywała się w Gorzowie Wojewódzka Olimpiada Młodzieży. Zdobyliśmy w sumie 7 medali, w tym 3 złote. Paweł Grabski oraz Krzysztof i Paweł Pomesni. Szkoda, że w imprezie nie brali udział bracia Karpinski. Prawdopodobnie złotych medali było by pięć. Ale i tak wygraliśmy w punktacji miast kategorię chłopców.

Natomiast bardzo duży sukces odnieśliśmy w Lesznie. Sześcioposobowa nasza ekipa wygrała wszystkie kategorie chłopców oraz zdobyła na własność Puchar Prezydenta Leszna. Startowało 78 zawodników z 6 województw. A pierwsze miejsce zajęli. W grupie młodzików Paweł Pomesny, w grupie juniorów Krzysztof Pomesny a w kategorii open wygrał Andrzej Pomesny pokonując w finale Jerzego Puchalskiego 6:1, 6:1. Jest to czołowy polski senior. Jak z tego widać pobyt Andrzeja w Luxemburgu zaowocował.

Dlatego też zaraz po maturze 1 czerwca wyjechał tam do szkoły na 2

lub 4 lata. Ale to wszystko zależy od środków finansowych. Tu musimy wspomnieć, że pomimo takich sukcesów zostaliśmy marginalnie potraktowani przez obecną radę przy podziale dotacji na sport. Dla przykładu możemy podać, że gmina Pobiedziska przy 36 miliardowym budżecie przeznaczyła na Aleksandra i Marka Durskich (młodzieżowa czołówka Polski) 280 milionów zł. Gratulować mądrości takiej radzie i tak taniej reklamy. Wracając do pieniędzy na sport w Międzyrzeczu należy zapytać: czy układy znaczą więcej niż wychowanie naszej młodzieży przez dobry sportowy wynik. ?

Za to miło nam donieść, że Europejska Szkoła Tenisowa „CTC” otworzyła przedstawicielstwo w naszym kraju. Jej głównym szefem na Polskę został nasz trener Jan Andrzej Pomesny. Gratulujemy funkcji i zaszczytnego tytułu, którego zainteresowany prosił żeby nie wymieniać. Dodać należy, że przedstawiciele „CTC” z Luxemburga w maju gościli w Polsce zapoznając się również z pracą w naszym mieście i klubie. Działalność ta przypadła im bardzo do gustu i dzisiaj mamy efekty. Przy wyjeździe z Polski otrzymaliśmy od dyr. Stoltmana zaproszenie na turniej narodów do Koblenz (Niemcy) i tam w lipcu 10 osobowa ekipa z naszego miasta wyjedzie. Oczywiście na koszt „CTC”, który zapłaci za pobyt naszej młodzieży 10 tys. marek. Szukając dziewcząt miło nam donieść, że ruszyła praca z dziewczęcą szkołą tenisową. zajęcia prowadzone są 2 razy w tygodniu. Po kilku treningach można donieść o dobrych predyspozycjach Magdy Stańczak i Daniela Skoczylasa. Więcej takiej młodzieży i do tego trochę środków finansowych a na pewno miasto Międzyrzecz wróci do pięknych tradycji w kulturze fizycznej, która przez wiele lat to miasto rozsławiała.

Informację podzielił się z Państwem
V-ce Prezes d/s Organizacyjnych
Międzyrzeckiego Klubu Tenisowego
mgr Wojciech Szymczak

„Biegaj razem z nami”

W Zielonej Górze odbyły się V Mistrzostwa Polski Weteranów w L.A. Mistrzami Polski w poszczególnych kategoriach wiekowych zostali:

Kat. 40-44 kobiet	- J. Czyż - 400 m
Kat. 45-49 kobiet	- H. Łączkowska - 400 m
Kat. 40-45 mężczyzn	- R. Czernicki - 3.000 m chód
Kat. 45-49 mężczyzn	- B. Czyż 400 m i 200 ppł

Staraniem działaczy Myślborza odbyły się po raz szósty masowe biegi uliczne pod nazwą „Myślborzka dziesiątka”
Miejsca zajęte przez zawodników z Międzyrzecza:

Kobiety:

M. Turczyn - 4m
E. Łagoda - 5m

Mężczyźni:

K. Kochan - 12 m (kat. 20-29-4m)
J. Matysiak - 33 m (kat. 50-59-3m)
R. Czernicki - 38 m (kat. 40-49-7m)
R. Cwener - 40 m. (kat. 40-49-8m)

Jedną z głównych imprez Dni Kostrzyna był X ogólnopolski bieg uliczny na dystansie 10 km. Na jego starcie stanęło: 6 kobiet i 44 mężczyzn, w tym grupa z Międzyrzecza:

Kobiety:

M. Turczyn - 3m
E. Łagoda - 6m

Mężczyźni:

K. Kochan - 10m (kat. 20-29-1m)
J. Matysiak - 23m (kat. 50-59-3m)

Z udziałem 49 mężczyzn i 8 kobiet odbył się w Gorzowie XIII „Bieg Chemików”. Na dystansie 10 km czołowe lokaty zajęli biegacze z Międzyrzecza:

Kobiety:

M. Turczyn - 3m
E. Łagoda - 5m

Mężczyźni:

K. Kochan - 5m (kat. 20-29-1m)
J. Matysiak - 27m (kat. 50-59-2m)
B. Kalisz - 28m (kat. 40-49-4m)
R. Cwener - 40m (kat. 40-49-7m)

Klub miłośników biegania zaprasza wszystkich chętnych w każdy wtorek i czwartek na godz. 20⁰⁰ oraz niedzielę na godz. 9⁰⁰ na zamek do wspólnego marszobiegu.

K.K.



Powszechny Zakład Ubezpieczeń na Życie S.A.

NAJWIĘKSZE TOWARZYSTWO
UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE W POLSCE
ogłasza nabór kandydatów na:

AGENTÓW UBEZPIECZENIOWYCH

Jeśli jesteś gotowy podjąć wyzwanie i działać w konkurencyjnym otoczeniu - zgłoś się do nas. Wybrańcy przejdą specjalistyczne szkolenie prowadzone przez zagranicznych specjalistów. Oferujemy Ci zyski proporcjonalne do Twoich osiągnięć.

Przedstawicielstwo PZU na Życie S.A.
Międzyrzecz
ul. Przemysłowa 2 tel. 2701 w. 295



66-300 Międzyrzecz
ul. Rzemieślnicza 2

Wykonujemy

- nagrobki
- grobowce rodzinne
- parapety, okładziny schodowe
- kominki

Do produkcji wykorzystujemy granity,
marmury krajowe i importowane
o szerokiej kolorystyce.

**Solidność, terminowość,
niepowtarzalność wzornictwa.**
Udzielamy wieloletnich gwarancji.
Transport na terenie województwa
bezpłatny.

Zapraszamy



STUDIO KOMPUTEROWE "SCAN"

Maciej Grobys

30-go Stycznia 47 66-300 Międzyrzecz

* KOMPUTERY DLA CIEBIE * OD POPULARNYCH DO PROFESJONALNYCH *

- * **Sprzedaż** : zestawów komputerowych, sieci komputerowych, drukarek, części komputerowych, osprzętu (papier komputerowy, dyskietki, taśmy barwiące do drukarek), oprogramowanie.
(ADAX, OPTIMUS, INWAR, VOBIS, ESCOM ORAZ INNE FIRMY)
- * Kasy fiskalne
- * Instalacja u klienta.
- * Doradztwo - dobór sprzętu i oprogramowania.
- * Rozbudowa komputerów, łączenie w sieć.
- * Kursy komputerowe podstawowe i zaawansowane (stały nabór).
- * Projektowanie graficzne (reklama, znaki graficzne firm, wizytówki, zaproszenia...).
- * Przepisywanie tekstów (dokumenty, prace dyplomowe, możliwy wydruk w kolorze).
- * "Asekuracja techniczna" - konserwacja sprzętu.



RATY - LEASING

Zapraszamy od PN-PT w godz.: 9.00 - 16.00 Wejście od podwórza